ROK XI — Nr. 3938

CENA POJEDYNCZ. EGZ. 20 GR.
KONTO P.K.O. KATOWICE 302.510

NIEDZIELA
dnia 29-go września 1935

Polonia

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
KATOWICE, SOBIESKIEGO 11

WYCHODZI 7 RAZY W TYGODNIU

TELEFON KATOWICE
№ 34-981

WYDAWCA: ŚLĄSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE i WYDAWNICZE „POLONIA" SP. AKC. W KATOWICACH. ZAŁOŻYCIEL i NACZELNY REDAKTOR WOJCIECH KORFANTY. REDAKTOR ODPOWIEDZ. AUGUSTYN PUSTELNIK

Memorandum w sprawie Kłajpedy

Gwaranci statutu apelują do Litwy i Niemiec

Genewa, 28. 9. Tel. wł.

Generalny sekretarjat Ligi Narodów ogłosił memorandum, podpisane przez delegatów Anglji, Francji i Włoch, przedłożone w piątek przewodniczącemu Rady Ligi Narodów. Memorandum to brzmi:

„Panie prezydencie! Jak się już Rada Ligi Narodów mogła wielokrotnie przekonać, rządy Francji, Anglji i Włoch stale dokładały starań, aby automatyczny ustrój Kłajpedy stale był przestrzegany, po myśli konwencji z 8 maja 1924 r. Odpowiednio do tego działały one w tym kierunku, aby wydane zostały odpowiednie zarządzenia, celem uspokojenia wzburzenia, jakie uwidoczniło się w ciągu ostatnich lat wśród ludności tego terytorjum, oraz celem doprowadzenia do zgodnej współpracy między rządem litewskim a pewnemi władzami lokalnemi i celem zapewnienia normalnego funkcjonowania, przewidzianego w statucie ustroju. W **opublikowanej deklaracji rząd litewski oświadczył, że wybory nie będą odroczone i że będą przeprowadzone w myśl dawniejszych ustaw z jedyną zmianą, spowodowaną ustawą z 15 sierpnia, której rozmiary są jednak ograniczone i nie wpłyną na czystość wyborów, a wreszcie, że nierówność nie dotknie nieanonimowych grup, lecz jedynie poszczególne osoby.**

Z drugiej strony wymienione trzy rządy są w posiadaniu dostatecznego zapewnienia, że po dokończeniu czynności wyborczych, **nowy Sejm kłajpedzki zbierze się w terminie ustawowo wyznaczonym i że dyrektorjum utworzone będzie w myśl odpowiednich postanowień statutu.** Są one zdania, że w ten sposób rząd litewski ujawnił szczere życzenie przyczynienia się do uspokojenia umysłów i przez zapewnienie normalnego funkcjonowania statutu doprowadzenia do odprężenia stosunków niemiecko-litewskich. Aby się ze swej strony przyczynić do tego odprężenia, **trzy wymienione rządy o powyższym stanie rzeczy zawiadomiły rząd Rzeszy i wyraziły nadzieję, że skorzysta on z tego i ze swej strony okaże dobrą wolę, przez podjęcie wszystkich zarządzeń, aby doprowadzić do uspokojenia i poprawy stosunków między Litwą i Rzeszą. Trzy wymienione rządy życzą sobie, aby to pismo przedłożone zostało do wiadomości Rady Ligi Narodów".**

Dokument podpisany jest przez Lavala, Edena i Aloisiego, jako przedstawicieli gwarantów statutu kłajpedzkiego.

FUTRA na TARGACH w KATOWICACH
od 28 września do 13 października
K. i R. MOOR
KRAKOW, GRODZKA 13
Przy zakupie na targach rabat.

Radjo Philips
na rok 1936
w autoryzowanym na Śląsku składzie
PHILIPSA

GRIMM Sukc. I KAMIEŃSKI
Katowice, 3 Maja 23, tel. 324-55
NA RATY

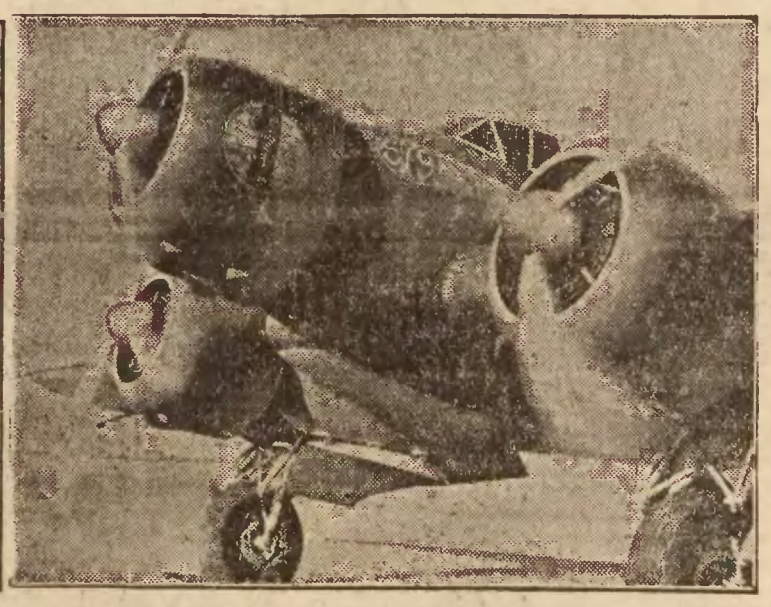

Dwie interesujące ilustracje, wykazujące nierówność sił lotniczych pomiędzy Abisynją a Włochami. Z lewej strony jeden z nielicznych abisynskich samolotów myśliwskich, z prawej — typ włoskiego samolotu nieszczycielskiego, osiągającego z ładunkiem 2.000 kg szybkość 290 km na godzinę. Bez ładunku bombowego samolot ten osiąga 440 km na godzinę.

Akcja Katolicka a polityka

Przed t. zw. wyborami do Sejmu R. P. zarząd katolickich stowarzyszeń kobiet w Katowicach wysłał do kierownictw miejscowych tej organizacji okólnik, w którym, powołując się na wskazania swojej centrali krajowej, określił stanowisko tej organizacji do t. zw. wyborów. Okólnik ten powiadał, że stowarzyszenie katolickich kobiet jako organiczna część Akcji katolickiej **nie może brać żadnego udziału w akcji wyborczej i nie wolno mu tolerować na swym terenie żadnej propagandy wyborczej.** Stanowisko to jest zgodne z założeniami Akcji katolickiej, która stoi ponad partjami politycznemi.

Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że Akcja katolicka jako taka nie zajmuje się wcale zjawiskami życia politycznego i społecznego. Akcja katolicka wprawdzie nie zajmuje się **praktyczną polityką** i nie uczestniczy w praktycznem życiu politycznem i społecznem, a więc nie bierze udziału w wszelkiego rodzaju wyborach lub walkach socjalnych, ale przez to bynajmniej nie jest obojętna na wszelkiego rodzaju zjawiska życia zbiorowego. W gruncie rzeczy bowiem **każde zagadnienie polityczne i społeczne ma w sobie jądro moralne, a jako takie ściśle wiąże się z religją.** Akcja katolicka dlatego też za jedno z głównych swoich zadań uważa **uchrześcijanienie życia zbiorowego** przez takie wychowanie ludzi, aby i w życiu zbiorowem rządzili się zasadami chrześcijańskiej moralności.

W ostatnim czasie to zadanie katolicyzmu w walce z hitleryzmem podkreślili bardzo silnie w swym liście pasterskim biskupi niemieccy, zebrani u grobu św. Bonifacego. W tym liście między innemi powiadają: „Wysłannicy chrześcijaństwa mają być solą ziemi, a światło ich powinno świecić ludziom (Mat. 5, 16, 17). Kościół ma być miastem na górze, **a więc zdaleka widziany wpływać na życie publiczne.** Wprawdzie religja chrześcijańska najpierw i przedewszystkiem ma zbliżać poszczególną duszę do Boga i budować w niej królestwo Boże, ale oprócz tego **Królestwo Boże musi być także budowane w życiu publicznem.** Nie można być u siebie w domu, w swojej komórce, dobrym chrześcijaninem, a na ulicy poganinem. Nie można, jako osoba prywatna, z Chrystusem skupiać, a jako urzędnik państwowy przeciw Chrystusowi rozpraszać, nie chcąc być człowiekiem bez charakteru i dwuznacznym." **A więc katolik w każdych warunkach powinien wyznawać swoje poglądy i postępować według nakazów chrześcijańskiej moralności. Niedopuszczalne są dla niego kompromisy, niedopuszczalny jest tani oportunizm.**

Katolickie stowarzyszenia kobiet, uchylając się jako część Akcji katolickiej od wszelkiego udziału w wyborach, zajęło zasadnicze stanowisko, a przez to głośno wypowiedziało, że **nie chce i nie może brać odpowiedzialności za cele i środki polityczne obozu, przeprowadza-**

Poszukujemy ajentów ew. przedstawicieli (również panie) w każdem mieście i większem skupisku ludności fabryczne osiedla, wsie) na terenie województwa śląskiego i Katowic do zastępstwa naszych interesów.
Tylko poważne zgłoszenia osób uczciwych i przedsiębiorczych chrześcijan, mogących złożyć zabezpieczenie prosimy szybko nadesłać do Gdyni ul. św. Piotra 4 pod adresem:
MORSKA RYBA
Spółdzielnia Rybacka z odpow. udział w Gdyni

Tsaldaris za monarchją

Ateny, 28. 9. Tel. wł.

Premjer Tsaldaris otworzył kampanję referendum ludowego w sprawie zmiany ustroju państwowego w Grecji. **Wygłosił on przemówienie, w którem wypowiedział się za monarchją i podkreślił, że tylko królestwo będzie w stanie położyć kres waśniom wewnętrznym i rozbiciu narodowemu.** Partja ludowa wypowiada się za przywróceniem monarchji i spodziewa się po niej nowego życia politycznego, spokoju i postępu.

Próba ataku na Gibraltar

Madryt, 28. 9. Tel. wł.

Z Kadyksu donoszą, że w nocy z piątku na sobotę **przeprowadzono w Gibraltarze generalną próbę ataku nieprzyjacielskiego.** Na znak alarmowy wyłączono prąd elektryczny i pogaszono wszystkie światła. Miasto i okolicę zaległa zupełna ciemność. W ćwiczeniach wzięły udział wszystkie, znajdujące się tam angielskie siły zbrojne na lądzie, morzu i w powietrzu.

RADA MINISTRÓW W WARSZAWIE

nie rozjaśniła położenia wewnętrznego

Warszawa, 28. 9. Tel. wł.

W sobotę odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Mimo to sytuacja polityczna jest w dalszym ciągu niejasna. Nadal wymienia się szereg nazwisk ewentualnych kandydatów na premjera. Najczęściej wymieniany jest p. Kościałkowski, minister Spraw Wewnętrznych, który w razie objęcia stanowiska premjera, zatrzymałby jednak urząd ministra Spraw Wewnętrznych. Mówi się także o kandydaturze gen. Sosnkowskiego. Uchodzi za pewne, że większość obecnych ministrów pozostanie w nowym gabinecie. Zmiany mają nastąpić w Ministerstwie Oświaty, Ministerstwie Przemysłu i Handlu i w Ministerstwie Skarbu. Są to oczywiście wszystko tylko przypuszczenia. Decyzja nastąpi dopiero w przyszłym tygodniu po powrocie P. Prezydenta R. P. z Spały.

Warszawa, 28. 9. Tel. wł.

Rada Ministrów uchwaliła **projekt rozporządzenia o zmianie rozporządzenia Prezydenta R. P. z 24 października ub. r. o konwersji długów rolniczych.** Do dnia 1 października 1938 zawieszona będzie wymagalność spłat wszystkich długów rolniczych, **powstałych przed 1 lipca 1932 r. z wyjątkiem długów wobec osób, oraz instytucyj prawno-publicznych, oraz instytucyj kredytowych,** do których stosują się nadal obowiązujące dotychczas zasady. Obsługa długów pozostała utrzymana w wysokości ustalonej w zeszłym roku. W ten sposób Rada Ministrów spełniła jeden z najważniejszych postulatów rolników.

Warszawa, 28. 9. Tel. wł.

Zrzeszenie własności nieruchomej otrzymało zapewnienie, iż moratorjum dla sum hipotecznych będzie przedłużone.

300-lecie Uniwersytetu Budapeszteńskiego

Wielkie uroczystości w stolicy Węgier

Budapeszt, 28. 9. (PAT)

W sobotę przed południem rozpoczęły się w gmachu parlamentu **uroczystości 300-lecia uniwersytetu Peter Pazmany'ego.** Na uroczystości te przybyło do Budapesztu 200-tu delegatów szereg wyższych uczelni i instytucyj naukowych europejskich i zamorskich.

Regent Horthy w przemówieniu inauguracyjnem podkreślił, że Węgry już od czasu panowania św. Stefana, **stały się krajem o cywilizacji zachodnio-chrześcijańskiej. Węgry właśnie były ostatnią placówką współczesnej myśli zachodniej w Europie środkowej, a uniwersytet budapeszteński, który dziś obchodzi swój chlubny jubileusz, skutecznie się przyczynił do stworzenia podstaw i przekazania dawnych tradycyj współczesnej kulturze Węgier, rozwijającej się w ścisłej współpracy intelektualnej ze wszystkiemi krajami cywilizowanemi.**

W zakończeniu swego przemówienia, regent Węgier powitał serdecznie uczonych zagranicznych, którzy przybyli do Węgier, aby wziąć udział w jubileuszu.

jącego wybory. Trzeba przypuszczać, że jako organizacja katolicka musiała sobie zadawać pytanie, czy cele tego obozu, metody i środki przez niego stosowane, dadzą się pogodzić z nauką Kościoła i moralnością katolicką. A odpowiedź na to pytanie wypadła widocznie ujemnie.

Okólnik katowickiego towarzystwa kobiet przytacza jeszcze widocznie dla pouczenia swych członkiń **„Uwagi na czasie"** w związku z temi wyborami, wydane przez centralę pokrewnego związku katolickich kobiet w Poznaniu. Te „Uwagi na czasie" zasadnicze swoje stanowisko określają w ten sam sposób, co organizacja katolicka, ale udzielają oprócz tego poszczególnym swoim członkom, widocznie już jako osobom prywatnym i obywatelkom, rady, jak mają postąpić w sprawie samych wyborów, mówiąc: „Każda nasza członkini obowiązana jest w chwili wyborów spełnić swój obowiązek obywatelski tak, jak jej dyktuje sumienie. W głosowaniu może brać udział bądź jako członkini naszej organizacji, uprawniającej ją do działania politycznego (organizacje gospodarcze, zawodowe, inne kobiece itd.), bądź na podstawie osobistych do wyborów uprawnień." Ta wskazówka udzielona członkiniom jest nietylko mętna, niejasna, nieścisła, ale może budzić **poważne wątpliwości sumienia** i narazić stowarzyszenie, należące do Akcji katolickiej, a przez to i samą Akcję katolicką na podejrzenie, że jednak nie stoi ponad i poza partjami, a w sprawie wyborów chyłkiem niejako zawiera niezdrowe kompromisy. Że tak było w rzeczywistości, wynika z tego, że na Śląsku wiele kierowniczek lokalnych oddziałów tej organizacji spowodu tego ustępu okólnika wcale nie odczytały. Ich sumienie co innego im mówiło. Pisma codziennie doniosły, że pokrewne stowarzyszenia kobiece w innych diecezjach zajęły podobne stanowisko w wyborach i podobnych wskazówek udzieliły swoim członkiniom, jako osobom prywatnym. W interesie katolicyzmu ubolewać należy, że niektóre centrale katolickich stowarzyszeń kobiet, należących do Akcji katolickiej, uważały za swój obowiązek udzielać swoim członkiniom rad, jak mają postąpić sobie w wyborach z dnia 8-go września.

Wybory te bowiem **nie były zwyczajnemi wyborami,** w których wyborca może sobie wybierać według swojego przekonania i sumienia kandydatów poszczególnych partyj i obozów politycznych. Katolik w normalnych wyborach będzie uważał za swój obowiązek pójść na wybory i spośród przedstawiających mu się kandydatów poszczególnych partyj politycznych oddać głos **temu obozwi, który, zdaniem jego, najuczciwiej dąży do utworzenia chrześcijańskiego ustroju państwowego i społecznego** i który naukom Kościoła i jego moralności przyznaje należące im się wpływy na życie publiczne. Podczas takich wyborów stowarzyszenia, należące do Akcji katolickiej, słusznie mogą radzić swoim członkom iść na wybory i głosować według swojego sumienia.

Ale wybory w Polsce z dnia 8-go września takiemi wyborami nie były. Wyborca **nie miał prawa wybierania kandydatów kilku obozów czy partji politycznych, bo do wyborów stawali tylko kandydaci jednego obozu,** którego rządy przy pomocy nowej ordynacji wyborczej niejako miały być przez społeczeństwo zatwierdzone. Obóz ten jest dostatecznie znany. Wiadomo, jak doszedł do władzy i jakiemi środkami się przy niej trzyma. Blisko 10-letnie doświadczenie każdego dostatecznie pouczyło, jakie są jego poglądy na istotę państwa i jego cele, na stanowisko Kościoła w państwie, na małżeństwo, rodzinę, szkołę itd. W dodatku każdy katolik pamięta, że w przeszłości **nieraz miarodajne czynniki kościelne przestrzegały przed pomysłami i zamiarami tego obozu.** Zresztą nie jest też żadną tajemnicą, że poszczególny poseł tego obozu nie może w Sejmie dać wyrazu swojemu przekonaniu osobistemu, ale ślepo musi słuchać wskazówek, udzielanych mu z góry. Wybory z dnia 8-go września zamieniły się w plebiscyt, który miał orzec, czy naród, panujący w Polsce od blisko 10 lat, reżim uznaje, czy też odrzuca.

I dnia 8-go września **olbrzymia większość katolików polskich wypowiedziała się przeciwko temu reżimowi i wydała na niego wyrok potępiający.** W jakiej sytuacji znalazły się centrale stowarzyszeń katolickich kobiet, należących do Akcji katolickiej, które swoim członkiniom doradzały, „by w dzień wyborów spełniły swój obowiązek obywatelski tak, jak im sumienie dyktuje?" Rady te wszystkie członkinie zrozumiały jako zachętę do wzięcia udziału w wyborach, o co głównie chodziło obozowi rządzącemu. Organizacje katolickich kobiet nie mogły wziąć odpowiedzialności za politykę obozu rządzącego, ale swoim członkiniom doradzały pójść na wybory i zatwierdzać reżim panujący, a przez to obarczać swoje sumienie odpowiedzialnością za politykę tego obozu. W dodatku zupełnie niesłusznie centrale tych stowarzyszeń mówiły o obowiązku obywatelskim, chociaż wiedzieć muszą, że **pod względem prawnym w Polsce korzystanie z prawa wyborczego nie jest obowiązkiem, lecz tylko prawem, z którego można także nie korzystać, albo też, jak w tym wypadku, przez niekorzystanie wypowiadać swój sąd.**

W t. zw. ostatnich wyborach do Sejmu chodziło o określenie **zasadniczego stosunku katolika do państwa,** jak je pojmuje sanacja. Państwo sanacyjne jest achrześcijańskie i amoralne. Dla katolika zaś państwo jest najdoskonalszą moralną instytucją doczesną. Jako katolicy nie uznajemy państwa laickiego. Państwo zeświecczone nie staje się jeszcze dla tego chrześcijańskiem, że ten lub ów jego zwolennik z funduszów publicznych ofiaruje jakąś sumę na budowę kaplicy lub inny cel kościelny, co jest np. miarą ustosunkowania się do reżimu panującego dla Ojca Karola w Panewnikach, miarą czysto kupiecką. Zdaniem naszem, stanowisko zajęte przez niektóre centrale stowarzyszeń katolickich kobiet, należących do Akcji katolickiej, było nierozważne, bo nosiło piętno **niedopuszczalnego kompromisu, dwoistości poglądów moralnych i niedopuszczalnego oportunizmu,** który sprawie katolicyzmu mógł tylko szkodę przynieść i stać się przeszkodą dla rozwoju Akcji katolickiej.

Martwota w Genewie

Odroczenie Zgromadzenia i Rady Ligi

Genewa, 28. 9. Tel. wł.

Zgromadzenie Ligi Narodów zakończyło w sobotę przedpoł. swoje programowe prace i w myśl uchwały prezydjum Zgromadzenia uchwaliło odroczyć się aż do odwołania z tem, że w razie zaostrzenia się konfliktu włosko-abisyńskiego **zbierze się bez żadnych formalności w ciągu 24 godzin.** Uchwała w sprawie odroczenia obrad przyjęta została bez dyskusji.

Zamykając posiedzenie przewodniczący Zgromadzenia Ligi Narodów, czechosłowacki minister Spraw Zagranicznych, dr. Benesz, wygłosił przemówienie, w którem omówił tegoroczne prace Zgromadzenia. **Przy tej sposobności poruszył również kwestję rozbrojenia i oświadczył, że fakt, iż w tym roku nie było dyskusyj nad sprawą rozbrojenia nie oznacza, aby znikły już wszelkie nadzieje,** by mimo trudności chwili obecnej konferencja rozbrojeniowa nie miała już swoich prac podjąć i pod ofiarnem i czujnem kierownictwem Hendersona doprowadzić ich do zadawalającego rezultatu.

W sprawie konfliktu włosko-abisyńskiego dr. Benesz oświadczył, że nigdy dotąd w Genewie ze strony przedstawicieli mocarstw nie złożono tak jasnych i uchwytnych deklaracyj, dotyczących obowiązków Ligi Narodów i zastosowania paktu Ligi Narodów, jak w tym wypadku. **Mimo, iż mogą jeszcze zajść poważne wydarzenia w konflikcie, którego Rada Ligi Narodów nie zdołała uregulować, Zgromadzenie Ligi Narodów rozchodzi się w nadziei, że droga do pojednania nie jest jeszcze odcięta, i że zawsze jeszcze istnieje możliwość pokojowego rozwiązania. Przemówienie zakończył dr. Benesz życzeniem, aby sytuacja międzynarodowa ukształtowała się w ten sposób, aby Zgromadzenie Ligi, mimo dzisiejszej uchwały, nie było zmuszone zbierać się na nowe posiedzenie.**

Genewa, 28. 9. Tel. wł.

Rada Ligi Narodów odbyła w sobotę przedpoł. **krótkie posiedzenie, na którem uchwaliła odroczenie swoich obrad, podobnie jak Zgromadzenie Ligi Narodów.** Na posiedzeniu poufnem Rada Ligi Narodów przyjęła do wiadomości dymisję przedstawiciela Stanów Zjednoczonych, Kelloga, jako członka Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze. Uchwalono wezwać grupę narodową Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej **do wystawienia listy kandydatów, celem dokonania uzupełniających wyborów.** W razie gdyby nadzwyczajna sesja Zgromadzenia Ligi Narodów odbyła się nie wcześniej, jak za trzy miesiące od czasu wysłania tego wezwania, **kwestja wyboru postawiona będzie na porządku dziennym innej sesji.**

Następnie Rada Ligi Narodów odrzuciła propozycję w sprawie wydania medali pamiątkowych dla uczestników armij obcych, wysłanych na okres plebiscytu do Zagłębia Saary.

Plan Komitetu Trzynastu

Londyn, 28. 9. Tel. wł.

Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraph" donosi z Genewy, że Komitetowi Trzynastu Rady Ligi Narodów **przedłożony został szczegółowo opracowany plan, dotyczący prośby cesarza abisyńskiego, w sprawie przysłania do Abisynji neutralnych obserwatorów Ligi Narodów, celem śledzenia przebiegu ewentualnych wydarzeń na granicy abisyńskiej.** Plan przewiduje wysłanie obserwatorów w samolotach.

Genowa, 28. 9. Tel. wł.

Komitet Trzynastu Rady Ligi Narodów odbył w sobotę przed południem nowe posiedzenie, na którem uchwalono osatni telegram cesarza abisyńskiego przesłać rządowi włoskiemu. Rząd włoski ma się wypowiedzieć co do propozycji wysłania do Abisynji komisji neutralnych obserwatorów i co do kwestji ataku włoskiego na Abisynję. Komitet przystąpi następnie do opracowania historycznej części sprawozdania końcowego. Następne posiedzenie komitetu zwołano na czwartek przyszłego tygodnia.

NOWY MODEL NA ROK 1936

Najwyższej klasy 4-lampowa superheterodyna z 1 z 5-tą lampą prostowniczą ■ 7 obwodów strojonych ■ „Ciche" jednogałkowe stro enie z optycznym wskaźnikiem ■ Automat przeciwzanikowy ■ Regulacja siły głosu i barwy dźwięku ■ Głośnik elektrodynamiczny najnowszej konstrukcji.

zł. 650.— na dogodne raty **zł. 585.**— za gotówkę

Sprzedaż: **Block-Brun S. A., Katowice, 3 Maja 15; JANINA BÖHM, MIKOŁÓW, 3-go Maja nr. 8** oraz większe sklepy radjowe na prowincji.

P. Z. T. PAŃSTWOWE ZAKŁADY TELE- I RADJOTECHNICZNE.

Egipt chce zrzucić jarzmo angielskie

Przed zmianą rządu w państwie Nilu

Paryż, 28. 9. Tel. wł.

Według doniesień z Kairu, dziennik „Alahram" utrzymuje, iż mimo zaprzeczeń oficjalnych, dymisja rządu egipskiego Tewfik Nessima Paszy jest nieunikniona i nastąpi w najbliższym czasie. Także w łonie partji narodowej Wafd wzrastają stale nastroje opozycyjne przeciw rządowi, któremu zarzuca się bezwarunkowe podporządkowanie się polityce brytyjskiej.

Dzienniki egipskie donoszą dalej, że brytyjski Wysoki Komisarz w Egipcie podczas obecnego pobytu w Londynie przedstawił projekt układu angielsko-egipskiego, który jednakże został przez rząd angielski odrzucony z tem, iż układ taki w chwili obecnej nie jest pożądany, ze względu na sytuację międzynarodową. Wysoki Komisarz wraca do Kairu w poniedziałek.

Przygotowania wojenne Anglji w Egipcie prowadzone są w dalszym ciągu i przybierają coraz większe rozmiary. W Aleksandrji znajduje się już 30 okrętów angielskiej floty wojennej, która codziennie przeprowadza ćwiczenia łącznie z flotą powietrzną. Zmotoryzowane oddziały wojskowe obsadzają wybrzeże egipskie między Aleksandrją a Trypolisem. Całe wybrzeże północne Egiptu znajduje się pod stałą kontrolą angielskich kontrtorpedowców.

Odwołanie koncertu Paderewskiego

Warszawa, 28. 9. Tel. wł.

W swoim czasie prezes Unji Radjofonicznej, p. Anver, podczas Kongresu w Warszawie zakomunikował z entuzjazmem, że radjo szwajcarskie organizuje wielki koncert ku czci Ignacego Paderewskiego, w którym weźmie udział sam mistrz.

Wiadomość ta wywołała zrozumiałe zadowolenie wśród miljonowych rzesz radjosłuchaczy nietylko Europy, lecz i Ameryki, do której miał być transmitowany ten koncert, **gdyż Ign. Paderewski nigdy dotąd nie chciał grać przed mikrofonem. Niestety jednak okazuje się, że mistrz w koncercie tym udziału nie będzie mógł wziąć.** Dyrekcja Polskiego Radja otrzymała list od organizatorów transmisji, że koncert ku czci Ignacego Paderewskiego odbędzie się i składać się będzie wyłącznie z jego utworów, jednak sam mistrz przed mikrofonem nie wystąpi **ze względu na słaby stan zdrowia.** Natomiast oprócz orkiestry szwajcarskiego radja, w koncercie weźmie udział uczeń Paderewskiego, p. Tadlewski.

Polskie Radjo nie traci jednak nadziei, że można będzie na jesieni zorganizować **specjalną transmisję koncertu mistrza Ignacego Paderewskiego z Paryża.**

Polsko-niemieckie rokowania handlowe

Trudności w uzyskiwaniu należności z Niemiec

Warszawa, 28.. 9. Tel. wł.

Rokowania polsko-niemieckie, toczące się w Berlinie, objęły również kwestję dochodów od własności nieruchomej i przedsiębiorstw w Niemczech, będących własnością obywateli polskich. Według zarządzeń niemieckich obywatele polscy nie mogą dochodów osiągniętych z własności nieruchomej wywozić do Polski, ale muszą je wpłacać do Banku Rzeszy na zamrożone konto. Obliczono, że w ten sposób Niemcy zatrzymują corocznie około 15 milj. złotych, gdyż obywatele polscy posiadają szereg nieruchomości na terenie Niemiec. W samym Berlinie cudzoziemcy posiadają 4 i pół procent liczby domów, a wśród tych cudzoziemców jest około 20 procent Polaków.

Obywatele polscy nie otrzymują dochodu ze swej własności, natomiast obywatele niemieccy, posiadający w Polsce przedsiębiorstwa, dysponują swobodnie swemi dochodami i wywożą je do Niemiec. Ten stan rzeczy stanowi jaskrawe naruszenie zasady wzajemności w stosunkach między obu państwami. Pokrzywdzeni obywatele polscy udali się o interwencję do rządu polskiego pomoc sząc, iż ostatnio rząd niemiecki otoczył opieką obywateli niemieckich w stosunku do Rumunji, która wstrzymała wypłatę odsetek od pożyczek państwowych. Projektowane jest zastosowanie wobec obywateli niemieckich środków odwetowych. Obywatele ci musieliby wpłacać swe dochody, osiągnięte w Polsce do Banku Polskiego, który w drodze rozliczenia na podstawie odpowiednich dokumentów przekazałby odnośne kwoty obywatelom polskim pozbawionym dochodu, osiągniętego w Niemczech.

Rozwiązanie tajemnicy balonu niemieckiego

który opadł na ziemiach polskich

Warszawa, 28. 9. Tel. wł.

Sprawa tajemniczego balonu, który przechwycono pod Wyszkowem, powoli wyjaśnia się. Delegowany przez władze lotnicze kpt. Stencel z II bataljonu balonowego w Legjonowie, przybył na miejsce, gdzie opadł balon i zabrał powłokę do Legjonowa. Tam poddano ją oględzinom. Stwierdzono, że *balon posiada pojemność 100 m. sześciennych* i był napełniony wodorem. Jest to balon bezsiatkowy, używany ostatnio bardzo często do popularnych skoków jumpingowych, które ostatnio mieliśmy możność oglądać podczas „Święta Lotniczego" na polu Mokotowskiem.

Balon posiada podwójną tkaninę, *klapę do wypuszczenia gazu oraz apendix, który służy do napełniania go gazem.* Balon *ten nie posiadał kosza, wbrew pierwotnym wersjom, a ze względu na swoją pojemność*, mógł podźwignąć tylko jednego człowieka i to przywiązanego tak, jak to się praktykuje podczas skoków jumpingowych.

Stwierdzono, że na powłoce balonu, nie zaś na sznurach, są ślady świeżej krwi. Analiza tej krwi ustali, *czy jest to krew ludzka.*

Polskie władze lotnicze zwróciły się do ministerstwa Lotnictwa w Berlinie, za pośrednictwem ambasady niemieckiej. Jednocześnie zapytano telegraficznie „Luftsportverband", centralny związek lotnictwa sportowego, zapytując o pochodzenie balonu, który miał po obu *bokach powłoki wypisaną nazwę „Braune Messe".* Późno w nocy niemieckie władze lotnicze odpowiedziały, że taki balon nie jest znany i nie figuruje w rejestrze. Nic zresztą dziwnego, ponieważ tak małych balonów, które są bądź używane do celów reklamowych, bądź *też do jumpingu, nie rejestruje się w aeroklubach.* To też nasze przypuszczenia, że jest to poprostu balon reklamowy, wypuszczony z racji *„Targów lipskich" lub „Królewieckich"*, zdają się potwierdzać. O królewieckiem pochodzeniu balonu raczej wskazuje fakt, że balon leciał od strony Królewca.

Pozostaje więc pytanie, co znaczą ślady krwi na powłoce balonu? Sfery lotnicze wyrażają przypuszczenie, że skok jumpingowy *podczas targów mógł zakończyć się niefortunnie.* Podobnie, jak por. Czecha w Legjonowie, ten mały balon mógł unieść swego pilota na wysokość kilkuset metrów. Pilot nie opanował sytuacji i balon poszybował, niesiony silnym i porywistym wiatrem, w kierunku Polski. Mógł zniżyć się i w *nocy mógł opaść z pilotem na drzewa.* Ranny pilot mógł powalać krwią balon, odcinając się od niego, o czem świadczą przecięte sznury, następnie zaś balon uwolniony od ciężaru, *wzniósł się w górę i poszybował dalej.*

NATURALNY SOK CZOSNKU

przy przewlekłych cierpieniach dróg oddechowych, artretyzmie, sklerczie. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10. z marką ochronną F. F. Prospekty bezpłatnie.

Pożar w katedrze

Como (Lombardja), 28. 9. (PAT)

W katedrze wybuchł pożar spowodowany nieostrożnością jednego z robotników, zatrudnionych przy restauracji kościoła. **W katedrze znajdują się bardzo cenne dzieła sztuki. W walce z pożarem biorą udział wszystkie oddziały straży pożarnej.** Akcja ratunkowa jest utrudniona przez dym, wypełniający wnętrza katedry.

SYLVIA SIDNEY *mówi:*

„Używam Mydła Toaletowego Lux codziennie".

PARAMOUNT

Idźcie za przykładem Sylwji Sidney, a przekonacie się, że Mydło Toaletowe Lux jest najlepszym środkiem do pielęgnowania cery.

LUX Mydło Toaletowe

UŻYWANE PRZEZ 9 NA 10 GWIAZD FILMOWYCH

Mussolini grozi Lidze Narodów

Owoce sobotniej rady ministrów włoskich

Rzym, 28. 9. Tel. wł.

W sobotę w południe odbyła się nowa rada ministrów, na której Mussolini złożył szczegółowe sprawozdanie z przebiegu wydarzeń w sprawie konfliktu włosko-abisyńskiego w ciągu ostatnich dni. **Przy tej sposobności Mussolini podkreślił, że Włochy nie opuszczą Ligi Narodów aż do tego dnia, dopóki Liga Narodów nie weźmie na siebie pełnej odpowiedzialności za zarządzenia, skierowane przeciw Włochom.** Włochy nie podejmą żadnej inicjatywy, jeżeli ich interesy nie zostaną umyślnie zaniedbane. Z drugiej zaś strony musi podkreślić, że w chwili, gdy Liga Narodów gubi się w labiryncie formalności i zasklepia w kwestjach proceduralnych, **Abisynja dokonała mobilizacji wszystkich swoich sił zbrojnych, z otwarcie wypowiedzianym zamiarem zaatakowania granic kolonij włoskich (?).** Przy tej sposobności jeszcze raz podkreślił, że Włochy **nie mają zamiaru naruszać interesów angielskich.** Przemówienie swoje Mussolini zakończył oświadczeniem, **że Lidze Narodów dana jest teraz ostatnia sposobność okazania ustępstw wobec Włoch.**

Czy program gospodarczy Schachta utrzyma się?

Zaniepokojenie opinji i fachowców

Berlin, 28. 9. PAT.

Z okazji rocznicy sprowadzenia przez dr. Schachta tak zwanego **„nowego planu gospodarczego"** w Niemczech, pojawiły się w wielu dziennikach niemieckich charakterystyczne artykuły, w których wyraźnie przebija życzenie, **by plan uzdrowienia gospodarki niemieckiej poddany został rewizji.**

Wniosek taki wysuwa jeden z najbardziej miarodajnych fachowców, dyrektor Reichsbanku i referent generalny w Ministerstwie Gospodarki, dr. Blessing. Autor stwierdza m. in., że **zapas surowców, nagromadzonych w Niemczech, w ciągu ostatniego roku zmalał w dalszym ciągu, podczas gdy zadłużenie Niemiec z tytułu interesów rozrachunkowych do kwietnia roku bieżącego wzrosły o 500 milj. marek.** Ten stan jest dla Niemiec o tyle korzystny, że **wierzyciele zmuszeni są kierować swe zamówienia do Niemiec, równocześnie jednak istnienie tak wielkiego długu, zamrożonego na kontach rozrachunkowych odbija się ujemnie na interesach Niemiec,** ponieważ eksport zagraniczny nie chce dostarczyć Niemcom produktów, niezbędnych dla nich, jak kauczuk, metale i drzewo. Interesy rozrachunkowe — stwierdza dalej dr. Blessing — nie przynoszą Niemcom oczekiwanych kontyngentów dewizowych, gdyż **tylko pewna część należności** zagranicznych płatna jest w efektywach, podczas gdy pozostałe kontyngenty przechodzą na konta rozrachunkowe. **Dr. Blessing proponuje, aby niektóre** niemieckie towary eksportowe, posiadające charakter zbliżony do towarów monopolowych, zostały w przyszłości wyeliminowane z zakresu towarów, podlegających handlowi kompensacyjnemu i **by mogły być wywożone tylko za dewizy.**

Autoryzowany skład Philipsa

RADJO APARATY PHILIPS Modele 1936 r.

Doskonała trójka 947 A z elektrodyn. głośnikiem zł. 275.—. Dla wybrednych trzyobwodowy z wspaniałym głośnikiem 44 A zł. 396.—. Luksusowy super 6-lamp. 525 A zł. 575.— poleca najdogodniej specjalna fachowa firma SLĄSKI DOM RADJOWY

Adam Kukulski-Katowice

3. Maja 20, naprzeciw Whole-Wortha. Tel. 331-55

Stale na składzie duży wybór aparatów: TELEFUNKEN ELEKTIT NATAWIS oraz KAPSCH i HORNYPHON (Wiedeń)

Zagadka wydania dzieł Norwida

Przesłuchanie biegłych w sądzie warszawskim

W piątek późnej nocy toczyły się debaty sądowe w głośnym procesie literackim pomiędzy p. Miriamem-Przesmyckim a prof. Pinim ze Lwowa o *prawa autorskie do dzieł poety Norwida.* Sprawa ta nie była atrakcją dla szerszej publiczności, a przysłuchiwali się jedynie przedstawiciele sfer pisarskich i literackich. Ożywienie nastąpiło w chwili, gdy zabrali głos powołani przez sąd biegli: *prof. Chrzanowski* z Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. *Ujejski* z Uniwersytetu Warszawskiego, prof *Drogoszewski* z Wolnej Wszechnicy, krytyk *Lorentowicz* i poeta *Miłaszewski.*

Najważniejsze pytanie, zadane wszystkim biegłym, dotyczyło, *czy książka, wydana przez wydawnictwo „Parnas Polski", opracowana przez prof. Piniego, a zawierająca jednotomowy zbiór dzieł Norwida, naruszała prawa autorskie p. Miriam Przesmyckiego, który je nabył od bratowej zmarłego poety.*

Biegli odnieśli się dość krytycznie do oskarżonego prof. Pini'ego.

Prof. Chrzanowski oświadczył, że był zachwycony wydawnictwami Miriama-Przesmyckiego, którego uważa za jedynego odkrywcę Norwida. Dzieło prof. Pini'ego jest surowe, pozbawione cech oryginalności i nie popularyzuje utworów poety. Prof. Chrzanowski ucieszył się na wiadomość o zamierzonem popularnem wydaniu dzieł Norwida przez prof. Pini'ego, jednakże rozczarował się.

Prof. Ujejski zapatruje się negatywnie na pracę prof. Pini'ego i uważa, że trudno nazwać to dziełem naukowem.

P. Lorentowicz mówi, że przed Miriamem zupełnie nie znano prac Norwida i Miriam dopiero otworzył oczy światu na utwory znakomitego poety.

Wyrok w procesie ogłoszony będzie w poniedziałek w południe.

Ruchliwy Ribbentropp

Berlin, 28. 9. (PAT)

N. B. I. komunikuje: Ambasador v. Ribbentrop przybył w piątek, 27 września z Berlina na krótki pobyt do Brukseli, celem zwiedzenia wystawy światowej. **Korzystając ze swego pobytu w stolicy Belgji, ambasador v. Ribbentrop złożył wizytę premjerowi belgijskiemu v. Zeelandowi. W sobotę przed południem v Ribbentrop powrócił do Berlina.**

Paryż, 28. 9. (PAT)

Agencja Havasa donosi z Brukseli: 27 września przybył do Brukseli w charakterze prywatnym ambasador v. Ribbentrop, który złożył wizytę premjerowi van Zeelandowi. Niektóre dzienniki wyrażają przypuszczenie, że w rozmowie v. Ribbentropa z premjerem belgijskim **poruszona była sprawa niemiecko-belgijskiego paktu nieagresji. Ze strony ministerstwa spraw zagranicznych zauważają jednak, że układy locarneńskie są dla Belgji równoważnikiem paktu nieagresji z Niemcami.**

Ustawa o kościele ewangelickim

Berlin, 28. 9. (PAT)

W Dzienniku Ustaw Rzeszy ogłoszono dziś ustawę **o zabezpieczeniu istnienia niemieckiego kościoła ewangelickiego.** Mocą tej ustawy minister Rzeszy dla spraw kościelnych otrzymał pełnomocnictwa do wydawania zarządzeń, celem uporządkowania stosunków w zjednoczonym niemieckim kościele ewangelickim oraz w kościele ewangelickim poszczególnych krajów Rzeszy. W uzasadnieniu ustaw podkreśla, że **rząd Rzeszy widział się zmuszonym zapobiec grożącemu niebezpieczeństwu, na jakie wystawiony był kościół ewangelicki Rzeszy wskutek walk między poszczególnemi ugrupowaniami kościelnemi.** Zdaniem komunikatu urędowego, nowa ustawa zapewnić ma kościołowi ewangelickiemu autonomję, na której podstawie kościół będzie mógł rozwiązywać sprawy, dotyczące zagadnień wyznaniowych.

Swastyka w Rumunji

Dlaczego żywioły skrajne znajdują posłuch wśród ludności rumuńskiej?

(Korespondencja własna „Polonji".)

Bukareszt we wrześniu.

Ruch ekstremistyczny w Rumunji powstał już w roku 1922 po kongresie studenckim w Oradea Mare. Już przedtem wprawdzie istniał prawicowy ruch z wyraźnym odcieniem antysemityzmu, na którego czele przez trzydzieści lat stał profesor uniwersytetu w Jassach, Aleksander **Cuza,** ale kierunek ten nigdy nie miał takiego znaczenia, aby jego przywódcy mogli myśleć o odegraniu politycznej roli w państwie.

Ruch studentów, o którym wyżej wspomniano, wywodzi się **z partji prof. Cuzy,** jednak skrajni ci studenci nie zadowolili się ciasnemi ramami i pragnęli większej aktywności politycznej. Wewnątrz **„Ligi narodowej obrony",** na czele której stał **Cuza,** wytworzył się ruch młodzieży pod przywództwem studenta **Zeleou Codreana.** Swą działalność organizacja rozpoczęła **zamordowaniem starosty powiatowego w Jassach, Maciua w roku 1923.** Kiedy Codreanu został przez sąd przysięgłych uwolniony, ruch jego począł szybko się rozwijać i niebawem oderwał się od Ligi Cuzy. Codreanu utworzył potem własną partję polityczną pod nazwą **„Związek Michała Archanioła",** ale członków tej partji znano bardziej pod nazwą **„żelaznych gwardzistów".**

Utrwalenie się faszyzmu we Włoszech i związku „Budzących się Węgrów", było bodźcem dla zwolenników tego skrajnie prawicowego ruchu w Rumunji, a profesor Cuza nawet starał się nawiązać kontakt z „budzącymi się" i jeździł na ich kongresy do Budapesztu. Do kierunku tego zbliżyli się też skrajni antysemici, czem uniemożliwiono porozumienie między „Ligą obrony narodowej", a faszyzmem włoskim.

Wzmożoną działalność poczęli rozwijać **faszyści rumuńscy** dopiero od czasu, kiedy w Niemczech doszedł do władzy **Hitler.** Wówczas istniała **Liga Cuzy, Związek Zelea Codreana i słaba, niezbyt liczna partja narodowo-agrarna,** na której czele stał transylwańczyk, **Octavian Goga,** swego czasu wybitny członek partji ludowej, której przewodniczącym jest marszałek **Avarescu.** Około Octaviana Gogi, wybitnego poety, publicysty i działacza narodowego jeszcze z czasów węgierskiego panowania w Siedmiogrodzie i byłego posła na sejm węgierski, skupiły się intelektualne siły, głównie z Transylwanji, Besarabji, a częściowo także z starego Królestwa; były to żywioły, którym się zdawało, że marszałek Avarescu jest w swej polityce zbyt bierny i ostrożny.

W listopadzie 1933 r., krótko przed wyborami do parlamentu, premjer Duca wydał rozporządzenie, mocą którego rozwiązano lewicowe i **prawicowe stronnictwa** skrajnych kierunków, **których** program sprzeczny był z konstytucją. Na tej podstawie **rozwiązano też „Związek Michała Archanioła".** W kilka tygodni później **zamordowano premjera Ducę, a mordercy pochodzili z szeregów rozwiązanej organizacji gwardzistów.**

W ostatnim czasie organizacja ta znowu daje znaki życia i znowu stara się wypłynąć pod nazwą **„Wszystko dla ojczyzny".** Za ich organizatora powszechnie uznawany jest **emerytowany generał Cantacuzino,** ale w rzeczywistości na czele partji stać będzie **Zelea Codreanu.**

Premjer minister Tatarescu.

Do faszystowsko nastrojonych grup zaliczyć też należy organizację, która wyłoniła się z niedawnego rozłamu partji narodowo-włościańskiej. Jej przywódcą jest **dr. Aleksander Vajda,** były premjer i wybitny transylwański działacz narodowy z czasów węgierskich. Vajda wydał hasło narodowego ekstremizmu („numerus valachicus"), ale poszła za nim tylko znikoma część partji narodowo-włościańskiej.

Trzeba też zaznaczyć, że między Niemcami rumuńskiemi doszło do rozdźwięku, który wprawdzie dotychczas jeszcze tak znacznie się nie uwydatnia, ale pomimo to jest dosyć poważny. Znaczna część Niemców w Transylwanji i Besarabji występuje z **„Niemieckiej partji w Rumunji"** i organizuje się **na wzór partji narodowo-socjalistycznej w Niemczech.** Oddzielna partja może założona nie zostanie, ale w takim wypadku, ta część Niemców, **która przyjmie hitleryzm,** może popierać rumuńskie organizacje faszystowskie.

Jaka jest faktyczna siła rumuńskich faszystów? W ubiegłych miesiącach letnich doszło do **zjednoczenia się Ligi narodowej obrony (Cuza) z partją narodowo-agrarną** i powstała nowa grupa pod nazwą **Partji narodowo-chrześcijańskiej.** Prof. Cuzę uważa się za jej honorowego przewodniczącego, Goga za faktycznego przewodniczącego. W roku 1933 Liga uzyskała w wyborach parlamentarnych **9 mandatów** (na ogólną liczbę 387 mand.) **i jednego senatora.** Narodowa partja agrarna uzyskała **siedm mandatów.** Faszystowska frakcja, uznająca swastykę jako swój znak, mieć będzie przeto w sejmie **17 przedstawicieli, t. j. około 4,5 proc. ogólnej liczby posłów.** Z tego wynika, że faszyzm w Rumunji **nie potrafił zapuścić silnych korzeni,** a jeżeli daje się zauważyć pewne jego powodzenie, to tylko dlatego, że faszyści demagogicznie wykorzystali kryzys i nieurodzaj, a oprócz tego wygrywają na religijności rumuńskiego rolnika. Uświadomioną część rumuńskiej ludności zraża skrajny szowinizm tej partji, która ślepo **małpuje hitleryzm,** co doprowadziło do tego, że **rumuńscy faszyści przyjęli hitlerowski rewizjonizm, będący w sprzeczności z tradycyjną polityką rumuńską.**

M. K.

perfumy woda kwiatowe

CZANG de Lacart

o egzotycznym, mocnym, upajającym zapachu są niezbędnem uzupełnieniem toalety eleganckiej Pani.

Przez VADEMECUM BIELSZE ZĘBY ŚWIEŻY ODDECH

NA WIDOWNI

Międzynar. Kongres Eucharystyczny w r. 1936

Jak wiadomo, przyszły kongres eucharystyczny międzynarodowy odbędzie się w r. 1936 w stolicy wysp Filipińskich, Manili. Komitet Kongresu czyni już przygotowania do tych dni uroczystych. Arcybiskup Manili, Mgr. O'Doherty, udał się nawet specjalnie do Rzymu, by porozumieć się z pozostałymi członkami Komitetu.

Wyspy Filipińskie są krajem wybitnie katolickim. Jak wykazuje spis ludności z r. 1930, ogółem liczą one 12.664.000 mieszkańców. Na cyfrę tę przypadało 8.724.965 katolików. Od tego czasu liczba katolików wzrosła bardzo znacznie. Wyspy Filipińskie składają się z 7083 małych wysepek, tworzących archipelag, z których 9/10 powierzchni zajmuje 8 większych wysp. Wyspy te zostały odkryte przez żeglarzy portugalskich i następnie zawojowane przez Hiszpanów w XVI wieku. Naukę Chrystusa wprowadzili zakonnicy hiszpańscy, ojcowie Augustjanie. Hierarchja kościelna na wyspach Filipińskich składa się z jednego arcybiskupa i ośmiu biskupów. Od roku 1898, t. j. od czasów wojny pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Hiszpanją, Filipiny są pod protektoratem Stanów Zjednoczonych, które posiadają tam swego gubernatora. Obecny gubernator amerykański, Murphy, cieszy się wśród mieszkańców wielką popularnością. Jest on gorliwym katolikiem i bardzo czynnie zajmuje się przygotowaniami do Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Manili.

W więzieniu hitlerowskiem

Porwany swego czasu przez hitlerowców z terenu szwajcarskiego dziennikarz niemiecki Bertold Jacob, został, jak wiadomo na skutek nacisku międzynarodowej opinji i interwencji Szwajcarji uwolniony. Jacob znajduje się obecnie w Paryżu, gdzie kuruje się po przejściach więziennych. Po przybyciu do Paryża Jacob złożył następujące oświadczenie:

„Prawdą jest, że nie byłem tak źle traktowany, jak inni więźniowie. Przez 16 dni przebywałem w stale oświetlonej celi, z rękami związanemi z przodu. W celi znajdowało się bez przerwy dwuch dozorców, którzy nie pozwalali mi zasnąć. Chciano w ten sposób złamać mój opor. Wszystko to jednak było niczem, w porównaniu do tego, co widziałem w Columbji (więzienie hitlerowskie).

Tortura moja osłabła, gdy opinja publiczna zajęła się moją sprawą. W miarę, jak głos tej opinji był coraz silniejszy, mój los się polepszał. Wreszcie moi dozorcy otrzymali polecenie, aby się ze mną lepiej obchodzić. Od tej chwili, dzięki międzynarodowej opinji publicznej, traktowano mnie bardziej po ludzku".

Jacob zapowiada, że jak tylko zdrowie mu na to pozwoli, dokładniej opowie o swojem uwięzieniu i co widział w Trzeciej Rzeszy.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE tworzą się stopniowo wskutek złego funkcjonowania wątroby. Zapobiegajcie ich powstawaniu stosując zioła CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO

Abisynjada

Biali w wojnach kolonjalnych — Negus Stalin

Upiór, który straszy w Genewie.

(La Tribune des Nations, Paryż.)

Naczelny lekarz armji niemieckiej, **dr Streiber,** zamieścił niedawno na łamach **„Münchener Medizinische Wochenschrift"** ciekawy artykuł, w którym, w związku z konfliktem włosko-abisyńskim, zajmuje się kwestją wytrzymałości białych, zwłaszcza Włochów, w walkach kolonjalnych w tropikalnym klimacie.

Możliwy plac boju leży między 6 i 16 stopniem szerokości północnej, gdzie temperatura dochodzi do 70 stop. C. powyżej zera, a nawet wyżej. **Upał taki szybko Europejczyka zabija, o ile nie jest chroniony korkowym hełmem. Jednak i ten korkowy hełm chroni głowę przed upałami tylko przez pewien czas.**

W górach sytuacja jest o wiele gorsza, a to dlatego, że różnica między temperaturą dzienną i nocną jest ogromna. Na górze Kilimandżaro, wznoszącej się na 4.000 metrów nad poziom morza, **w dzień temperatura dochodzi do 73 st. C. powyżej zera, w nocy opada do 10 st. poniżej zera, czyli, że różnica wynosi 83 stopni.** Nikt z Europejczyków nie jest w stanie wytrzymać takiej temperatury, gdyby nie chronił się odpowiednio przed upałami i zimnem.

Niebezpieczeństwo **udaru słonecznego** grozi Europejczykom, gdy promienie słoneczne przenikają przez zasłonę chmur. Objaśnić to można ogromnym żarem ziemi, która wydziela swe ciepło. **W Erytrei grunt piaszczysty ma temperaturę 80 st. Abisyńczycy chodzą po takim gruncie boso, ale biali nie wytrzymają nawet w grubem obuwiu.**

W okresie deszczów tropikalnych temperatura opada, ale powietrze przesycone jest **wilgocią, która Europejczykowi uniemożliwia jakąkolwiek pracę.**

Niemałem niebezpieczeństwem dla białych wojsk są choroby tropikalne, przedewszystkiem **malarja, febra i dysenterja.** W walce z temi chorobami konieczna jest sprężysta organizacja służby sanitarnej i żelazna dyscyplina.

Trudności aprowizacyjne w ostatnim czasie cokolwiek się zmniejszyły dzięki możności zastosowania nowych środków komunikacyjnych, samolotów i samochodów gąsienicowych. Jednak większość obszaru abisyńskiego stanowią **pasma górskie,** poprzerzynane głębokiemi wąwozami. Żywność i materjały wojenne mogą przenosić **tylko tragarze kolarowi przy pomocy wielbłądów i mułów.** Europejski żołnierz w tym klimacie i w takich warunkach terenowych może nosić tylko ciężar 25—30 kg. Może nosić karabin, 60 nabojów i dwie aluminjowe flaszki. Wszystko inne musi nieść tylko tubylec.

Autor zaznacza, że włoski sztab generalny zapewne zdaje sobie sprawę z trudności, na jakie się armja włoska napotka na terenie abisyńskim i stara się trudności te zmniejszyć. O ile dojdzie do wojny włosko-abisyńskiej — pisze dr. Streiber — to będzie to **wojna lekarzy i inżynierów.**

Z pośród niezliczonych artykułów i rozpraw o Abisynji, jakie ostatnio pojawiają się na łamach prasy światowej, niemałe zainteresowanie wywołać może **„Rozmowa z abisyńskim żołnierzem", za**mieszczona na łamach francuskiego tygodnika „Le Voyage".

Korespondent tego czasopisma rozmawiał w Addis Abebie z „gwardzistą Jego Mości Negusa", aby dowiedzieć się, jakie wiadomości żołnierz posiada o współczesnej sytuacji światowej, o wojnie, o sprawach europejskich itp.

Okazało się, że wojak abisyński jest o wiele więcej wykształcony, aniżeli przypuszczano. Gwardzista „Jego Mości Negusa" dosyć jasno objaśnił, czego dotyczą pretensje włoskie i pod jakiemi względami Włochy nie zgadzają się z Anglją. W geografji był słabszy, niż w polityce. Genewa, gdzie obraduje Liga Narodów, leży, jego zdaniem, niedaleko Londynu, co wywołuje gniew ze strony Mussoliniego, który pragnąłby, aby siedziba Ligi Narodów znajdowała się bliżej Rzymu... O Hitlerze wie gwardzista abisyński tyle, że jest to „były naczelny dowódca w wojnie światowej, który obwołał się ostatnio cesarzem niemieckim, że jest żydem i wrogiem chrześcijaństwa..."

Ciekawe są wiadomości tego Abisyńczyka o Rosji.

— Gdzie leży wielkie to państwo? — brzmiało pytanie.

— Na skraju Europy. Naród, żyjący tam, nazwany jest obecnie bolszewikami.

— Jak jest obecnie rząd w Rosji?

— Dokładnie nie wiem... Jakiś taki, jakiego nigdzie niema na świecie! — brzmi odpowiedź.

— A kto rządzi w Rosji?

— Negus Stalin.

KOLONJALNA POLITYKA ANGLJI

Pacyfizm i interesy

Myliłby się ten, ktoby sądził, że w sporze Włoch z Abisynją sympatje angielskie z **czysto idealnych** pobudek są po stronie Abisynji i że są zupełnie bezinteresowne. Anglja i w tym wypadku z niebywałą zaciętością, jak widzimy, **broni swej przewagi kolonjalnej,** a w gruncie rzeczy Abisynja jest jej zupełnie obojętna. Historja dowodzi, że Anglja zawsze dążyła do tego, by w krajach zamorskich każdy kraj bezpański przyłączyć **do swoich posiadłości kolonjalnych w jakiejkolwiekbądź formie.**

Najlepiej ilustruje angielską politykę kolonjalną podział kolonij niemieckich po wojnie światowej. Po stronie zwycięskiej Ententy było kilka państw, posiadających kolonje, a mianowicie Anglja, Francja, Belgja, Włochy i Portugalja. Rosji za państwo kolonjalne trudno uważać, gdyż jej posiadłości azjatyckie właściwie stanowią dalszy ciąg Rosji europejskiej. W Traktacie Wersalskim Rzesza Niemiecka musiała się wyrzec wszystkich praw nabytych w Afryce i w Azji i wszystkich swoich kolonij.

Niemcy mieli w Azji kolonję w **Kiauczau,** uzyskaną w wiecznystą dzierżawę od Chin. Obejmowało ono 550 kwadratowych kilometrów. W **Australji** Niemcy mieli 245.000 kw. kilom., a **Afryce** 2.707.300. Niemieckie kolonje w Afryce składały się z 4 oddzielnych części: z **Niemieckiej Wschodniej Afryki,** obejmującej 995.000 kw. kilom., **Niemieckiej południowo-zachodniej Afryki** (835.000 kw. kilom.), **Kamerunu** (795.000 kw. kilom.) i **Togo** (823.000 kw. kilom.).

Ciekawe jest, jak podzieliła się Anglja z swemi sojusznikami kolonjami niemieckiemi. **Włochy z kolonij niemieckich nie otrzymały nic.** Tłumaczy się to tem, że krótko przed wybuchem wojny światowej Włochy zdobyły w północnej Afryce obszary 1.500.000 kw. kilom. Belgja otrzymała kawałek niemieckiej Wschodniej Afryki, ziemię **Ruanda-Urundi,** obszaru 53.000 kw. kilom., którą przyłączyła do swojego Kongo. Francja otrzymała z niemieckiej kolonji Togo zaledwo 43.000 kw. kilom., a z niemieckiego Kamerunu 482.000. **Olbrzymia większość tych niemieckich posiadłości w zachodniej Afryce zabrała Anglja dla siebie.** A kolonjalne interesy Francji wymagały przedewszystkiem, aby Francja na zachodniem wybrzeżu pozbyła się licznych enklaw w swych tamtejszych posiadłościach kolonjalnych. Począwszy od Małej Syrty aż do ujścia Konga w francuskie posiadłości kolonjalne wrzynają się na ich wybrzeżach morskich enklawy hiszpańskie, portugalskie, angielskie, oraz republika murzyńska Liberja. W ten sposób wybrzeże zachodnio-afrykańskich posiadłości francuskich w dwunastu miejscach jest poprzecinane obcymi enklawami. Anglja jednak wcale o tem nie myślała, aby Francji odstąpić swoje enklawy, przeciwnie, zabrała większą część kolonij niemieckich dla siebie. Francuski dorobek kolonjalny w wojnie światowej wynosił 482.000 kw. kilom.

Południowo-zachodnią Afrykę niemiecką Anglja przyłączyła bez wszystkiego do **Unji Południowo-Afrykańskiej,** a więc nie wprost do swoich kolonij, ale do państwa, wchodzącego w skład Imperjum angielskiego. Z Niemieckiej Wschodniej Afryki wykroiła mały kawałek w obszarze 53.000 kw. kilom., który odstąpiła **Belgji,** resztę tej kolonji zatrzymała dla siebie. To stanowiło największy zysk kolonjalny **Anglji w czasie** wojny światowej, bo przez to zabranie Wschodniej Niemieckiej Afryki, Anglja uzyskała **połączenie swych posiadłości południowo-afrykańskich z angielskim Sudanem i Egiptem,** czyli innemi słowy Kapsztatu z Aleksandrją. Z niemieckich kolonij w Afryce Anglja zabrała 1.900.000 kw. kilom.

Podobnie podzielono niemieckie kolonje w Australji. Niemiecka część Nowej Gwinei wynosiła 183.000 kw. kilom., archipelag Bismarkowski 47.000, Wyspy Marszałkowskie i Salomońskie Karoliny i Samoa razem około 5.000 kw. kilom. Z tych posiadłości otrzymała Japonja wyspy Marszałkowskie: Salomona i Karolińskie, Samoa została przyłączona do Nowej Zelandji, a więc pośrednio do Anglji, a reszta zabrała Anglja bezpośrednio. W ten sposób **Anglja z niemieckich kolonij zabrała 80 procent, a resztę oddała Francji i Belgji.**

W Azji Mniejszej Francja otrzymała jeszcze w Syrji i na Libanie 200.000 kw. kilom., ale Anglja w Azji uzyskała Irak (302.000 kw. kilom.), Palestynę (20.000 kw. kilom.), Transjordanję (40.000 kw. kilom.). Przedewszystkiem Anglja nie dopuściła Francji do Mossulu, gdzie są pola naftowe. Francji, nie mającej ani w kraju, ani w kolonjach nafty, właśnie wybitnie chodziło o Mossul. Włochy z wojny światowej wyszły co do kolonjalnych posiadłości **z zupełnie próżnemi rękami, czem uzasadnia także Mussolini swoje pretensje do Abisynji,** z której chce zrobić kolonję włoską.

Gen. Nobile, który swego czasu popadł u Mussoliniego w niełaskę, został obecnie powołany przez dyktatora Włoch do Rzymu z Moskwy, gdzie dotychczas pracował przy konstrukcji sterowców sowieckich.

Zastanówcie się nad wyborem

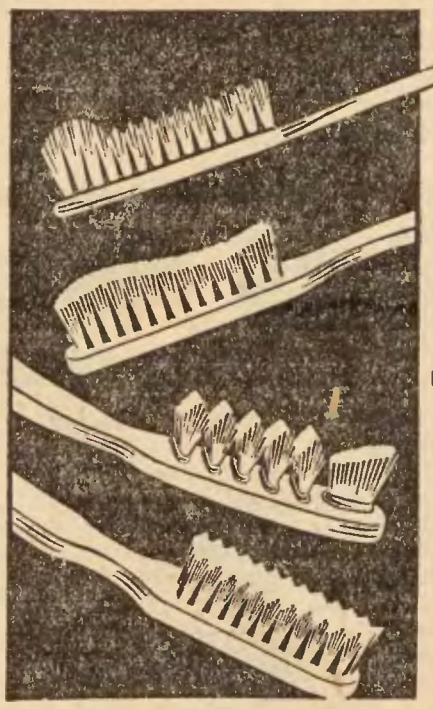

szczoteczki!

Szczoteczka twarda czy miękka — oto pytanie, na które najlepszą odpowiedź mogą dać tylko zęby i dziąsła. Należy zastanowić się nad wyborem szczoteczki do zębów, a jeszcze lepiej zasięgnąć rady swego dentysty, który wskaże, jakiej szczoteczki wymagają Wasze zęby.

Pamiętajcie: 3 zalety przemawiają za Kalodontem

1. Łagodna piana czyści gruntownie zęby, docierając do wszystkich miejsc, których szczoteczka nie dosięga.
2. Idealnie delikatna pasta czyści emalję.
3. Zawarty w niej Sulforicinoleat wapnia. Braeunlicha zwalcza niebezpieczny kamień nazębny i zapobiega jego ponownemu tworzeniu się.

KALODONT

przeciw kamieniowi nazębnemu

Nowoczesna wędrówka ludów

na Półwyspie Bałkańskim

Nigdzie bodaj w Europie nie są narodowości tak pomieszane, jak na Bałkanach. Mapa językowa i narodowościowa przedstawia tam obraz pstry i wciąż się zmienia. Jest niejako jeszcze **niewykończona.** Są to skutki przeszło półwiekowego panowania Turcji, której granice kiedyś sięgały daleko do środkowej Europy, bo aż do południowej Słowaczyzny. Panujący naród turecki ani swą liczebną siłą, ani swą kulturą nie był w stanie zasymilować podbitych narodów. Turcy osiedli przeważnie w miastach, na ważnych punktach strategicznych i na żyznych równinach. Turek nie był człowiekiem pracy, lecz urodzonym panem, i jako pan życie swoje trawił, a **pracować na niego musiały podbite narody.** Podbite narody chrześcijańskie zamieszkiwały wieś. Po miastach słyszało się przeważnie język turecki, który był językiem urzędowym i językiem panów.

PRZY OTYŁOŚCI

stosuje się znaną SÓL MORSZYŃSKĄ lub WODĘ GORZKĄ MORSZYŃSKĄ. Żądajcie w aptekach i składach aptecznych.

Król bułgarski Borys.

Wyzwolenie słowiańskich narodów na Bałkanach rozpoczęło się **przed 100 laty.** Kościół odegrał tam pod tym względem wielką rolę. Albowiem nasamprzód oswobodzanie Słowian rozpoczęło się w dziedzinie **kościelnej i kulturalnej,** a później dopiero pod względem politycznym. W związku z oswobodzeniem słowiańskich narodów zaczęła się zmieniać także **mapa językowa na Bałkanach,** a zmiany te przybrały wielkie rozmiary po wojnach bałkańskich i po wojnie światowej. Gdy powstawały nowe państwa bałkańskie, okazało się, że niepodobna było je rozgraniczyć ściśle według granic językowych. O jakiejś ochronie mniejszości narodowych wtenczas nie było mowy. A choć dziś ona na Bałkanach istnieje, to ma znaczenie czysto **teoretyczne. Tam na Bałkanach kwestje mniejszości narodowych rozstrzyga się o wiele radykalniej.**

Wyswobodzenie Grecji, Serbji i Bułgarji i rozszerzanie granic nowych państw miało w następstwie wielki **ruch emigracyjny Turków,** którzy masowo opuszczali te nowe państwa. Za ich przykładem szli **Grecy, Bułgarzy i Serbowie, którzy w ciągu wieków się sturczyli** i **uważali się za Turków.** Liczbę tych poturczeńców podają na miljon. W miarę wzrostu uświadomienia narodowego wśród Serbów i Bułgarów zaczęła znikać także greczyzna. Język grecki utrzymał się tylko na wybrzeżach Morza Egejskiego i Czarnego, gdzie kolonizacja grecka rozpoczęła się już w starożytności.

Prawdziwa wędrówka narodów na Bałkanie rozpoczęła się dopiero w początku naszego stulecia. Wskutek ucisku tureckiego już dawno przed wojnami bałkańskiemi około pół miljona Bułgarów opuściło swoje siedziby w Macedonji i przeniosło się do Bułgarji, gdzie dzięki swojej inteligencji stali się czynnikiem bardzo wpływowym. Stolica Bułgarji, mająca 300.000 mieszkańców, liczy przeszło 100.000 Macedończyków.

Po wojnach bałkańskich rozpoczął się **nowy ruch narodów. Turcy masami emigrowali** z południowej Serbji, z Bułgarji i Grecji, **Bułgarzy** opuszczali jugosłowiańską i grecką część Macedonji, a **Grecy** Bułgarję. W ten sposób **około miljona ludzi zmieniło swoje siedziby.** Poprzednio, za panowania sułtana Abdula Hamida w Turcji doszło do krwawych prześladowań Ormjan, którzy uciekali z państwa tureckiego i szukali przytułku w państwach słowiańskich. **Dziesiątki tysięcy Armeńczyków osiadło wtedy w Bułgarji.** Podczas wojny światowej Turcy w barbarzyński sposób rozwiązywali u siebie kwestję ormiańską, mordując Ormjan w okrutny sposób.

Najwięcej wzrosła fala ruchu ludności **po wojnie światowej.** Po zwycięstwie Kemala Paszy nad Grekami w Azji Mniejszej nowa nacjonalistyczna Turcja za wszelką cenę starała się pozbyć swych mniejszości narodowych. **Około miljona Greków wypędzili Turcy z Azji Mniejszej i Tracji.** Wygnańcy greccy osiedli po wielkich miastach greckich, i dzięki nim Ateny przekroczyły miljon mieszkańców. Saloniki stały się miastem przeszło półmilionowem. Wielu z nich osiadło także po wsiach, szczególnie w greckiej Tracji i Macedonji, które wskutek tego dziś są krajami czysto greckiemi.

Grecja w tym samym czasie zawarła umowę z Bułgarją, dotyczącą **wymiany ludności.** Dzięki tej umowie wszyscy **Bułgarzy, zamieszkujący prowincje greckie, wyemigrowali do Bułgarji.** Tracja i Macedonja grecka dziś zamieszkane są przez ludność grecką. Turcja wychodźców tureckich z państw słowiańskich, z Grecji i Rumunji osiedla w tureckiej Tracji i w Azji Mniejszej. Około 100.000 Turków opuściło już Grecję. W Bułgarji żyje jeszcze około pół miljona Turków

Król Jugosławji Piotr II.

i około 150.000 sturczonych Bułgarów. Turcy pomiędzy nimi prowadzą bardzo usilną propagandę, aby emigrowali do państwa tureckiego. Stosunkowo mało Turków opuszcza Jugosławję, zato tem większa jest **emigracja Turków z Rumunji.** W samej Dobrudży żyje ich około 250.000. Pomiędzy rządami tureckim i rumuńskim stanęła umowa, według której ci **Turcy w ciągu lat 5 mają opuścić Rumunję.**

Turcja osiedla swoich emigrantów przedewszystkiem w tureckiej Tracji, gdzie na przestrzeni 24.000 kw. kilometrów żyje tylko około miljona ludzi. Nowa Turcja poświęca wiele uwagi Tracji. Pragnie ją zaludnić ludnością wyłącznie turecką, która ma tworzyć niejako **wał ochronny przeciwko parciu Słowian.** W następnych 5 latach około pół miljona Turków ma otrzymać w Tracji przydziały ziemi. Podobną politykę prowadzi **Grecja** w swych północnych prowincjach, gdzie osiedla w wielkiej liczbie ludność grecką, aby z tych prowincji również utworzyć **wał ochronny przeciwko parciu Słowian** ku Morzu Egejskiemu.

Niedziela **29** września 1935

Dziś: Michała Arch.
Jutro: Hieron., Zofii
Wschód słońca: g. 5 m. 33
Zachód: g. 17 m. 22
Długość dnia: g. 11 m. 49

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW
w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła w Katowicach
Poniedziałek. — Godz. 6 msza św.
6.30 msza św.
7 rocznica za † Różę Szrajową.
7.30 za nowożeńców Pokorskiego i Achtelikównę.

Stan pogody

Przewidywany przebieg pogody do południa: **Po chmurnym, miejscami mglistym ranku, w ciągu dnia pogoda słoneczna. Cieplej. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.**

Zwolnienie Rutkowskiej

Sprawa zabójstwa, dokonanego w czwartek wieczorem na Rynku katowickim, wzięła w piątek niespodziewanie sensacyjny zwrot. Rutkowska została mianowicie doprowadzona przez policję po przesłuchaniu do sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Katowicach, który po ponownem przesłuchaniu jej **zarządził zwolnienie zabójczyni pod dozór policyjny.** Nie było bowiem potrzeby trzymania Rutkowskiej w areszcie śledczym, gdyż obawa ucieczki nie zachodzi, a pozatem nie zachodzi również obawa matactwa i nakłaniania świadków do fałszywych zeznań, bowiem Rutkowska do wszystkiego szczerze się przyznaje.

Z tego też powodu niema potrzeby prowadzenia długotrwałego śledztwa, które zostanie w najbliższych dniach zakończone. Następnie zostanie przez prokuratora napisany akt oskarżenia tak, że proces ten odbędzie się jeszcze w przyszłym miesiącu. Rutkowska po opuszczeniu biura sędziego śledczego **wyjechała do Sosnowca,** gdzie jest stale meldowaną i tam będzie oczekiwała procesu i wyroku. (s)

SZCZAWNICKA JÓZEFINA
pomaga w katarach.

Dwa włamania w Piotrowicach

W Piotrowicach miały miejsce w nocy na 27 bm. **aż dwa włamania.** I tak zakradli się nieznani sprawcy do piwnicy kupca Wawrzyńca Muchy, skąd zabrali **kilkadziesiąt słoików z zaprawianemi owocami, 600 jaj, kilka pak smalcu, oraz margaryny i szereg innych towarów,** na łączną wartość około 1.000 zł.

Tej samej nocy najprawdopodobniej ci sami sprawcy włamali się do sklepu kolonjalnego Fryderyka **Kleszcza** skąd skradli sporą ilość masła, jaj, serów, 1000 kostek buljonu, maggi i t. p. Szkoda wynosi przeszło 600 zł. Tak w jednym jak i w drugim wypadku złodzieje zbiegli wraz z łupem w niewiadomym kierunku. Policja jest już podobno na tropie złodziei.

Bezczelny złodziej

Do jednej z restauracyj przy ulicy Dworcowej w Katowicach przybył w piątek wieczorem mieszkaniec Nowej Wsi, Herman Franosz i odpoczął przy szklance piwa. Po pewnej chwili przystąpił do niego jakiś osobnik, który przedstawił mu swoje ciężkie położenie materjalne. Franosz, litując się nad biedakiem, zafundował mu szklankę piwa, przyczem wdał się z nim w przyjacielską rozmowę. Gdy Franosz wreszcie opuścił lokal, stwierdził ku swemu przerażeniu, iż rzekomy biedak w czasie rozmowy skradł mu portfel, zawierający 57 zł. Złodziej ulotnił się w nieznanym kierunku.

Nieszczęśliwy wypadek w biedaszybie

W piątek popoł. wydarzył się na terenie bieda-szybów w **Wełnowcu** nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł 45-letni kotlarz, Józef **Pilarski,** zamieszkały w Siemianowicach, przy ul. Kopernika 6. P., opuszczając się do wnętrza jednego z biedaszybów, spadł na dno szybiku, wskutek urwania się linki **z wysokości około 20 metrów.** P. doznał złamania kręgosłupa i złamania lewej nogi. W stanie **bardzo groźnym** przewieziono go do szpitala hutniczego w Siemianowicach.

Wąs wydany władzom polskim

Jak się dowiadujemy, władze niemieckie wydały w sobotę aresztowanego w Gliwicach za sprzeniewierzenie 50.000 zł. w jednej z kancelaryj notarjalnych w Katowicach, Wąsa. Został on wprost z dworca odstawiony do sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Katowicach, który zarządził osadzenie go w więzieniu śledczem. (s)

Wybuch w warsztacie miejskim

w Katowicach

W piątek w południe wydarzył się w warsztacie ślusarskim Magistratu miasta Katowic nieszczęśliwy wypadek.

Oto jeden z zatrudnionych tam ślusarzy, 32-letni Karol **Podbił,** zamieszkały w Katowicach III, przy ul. Limanowskiego, **manipulując kapiszonem kopalnianym, spowodował nagie wybuch.** Na skutek wybuchu doznał on **poważnego okaleczenia lewej ręki** i odwieziony został do szpitala miejskiego w Katowicach.

Powrócił
Dr. med. KAROL HESSEL
długoletni br lekarz uniwersyteckich klinik we Lwowie, Paryżu i Wiedniu, ordynuje **w chorobach wewnętrznych i nerwowych** i prowadzi. **Zakład elektro — i światłoleczniczy.**
CHORZÓW I, (Król-Huta), ul. Wolności 11
Telefon 402-77.

Po blisko całonocnych obradach

Uregulowano nareszcie sprawę urlopów robotniczych na Śląsku

Piątkowe rokowania między przedstawicielami Zw. Pracodawców Przemysłu Górniczo-Hutniczego G. Śląska oraz przedstawicielami robotniczych związków zawodowych przeciągnęły się **do soboty godz. 2,30 nad ranem.** Po wyczerpującej dyskusji nad sprawą uregulowania urlopów robotniczych w przemyśle górnośląskim w sobotę o godz. 0,30 podpisały obie strony ostatecznie deklarację następującej treści:

„W wyniku dzisiejszych obrad obie strony stwierdzają zgodnie, że wszystkie nieporozumienia, wynikłe na tle stosowania orzeczenia Polubownej Komisji z dnia 20 lipca br., **zostały usunięte,** że strony opracowały wspólnie wytyczne, według, których odbywać się będzie w czasie trwania ważności tego orzeczenia udzielanie urlopów, że te wytyczne mają się na tychmiast ukazać w w druku i **znaleźć natychmiastowe zastosowanie".**

Pod deklaracją tą złożyli swe podpisy przedstawiciele wszystkich związków robotniczych, a więc również **w imieniu Ch. Z. Z. p. Hugon Hanke,** a ponadto przedstawiciele pracodawców z dyr. **Chmielewskim** na czele.

Równocześnie Związek Pracodawców wydał do wszystkich zakładów przemysłowych zrzeszonych w Związku Pracodawców **okólnik następującej treści:**

„Przypominamy Zakładom, **że w okresie urlopu, nie wolno potrącać więcej niedziel, niż w tym okresie urlopowym rzeczywiście przypadło. Niesłusznie potrącone niedziele należy zatem wynagrodzić".**

W związku z powyższym okólnikiem zaznaczyć należy, że jeżeli np. na podstawie starej umowy przysługiwało robotnikowi w przemyśle śląskim 12 dni urlopu, a z 8 dni korzystał, to różnica tej umowy wynosi 7 dni. Pracodawcy do tej 7-dniowej różnicy **doliczali po 5 niedziel.** Obecnie na podstawie powyższego okólnika i porozumienia z dnia 28 bm. **nie będzie im wolno tego robić, a pozatem będą oni musieli robotnikom za cały czas wstecz nadpłacić niesłusznie potrącone niedziele.**

Ponadto Związek Pracodawców zawiadomił poszczególne zakłady, by w wypadkach, gdy wynagrodzenie za urlop, obliczone zgodnie z postanowieniami ust. 2 b obowiązującego orzeczenia Polubownej Komisji z dnia 20 lipca br., było wyższe, niż wynikające z podzielenia zarobku za ostatnie 3 miesiące przez ilość dni powszednich (pkt. 2 a orzeczenia) **wypłacano robotnikom tę wyższą sumę.**

Jednocześnie Związek pracodawców zwraca się do poszczególnych dyrekcyj z prośbą, **by zechciały natychmiast zbadać skargi,** o ile na tem tle one istnieją, i w najkrótszym czasie ustalić stan faktyczny, a ewentualnie wypłacić robotnikom w gotówce należną im z tego tytułu różnicę. O ile więc np. robotnik miał prawo do 12 dni urlopu taryfowego, po potrąceniu ¼ do 9 dni. to przy zarobku dziennym, wynoszącym 10 zł. **wynagrodzenie za urlop wynosiło 90 złotych.** Robotnik ten przy przepracowaniu 13 dni w 3 miesiacach. poprzedzających urlop, otrzymałby wynagrodzenie za dniówkę urlopową w wys. 1.67 zł., a przy 13 płatnych dniach w sumie 21.71 zł. Ponieważ wynagrodzenie urlopowe z umowy taryfowej jest wyższe, od wynagrodzenia z ustawy, należy temu robotnikowi wypłacić tę większą kwotę, tj. 90 zł.

ilość płatnych dni urlopu, przewidzianych ustawa.

W dalszym ciągu ustalono, że wynagrodzenie za dniówkę urlopową nie może być wyższe, niż przeciętny dzienny zarobek danego robotnika. Jeżeli wynagrodzenie pracownika składa się z dniówki lub poborów oraz premji minimum, należy stosować zasadę, że wynagrodzenie to ma odpowiadać zarobkowi w okresie urlopu z doliczeniem przeciętnego dodatku premjowego, obliczanego na podstawie 3-miesięcznego okresu, poprzedzającego urlop.

Przepisy przejściowe

Wreszcie ustalono również następujące przepisy przejściowe:

Pierwszy punkt tych przepisów przewiduje, że z tytułu wynagrodzenia za urlop w żadnym wypadku **nie można żądać od robotnika zwrotu.** Pieniądze, pobrane tytułem zwrotu, **muszą być robotnikowi ponownie wypłacone.**

Drugi punkt przewiduje: W wypadkach, gdy wynagrodzenie za urlop, obliczane jest na podstawie 78 dni w ostatnich trzech miesiącach, poprzedzających urlop, a rzeczywista ilość czarnych dni kalendarzowych będzie inna, niż 78, to należy przeprowadzić ponowne obliczenie i ewentualną różnicę robotnikowi wypłacić.

Wreszcie **trzeci punkt** przewiduje: Jeśli robotnik wziął za rok 1935 przed 15 kwietnia 1935 r. pełny urlop według umowy, to otrzymał już wszystko, co mu się do 31 grudnia 1935 r. mogło należeć, i ta sprawa jest **całkowicie w takim wypadku załatwiona.** — Jeśli zaś robotnik **wybrał część urlopu przed 15 kwietnia 1935 r.,** t. j., że dano mu kilka dni opłaconych tak, jak przewidywała taryfa, to od ilości dni urlopowych, któreby mu się należały teraz, **należy potrącić tyle dni, za ile mu wtedy zapłacono.** — Kwestja, czy za takie dni urlopowe dany robotnik dostał wtedy za każdy dzień urlopowy mniej lub więcej złotych, niż obecnie, nie wpływa na obliczenie należności za pozostałe dni urlopowe.

W ten sposób sprawa urlopów została ostatecznie uregulowana, chyba, że przy stosowaniu umowy wyłonią się dla interpretujących ją czynników nowe trudności.

Mądra matka daje dziecku **BEBEDONT** **SZOFMANA** *specjalną dla dzieci pomarańczową pastę do zębów*

Jakie wytyczne ustalono na konferencji

z pracodawcami?

W ciągu piątkowych do soboty nad ranem trwających rokowań między pracodawcami a pracobiorcami ustalono następujące wytyczne w sprawie urlopów robotniczych:

W okresie od zawarcia ugody do końca ważności orzeczenia Komisji Polubownej z dnia 20 lipca br. przyjmuje się, że urlopy należy zasadniczo zaczynać każdego 1-go lub 16-go dnia miesiąca z wyjątkiem przeszkód ruchowych.

O ile chodzi o sprawę wynagrodzenia za czas urlopu, ustalono, że w zasadzie należy wynagrodzenie za urlop robotników, pracujących na akord lub dniówkę, obliczać w ten sposób, że wynagrodzenie to stanowi kwota, otrzymana z podzielenia zarobku w gotówce danego robotnika za ostatnie trzy miesiące, poprzedzające bezpośrednio urlop, przez ilość dni powszednich (czarnych dni kalendarzowych, przypadających w tym trzymiesięcznym okresie) i z pomnożenia przez

PAMIETAJ
KUP TWÓJ LOS do I. KLASY W KOLEKTURZE
KAZIMIERZA KONCZAKA
KATOWICE, św. Jana 1—3, tel. 310-94

Przypominamy!!!
że **Jesienne Tygodnie Targowe w Katowicach i wystawa obrazów artystów plastyków**
uruchomione będą dla publiczności **w niedzielę 29. IX.**
Niskie ceny wstępu.
Informacje: **Śląskie Towarzystwo Wystaw, i Propagandy Gospodarczej, Katowice, ulica Stawowa nr. 14, telefony Nr. 300-71 i 318-68**

Powtórna „wizyta" włamywaczy

w mieszkaniu Huterera w Katowicach

Niedawno donosiliśmy o śmiałem włamaniu, dokonanem do mieszkania kupca Huterera w Katowicach przy ul. Teatralnej 6, I p., gdzie wtedy złodzieje skradli większą ilość biżuterji. Jeszcze nie przebrzmiały echa tego ostatniego włamania, a tu znowu dochodzą nas wiadomości o **powtórnem włamaniu się do tego samego mieszkania.**

Oto w nocy 27 bm. zakradli się złodzieje do podwórza tego domu i, korzystając z głębokiego snu domowników, przystawili drabinę do uchyłonego okna spiżarni Huterera. Dostawszy się następnie do pokoju jadalnego, skradli płaszcz zimowy męski oraz 4 duże srebrne lichtarze.

Po dokonaniu kradzieży złodzieje zbiegli wraz z łupem, przez nikogo nie zauważeni w niewiadomym kierunku. Drabina, po której złodzieje weszli do mieszkania, była zepsuta i złodzieje, schodząc po niej wdół, **spadli na ziemię, bowiem drabina się załamała?**

Kongres ma rozstrzygnąć!

Dziś w godzinach przedpołudniowych odbędzie się w **Katowicach** powtórny kongres radców załogowych przemysłu górniczo-hutniczego, na którem omawiana ma być **sprawa strajku generalnego,** proklamowanego na dzień 30 bm. W ciągu soboty p. Wojewoda konferował z przedstawicielami związków robotniczych. Zdaje się nie ulegać kwestji, **że konferencje te nie pozostaną bez wpływu na przebieg dzisiejszego kongresu,** który prawdopodobnie zadecyduje **o odwołaniu strajku.**

Program Radjowy

NIEDZIELA, 29 WRZEŚNIA 1935 R.

Warszawa (1339,3 m) 9.00 Audycje poranne. 10.00 Transm. Nabożeństwa ze Lwowa. 12.15 Poranek muzyczny. 14.20 Muzyka salonowa z płyt. 15.00 „Aud. dla wszystkich", z Wilna. 16.15 Recital skrzypcowy. 16.45 „Cała Polska śpiewa". Koncert chóru z Poznania. 17.00 Muzyka taneczna. 17.40 „Migawki regionalne", transm. z Poznania. 18.00 Recital śpiewaczy z Poznania. 18.30 „Teatr Wyobraźni" z Wilna. 19.30 Płyty. 20.00 Koncert symfoniczny. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali", transm z Lwowa. 21.30 „Podróżujemy". 21.45 Transm. fragmentu zawodów sport. Pozst. P. W. 23.05 Muzyka lekka (płyty).

Kraków (293,8 m) 9.00 Transm. z Warszawy. 10.00 Transm. nabożeństwa ze Lwowa. 12.15 Transm. z Warszawy. 14.20 Koncert życzeń z płyt. 15.00 Transm. z Wilna. 16.00 Transm. z Warszawy i Poznania. 17.00 Transm. z Warszawy i Poznania. 18.30 Transm. z Wilna 19.30 Płyty. 19.45—21.30 Transm. z Warszawy i Lwowa 22.00 Transm. z Warszawy. 23.05 Pieśni hiszpańskie (płyty).

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław (315,8 m) godz. 6.00, 10.30, 12.00, 16.00 20.00

Medjolan (221,1 m) godz. 11.00, 12.30, 13.10, 20.40.

Praha (470,2 m) godz. 7.30, 12.35, 17.50, 20.00, 22.30.

Wiedeń (506,8 m) godz. 9.45, 12.55, 17.45, 22.20.

Budapeszt (550,5 m) godz. 10.00, 15.50, 17.00, 20.40, 22.10.

PONIEDZIAŁEK, 30 WRZEŚNIA 1935 R.

Katowice. 6.30 Audycja poranna. 12.03 Dziennik południowy. 12.35 Muzyka lekka w wyk. Małej Ork. P. R pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 13.30 „Z różnych stron świata" (płyty). 15.30 Koncert Tria Salonowego 16.00 „Składakiem przez Alpy" — pogadanka — wygł. Józef Górski. 16.15 Koncert solistów. 16.45 „Ożenił się" — skecz Władysława Bienina. 17.15 „Minuta poezji" — nowe wiersze Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. 17.20 Utwory na cymbałach odegra Bolesław Romanowski z Wileńszczyzny. 17.35 D. c. muzyki z płyt. 17.50 Pogadanka Brunona Winawera. 18.00 Recital organowy prof. Feliksa Nowowiejskiego. 18.30 „Król Śmiały" — odczyt — wygł. dr. Władysław Dzięgiel. 18.45 Koncert reklamowy 19.35 Wiadomości sportowe lokalne. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.25 Duety i piosenki w wyk. Janiny Dodiewskiej i Andrzeja Bogucklego. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Recital wiolonczelowy Tadeusza Lifana. 21.30 Wieczór literacki „Satyra lwowski — Jan Lam" 22.00 Koncert symfoniczny w wyk. Ork. P. R. z udziałem Lotarji Bologna — harfa. 23.05 Orkiestry zagraniczne grają do tańca (płyty).

Warszawa (1339,3 m) 6.30 Audycje poranne. 12.15 Muzyka lekka. 15.30 Koncert tria salonowego. 16.15 Koncert solistów 16.45 „Ożenił się" — skecz 17.20 Płyty 18.00 Recital organowy z Poznania. 18.30 Opowiadanie dla dzieci. 18.45 Muzyka lekka (płyty). 20.00 Audycja żołnierska. „Na urlopie" 20.25 Duety i piosenki 21.00 Recital wiolonczelowy. 21.30 Wieczór literacki ze Lwowa. 22.00 Koncert symfoniczny. 23.05 Muzyka taneczna (płyty)

Kraków (293,8 m) 6.30 Transm. z Warszawy. 12.03 Transm. z Warszawy. 13.30 Płyty. 15.15 Transm. z Warszawy 16.15 Transm. z Warszawy i Poznania. 16.45 Transm. z Warszawy. 17.20 Recital fortepianowy. 17.50—18.30 Transm. z Warszawy i Poznania. 18.30 Skrzynka dla dzieci. 18.45 Występ chóru Dana. 19.40—20.55 Transm. z Warszawy i Lwowa 22.00 Transm. z Warszawy 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

Poznań (345.6 m) 6.30 Transm. z Warszawy. 12.03 Transm. z Warszawy. 13.30 Muzyka lekka i piosenki. 13.25 Transm. z Warszawy 16.15 Koncert solistów 16.45 Transm. z Warszawy 17.20 Muzyka Szuberta (płyty) 18.00 Recital organowy prof. F. Nowowiejskiego 18.45 Kwadrans muzyki polskiej. 19.40 Transm. z Warszawy 21.00 Transm. z Warszawy 21.30 Transm. ze Lwowa 22.00 Transm. z Warszawy 23.05 Muzyka z płyt.

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław (315,8 m) godz. 6.30, 12.00, 17.00, 20.10.

Medjolan (221,1 m) godz. 11.30, 17.05, 19.15, 20.40

Praga (470,2 m) godz. 12.35, 17.40, 18.25, 21.30.

Wiedeń (506,8 m) godz. 11.45, 15.00, 18.30, 20.00.

Budapeszt (550,5 m) godz. 13.00, 17.30, 19.00, 22.10.

Napił się kwasu solnego

Na placu Andrzeja w Katowicach w piątek wieczorem usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie kwasu solnego 25-letni Paweł M., zam. w Wełnowcu. W stanie nieprzytomnym odwieziono go do szpitala miejskiego w Katowicach. Jak ze znalezionego przy nim listu wynika, przyczyną rozpaczliwego kroku były niesnaski małżeńskie. Po przepłukaniu żołądka stwierdzono, że niebezpieczeństwo życiu jego nie zagraża.

Okradli trafikantkę

Do piwnicy domu pod nr. 6 przy ul. Piłsudskiego w Katowicach dostali się w nocy na 27 bm. nieznani sprawcy, którzy trafiki ulicznej niejakiej Wal. Kaczamczykowej skradli 170 zł. w bilonie i zbiegli w niewiadomym kierunku. Kaczamczykowa, zamieszkała w Katowicach III. na kolonji Mościckiego, straciła w ten sposób **cały swój tygodniowy zarobek.**

Zjazd Kongregacyj Marjańskich w Lubecku

Na dzień 6 października rb. przewidziany jest Zjazd Marjański dla Kongregacyj Marjańskich powiatu lublinieckiego w **Lubecku.** Zjazd rozpocznie się uroczystem nabożeństwem w kościele parafjalnym o godz. 10 (kazanie i suma ze wspólną Komunją św.). Popołudniu o godz. 1-ej odbędą się w starej szkole obrady zarządów. O godz. 2-giej odbędą się wykłady dla wszystkich Kongreganistek w kościele. O godz. 4-tej zakończenie uroczystemi nieszporami i Te Deum.

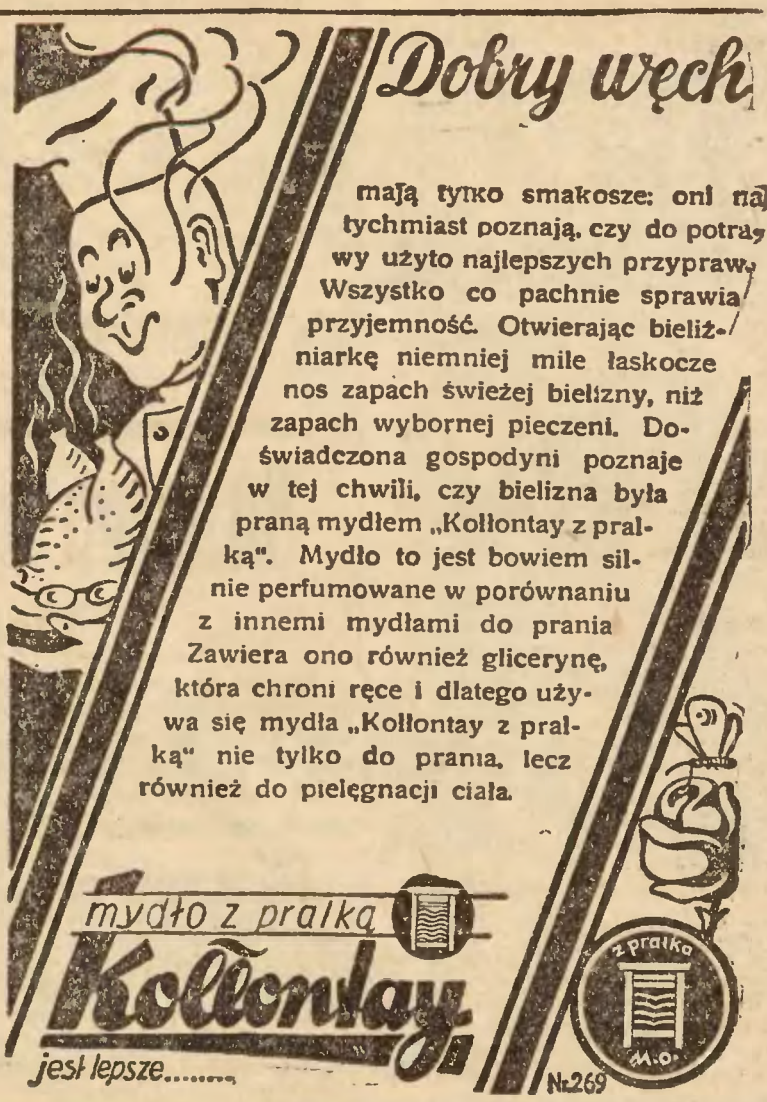

Półtora miljona złotych dla 80 gmin

z Pszczyńskiego i sąsiednich powiatów

Za lata 1927-28-29 i 1930 władze skarbowe nadesłały ks. Pszczyńskiemu odpowiednie wymiary podatkowe, od których książę odwołał się, twierdząc, iż wymiar jest niesprawiedliwy. Sprawa ta oparła się o najwyższe władze skarbowe, a gdy i tam ks. Pszczyński niczego nie wskórał, odwołał się do Międzynarodowego Trybunału w Hadze. Również i tam sprawy nie potraktowano po myśli życzeń księcia, wobec czego nasze władze skarbowe przystąpiły swego czasu do ściągnięcia należności.

Uzyskane w ten sposób kwoty podatkowe nie mogły zostać na czas rozdzielone pomiędzy wszystkie gminy, na terenie których znajdują się, czy to grunta czy też kopalnie, wzgl. inne przedsiębiorstwa ks. Pszczyńskiego. Z tego też powodu należy im się udział w podatkach. Na przeszkodzie stały temu jednak przewiekłe procesy ks. Pszczyńskiego z władzami.

Obecnie jednak sprawa została ostatecznie uregulowana i Wydział Powiatowy w Pszczynie przystąpił do rozdziału należności podatkowych pomiędzy wszystkie gminy. W podziale tym uczestniczy 80 gmin, nietylko powiatu pszczyńskiego, ale i okolicznych, przyczem ogólna suma przeznaczona do rozdziału **wynosi 1 i pół miljona złotych.** Na poszczególne gminy przypadna dość poważne sumy co dla niejednej z nich stanowić będzie bardzo poważną pozycję w budżecie.

Obecnie niektóre gminy, które nie mogły od szeregu lat poczynić żadnych inwestycyj, będą mogły wydatkować na ten cel większe kwoty. M. in. gmina **Łazlska Górne** otrzymać ma 60.000 zł., **Podlesie 59.000 zł., Tychy 45.000 zł., Lędziny 44.000 zł., Murcki nawet 142.000 zł.**

Szczęśliwy los

do I-ej klasy 34-ej loterji kupisz w kolekturze

KAFTALA

gdzie król wygranych

MILJON

padł już **2 razy**

Nie zwlekaj — zamów natychmiast.

Katowice, św. Jana 16 Chorzów I, Wolności 26 Bielsko, Wzgórze 21.

Konto P. K. O. 304.761.

Śmiały napad na placu Andrzeja w Katowicach

W piątek przedpoł. rzucił się na przechodzącą placem Andrzeja w Katowicach Dorę Nebelową, zam. przy ul. 3 Maja 32 w Katowicach 17-letni Jan **Król,** zam. ostatnio w Inowrocławiu, przy ul. 3 Maja 35. Król usiłował wyrwać N. torebkę ręczną, co mu się też po krótkiem szamotaniu z napadniętą udało. Z torebką zbiegł Król w krzaki na placu, gdzie go jednak przytrzymano. Po spisaniu protokułu odstawiono go do dyspozycji Sądu Grodzkiego w Katowicach. Królowi odebrano torebkę i oddano poszkodowanej. Zaznaczyć należy, że w torebce nie było żadnej gotówki. Daremny więc był trud śmiałego rabusia.

Czwarty wyrok śmierci w Opolu

Obywatel czechosłowacki przed sądem za zamordowanie hitlerowca

W piątym dniu sesji trybunału przysięgłych w Opolu zapadł **czwarty z rzędu wyrok śmierci.** Na ławie oskarżonych zasiadł obywatel czeskosłowacki, **Rudolf Menzel,** oskarżony o usiłowane morderstwo w dwuch wypadkach, dalej o dokonane morderstwo w jednym wypadku i o niedozwolone noszenie broni. Sąd przysięgłych skazał Menzla za usiłowane zabójstwo i nielegalne noszenie broni na 15 lat ciężkiego więzienia, a za zbrodnię morderstwa, dokonaną na osobie dowódcy grupy SA. Florka w Opolu, na karę śmierci przez ścięcie toporem.

W nocy na 18 listopada ub. roku w pewnej wiosce pod Opolem w czasie bójki usiłował Menzel zasztyletować niejakiego Zdorę, oraz restauratora Moczkę. W toku dochodzeń w tej sprawie stwierdzono, że Menzel zamordował również w Opolu w jednej z restauracji dowódcę miejscowej SA. Florka z Opola. Menzel **przyznał do morderstwa,** wobec czego sąd odstąpił od przesłuchania dalszych świadków i wydał powyższy wyrok.

Uroczystość w 3 pułku ułanów

W niedzielę odbyło się w Tarn. Górach doroczne święto 3 pułku ułanów. Już w sobotę rano odbyło się w kościele parafjalnym nabożeństwo żałobne za poległych oficerów i ułanów. Wieczorem odbył się apel pułkowy. W niedzielę po uroczystem nabożeństwie odbyła się wspaniała defilada oraz wspólny obiad żołnierski. W uroczystości tej wzięły udział przedstawiciele władz oraz b. oficerowie i żołnierze tego pułku. W godzinach wieczornych w ujeżdżalni pułkowej wyświetlono film. (ze)

OGŁASZAJ SIĘ W POLONII

Czy pani ma już FUTRO? Najpierw zastanowić się, a potem wybierać, gdzie kupić
Nowo powstała największa
Centrala Futer, Chorzów I
ul. Wolności 22 - Telefon 403-54
poleca bogato zaopatrzone składy FUTER DAMSKICH I MĘSKICH
Wielki wybór skórek perskich i breitszwancowych.
Wszelkie przeróbki, jak również i odświeżenia i farbowanie wykonuje się szybko.
Własny warsztat prowadzony przez dyplomow. mistrza kuśnierskiego
Pierwszorzędne modele! Dobre warunki płatności. Pierwszorzędny krój
W miesiącu październiku udzielamy na wszelkie towary i przeróbki 25% rabatu.

Straszna katastrofa samochodowa w Pszczyńskiem

Szofer zabity — dwie osoby ciężko ranne

Na szosie powiatowej pomiędzy Urbanowicami a Bieruniem Starym wydarzyła się w piątek w południe straszna katastrofa samochodowa, w której szofer poniósł śmierć na miejscu, a jadący z nim pasażerowie doznali bardzo poważnych okaleczeń. Jadący tamtędy całym pędem samochód osobowy Śl. 7004, prowadzony przez szofera, 20-letniego Stanisława Sosnę z Miedźnej, uderzył z nieustalonej narazie przyczyny o przydrożne drzewo.

Skutki tego uderzenia były fatalne, gdyż wóz przekoziołkował się kilkakrotnie i wywrócił się wreszcie na jezdnię, doszczętnie rozbity, przewrócony kołami do góry. Szofer wyrzucony na kilka metrów od miejsca wypadku z samochodu, poniósł śmierć na miejscu. Siedzący przy nim 24-letni Salomon Rodh z Kołomyji, zamieszkały ostatnio w Katowicach, przy ul. Stawowej 10, odniósł bardzo ciężkie okaleczenia głowy i doznał złamania lewej nogi. Siedzący zaś w tyle pasażer, Ankier Hurszulim, 40-letni kupiec z Kutna, doznał zmiażdżenia prawej ręki oraz nosa. Wszystkich rannych opatrzył na miejscu wypadku dr. Rybok. Rozbity samochód oraz zwłoki szofera zabezpieczono na miejscu do przybycia komisji sądowo-lekarskiej. Rannych przewieziono do szpitala w Tychach. Przyczyną nieszczęśliwego wypadku, tak brzemiennego w skutki, był najprawdopodobniej nagły defekt kierownicy.

Pierwszy odpust w Chorzowie-Klimzowcu

w kościele OO. Franciszkanów

Klimzowiec pod Chorzowem obchodzi uroczyście **pierwszy swój sukces.** Kilka dopiero miesięcy temu otworzyły się podwoje nowej świątyni tymczasowej w **Chorzowie-Klimzowcu,** a już się okazuje, że **kościółek jest za szczupły,** by pomieścić w sobie wszystkich tych, co tak chętnie doń śpieszą.

Patronem tego kościoła jest św. Franciszek z Asyżu, którego uroczystość przypada na 4-go października. Natomiast uroczystość odpustowa odbędzie się w **niedzielę, 6 października.** Kim jest św. Franciszek, założyciel trzech zakonów, co zdziałał dla Kościoła katolickiego i świata chrześcijańskiego, na czem polega jego znaczenie w obecnych czasach, kiedy Ojciec św. Pius XI ogłosił go patronem wielkiego dzieła Akcji Katolickiej, o tem wszystkiem parafjanie usłyszą w kazaniach wieczornych, poprzedzających uroczystość odpustową.

Z wysokiej warty wiecznego Rzymu dochodzi nas głos Namiestnika Chrystusowego: **„Przeto już dawno sobie życzymy, aby każdy dążył do naśladowania świętego Franciszka, i upominamy wszystkich wiernych, aby wstępowali w to święte wojsko Jezusa Chrystusa pod sztandarem św. Biedaczyny z Asyżu.**

Program uroczystości jest następujący: w czwartek 3-go, w piątego 4-go i w sobotę 5-go października o godz. 19-ej nabożeństwo i kazanie; w niedzielę, 6 października o godz. 6.30 kazanie i uroczysta Msza św., o godz. 8.30 niem. kaz. i wotywa, o godz. 10 kazanie i suma z asystą na int. obywateli z Klimzowca oraz wszystkich dobrodziejów kościoła. O godzinie 15-ej nabożeństwo różańcowe. — Zakończenie odpustu: o godz. 19-ej uroczyste nieszpory, pamiątka śmierci św. Franciszka, procesja terforyczna i „Te Deum".

OO. Franciszkanie serdecznie zapraszają wszystkich wiernych z bliska i z daleka na tą pierwszą swą uroczystość odpustową do Chorzowa-Klimzowca.

ZDROWE PIĘKNE TANIE
Drzewka i Krzewy
OWOCOWE PARKOWE ALEJOWE IGLASTE BYLINY oraz RÓŻE
polecają: majątku
SZKÓŁKI GODZISZ
A. i M. Kwaśniewskich
poczta SOBOLEW, woj. Lubel,
tel. 18 — Informacje: Warszawa,
tel. 225-33.
Pod zarządem
Stefana Tokarza
Cenniki na sezon jesienny na żądanie gratis i franco.

Teatr, Estrada i Ekran

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

NIEDZIELA: g. 16 przedstawienie sprzedane, g. 20 „Zabiję ją".
PONIEDZIAŁEK: g. 20 „Brat marnotrawny".
WTOREK: g. 20 „Brat marnotrawny".

△ TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

CHORZÓW: piątek, 4 paźdz., g. 20 „Krewniaki".
CIESZYN: piątek, 4 paźdz., g. 20 „Zabiję ją".
BIELSKO: poniedz., 7 paźdz., g. 20 „Zabiję ją".
MIKOŁÓW: poniedz., 7 paźdz., g. 19.45 „Gwałtu ocalię dzicie"

△ REPERTUAR TEATRU DOMU LUDOWEGO W CHORZOWIE.

4. X. „Krewniaki." Ceny od 55 gr. — 2.30.

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: „Sequ Ola'". Casino: „Folies Bergeri" Maurice Chevalier. Colosseum: „Piotruś" Rialto: „Roześmiane oczy". Union: „Czarna perła". Debina: „Żyd wieczny tułacz" i „Świat należy do Ciebie"

CHORZÓW I. Colosseum: „Ostatnia miłość" i „Sing-Sing". Apollo: „Sequvia" i „Miłość Frl. Doktor".

SIEMIANOWICE. Apollo: „To lubią mężczyźni" Kameralne: „Imperatorowa".

MYSŁOWICE. Casino: „Kot i skrzypce" Odeon: „Katiusza". Hellos: „Bez nazwiska".

KOPALNIA EMA. Hellos: „Noc miłości" i „Doliua trwog"

RUDA. Apollo: „Jaką mnie pragniesz" oraz „Flip i Flap wrogowie małżeństwa".

MIKOŁÓW. Adria: „Tajemnica małej Shirley" i „Flip i Flap — synowie pustyni"

RYBNIK. Hellos: „Spełnione sny" i „Miasto widm" (2 serje razem). Pałac: „Z pamiętnika detektywa" „Czterech dżentelmenów". Apollo: „Walc dla ciebie" i „Tygodnik Pań"

CHROPACZÓW. Metropol: „Weronika" i „Łzy 20-letniej".

SZARLEJ. Apollo: „Dla Ciebie śpiewam" z Klepurą

TARN. GÓRY. Nowości: „Nie chcę wiedzieć kim jesteś".

LUBLINIEC. Apollo: „Nasi chłopcy marynarze".

KNURÓW. Śląskie: „Kuzyn z Ameryki" i „Ben Hur aa wesoło"

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś, dnia 29 września o godz. 4.30 po południu Teatr Miejski gra wspaniały dramat Zygmunta Krasińskiego p. t. „Nie boska komedja". Wieczorem o godz. 8.30, najnowsza, świetna komedja Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja" z udziałem pp.: H. Bożewskiej, S. Iwańskiego i T. Krotkego. Lekki dowcip, przezabawne sytuacje oraz świetna gra artystów składają się na całość, która bawi widza od pierwszej do ostatniej sceny.

Jutro, dnia 30 września Teatr Miejski z Sosnowca gra na Saturnie świetną komedję R. Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja". Początek przedstawienia o godz. 6.30 wieczorem.

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Powrót Frankensteina" Palace: „Sprzedany głos"

BĘDZIN. Nowości: „Młody las".

CZELADŹ. Czary: „Wiktor czy Wiktorja"

Chłosta w szkole

Fakty bicia dzieci szkolnych — na Śląsku przez surowych nauczycieli, zdażają się wprawdzie coraz rzadziej, jednak mają jeszcze miejsce. Polskie władze szkolne zakazują stosowania tych pruskich metod wychowawczych i nauczycieli, którzy nie potrafią dzieci wychować i nauczyć bez pomocy kija, **pociągają do odpowiedzialności dyscyplinarnej.**

Niestety o świeżym wypadku pobicia dzieci w polskiej szkole donoszą nam z **Gostynia,** pow. pszczyńskim. Jeden z tamtejszych nauczycieli niezwykle surowy, zadał w dn. 18 bm. chłopcom pięć zwrotek wiersza na pamięć. Kilku uczniów nie zdołało się jednak tego nauczyć i nauczyciel ów ukarał ich wszystkich chłostą. Przy otrzymaniu chłosty, niektórzy z chłopców pobici zostali dotkliwie na rękach i nogach, tak, że na ciele potworzyły im się pręgi, zachodzące krwią. Najdotkliwiej pobici zostali józef Wróbel i Józef Zwyrtek. Franciszek Wróbel, który został również ukarany chłostą, zbiegł ze szkoły.

Wśród rodziców, posyłających dzieci do szkoły panuje wielkie oburzenie. Niektórzy z nich przestali posyłać dzieci do szkoły, przez co narażają się na kary. Mamy nadzieję, że władze szkolne wkroczą w sprawę karania chłostą dzieci w szkole powszechnej w Gostyniu i wydzadzą zarzadzenia, by pruskie metody wychowania w polskiej szkole się nie powtarzały.

„Uczciwy" przyjaciel

Podróżujący agent pewnej firmy, handlującej dywanami i firankami, niejaki **Schaepler,** zam. w Kołomyi przy ul. Jagiellońskiej 75 spotkał się w Katowicach z kolegą po fachu, niejakim **Tumem** ze Lwowa (ul. Sykstuska 29). Obaj podróżujący postanowili w celach oszczędnościowych zamieszkać wspólnie i wynajęli sobie pokój w Katowicach przy ul. Andrzeja 7. Niestety Tume okazał się mało przyjacielskim, gdyż 25 bm. wieczorem zabrał Schaeplerowi **8 pięknych kilimów i dwie szczególnie cenne firanki, z któremi bezpowrotnie znikł,** wyrządzając szkodę swemu koledze na przeszło 1000 zł.

Kursy Kierowców Samochodowych
M. Studencki, Katowice
Stawowa 5, tel. 33313
Szkolą dobrze i tanio, opłaty ratami

Polska pielgrzymka do Austrji

Liga Katolicka w Katowicach organizuje w czasie **od 10 do 14 października** polską pielgrzymkę do Austrji. W programie zwiedzenie Wiednia i okolicy, Mariazell Semmeringu.

Cena udziału obejmuje paszport, wizy, przejazdy kolejowe i autobusowe, zwiedzanie, mieszkanie i utrzymanie i wynosi **tylko 175 zł.** Ilość miejsc ograniczona, dlatego tylko wczesne zgłoszenia będą uwzględniane Dokładnych informacyj w sprawie pielgrzymki udziela i zgłoszenia przyjmuje: **Liga Katolicka w Katowicach ul. M. Piłsudskiego 58. Tel. 306-52 i 313-30.**

MAŁY FELJETON

Murmel

W karty grywa się od dawna, a karciarstwo zaliczane jest do głównych namiętności człowieka. Ongiś grywano w faraona, potem przyszły wisty, winty, pikiety, baccaraty, labety i t. d., i t. d. Przed wojną w Małopolsce grywano namiętnie w ferbla, a najsławniejsi ferbliści wywodzili się podobno z Buczacza. B. Kongresówka hołdowała preferansowi, Wielkopolska „mauszlowi", a Śląsk skatowi. W okopach wojny światowej grywano z zapałem w „dwadzieścia jeden" lub „sześćdziesiąt sześć". W tych samych okopach zrodziła się międzynarodowa hegemonja wszechwładnego dzisiaj bridża, który rozszerzył się po całym świecie, jak zaraza. Zawleczony z Anglji i Ameryki, zawładnął Francją, przez Niemcy skoczył do Polski i sięgnął wszędzie, składając zarazki bridżowe w sercach i mózgach małych i dużych, bogatych i biednych.

Jak potężna jest siła szaleństwa bridżowego, świadczy o tem następujący fakt:

Na kongresie „Fidacu" spotkało się kilku oficerów, którzy walczyli wspólnie pod Verdun. Zasiedli przy lampce wina i — jak to bywa — poczęli wspominać straszne, wojenne, kapiące od krwi przeżycia. Tylko jeden milczał długo, aż wreszcie rzekł:

— Czy pamiętacie tę straszną noc pod Verdun, kiedy zapowiedziałem szlemika bez atu i leżałem bez pięciu?

Pamiętali!

— — — — — — — —

W bridżu partner, popełniający błędy, jest klęską. Spadają też na jego głowę gromy. Ponoś małżeństwa, żyjące naogół w zgodzie, rozwodzą się czasem z przyczyny nieporozumień bridżowych. A kłótnia przy bridżu, to rzecz wybaczalna, zaś pod adresem partnerów bridżowych nawet w najelegantszych towarzystwach nieraz padają bardzo dosadne epitety.

Znam panią, której bridżowe imię brzmi: Fala.

Nie wiedziałem, dlaczego ją tak nazywano, spytałem przeto pewnego bridżysty.

— Fatalnie gra! — odpowiedział. — A fala, to żeńska odmiana od: bałwan.

Największą jednak klęską bridżystów, nie jest zły gracz, ale — kibic. Jest to taki pan, który przysiada się do grających, podgląda, dogaduje, doradza, zawsze wtrąca swoje trzy grosze i przeszkadza. **Przedewszystkiem przeszkadza!**

Bridżyści nienawidzą kibiców. Znana jest historja o pewnym właścicielu stajni wyścigowej i koniarzu, który grając raz w bridża, splantował rzetelnie przeszkadzającego mu kibica.

Kibic ten usiadł obok niego i zapytał:

— Panie hrabio, co też się dzieje z tym słynnym pańskim koniem „Dzierlatką".

— Biega w Poznaniu! Nie przeszkadzaj pan.

— Przepraszam pana, ale chciałbym jeszcze wiedzieć, co się stało z tym ogierem „Hannibalem".

— Sprzedałem go! Niechże mi pan nie przeszkadza... Przecież widzi pan, że gram.

— Jeszcze tylko może mi pan powie, gdzie się podział ten pański wałach „Wiercipięta".

— Jest w stajni rozpłodowej! — odpowiedział zniecierpliwiony hrabia.

— Jakto? Wałach? W stajni rozpłodowej? Po co?

— Na kibica!

Kibice jednak są wieczni i trudno ich się pozbyć. Są klęską klubów, gdzie grywa się w karty. Nie jest wolny od tej klęski i katowicki klub wyższych sfer. Jest tam kibic-potwór, kibic-nieszczęście, kibic-tragedja.

Chciano raz skompromitować tego kibica, a zemstę wymyślił sam radca Psztykalski. W tajniki planu wtajemniczony został dr. Mieć, dyr. Bujacz i konsul Chimerowicz.

Pewnego dnia czwórka ta zasiadła do stolika karcianego. Karty rozdano, a gracze zaczęli rzucać je bez składu i ładu na stół, zbierać lewy, zapisywać coś na karteczce, tasować karty na nowo i t. d. i t. d. Poprostu bawiono się w bezmyślne rzucanie i tasowanie kart, udając grę.

Niezawodny kibic-potwór przysiadł się do stolika. Przez chwilę przypatrywał się „grze" ze zdziwieniem, a wreszcie zapytał:

— W cóż to panowie gracie?

— W murmla! — odpowiedział spokojnie radca Psztykalski.

Kibic pokiwał głową i dalej obserwował zabawę.

Minął kwadrans, drugi, trzeci, a kibic siedział niewzruszenie.

Wreszcie zniecierpliwiony dr. Mieć rzucił karty na stół i zawołał:

— Ja rzucam karty! Ja już mam tego dosyć...

Kibica aż poderwało:

— Jakto pan rzuca karty! — zawołał. — Przecież pan ma murmla w ręku!

— — — — — — — —

I znajdź tu radę na takiego!

Kochany Czytelniku, a możebyśmy sobie w murmla zagrali?...

Nemo

Kronika Śląska

— **Z HARCERSTWA** W sobotę, dnia 28-go bm. nastąpiła zmiana na stanowisku Komendanta Chorągwi Harcerzy Śląskich. Komendantem Chorągwi mianowany został druh harcmistrz **dr. Bielec Józef,** prokurent Banku Rolnego, który dotąd pełnił funkcję hufcowego.

— **PIĘKNY FILM W SZOPIENICACH.** Kino „Helios" w Szopienicach wyświetla przepiękny film p. t. **„Nieskończona symfonja"** w rolach głównych Martha Eggerth i Hans Jarsay. Film ten znalazł wszędzie gorące przyjęcie.

— **WYCIECZKA ABSOLWENTÓW SZKÓŁ GÓRNICZYCH.** Polski Zw. Abs. Szkół Górniczych organizuje w niedzielę, 6 października br. wycieczkę naukową do Państwowej Fabryki Azotów w Chorzowie, na którą zaprasza wszystkich zorganizowanych absolwentów szkół górniczych. Zbiórka przed fabryką w Chorzowie o godz. 10 rano punktualnie. Zgłoszenia należy nadsyłać odwrotną pocztą pod adresem: Polski Zw. Abs. Szkół Górn. Katowice, Ks. Damrota 8, parter.

— **ZŁODZIEJE W KIOSKU.** W nocy na 27 bm. włamali się nieznani sprawcy do kiosku Emilji Cichoniowej w Katowicach, przy ul. Mikołowskiej, skąd skradli wagę towarową, sporą ilość rozmaitych papierosów, cukierków, czekolady, kiełbas, ciastek, past do obuwia i naczyń. Złodzieje po dokonaniu włamania zbiegli wraz z łupem.

— **KOMISJA KOLEJOWA Z K. D. K. P. W MYSŁOWICACH.** W piątek bawiła w Mysłowicach komisja techniczna z Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach, celem zbadania robót torowo-peronowych. Inspekcja wypadła zadawalniająco. Komisja wydała szereg nowych zarządzeń o charakterze technicznym. (k)

— **URUCHOMIENIE WALCOWNI BLACHY W MYSŁOWICACH.** Jak się dowiadujemy, uruchomienie Mysłowickiej Walcowni Blachy nastąpi dopiero około 20 października br. Przedłużenie terminu uruchomienia nastąpiło ze względów technicznych. Termin ten jednak jest ostateczny Narazie zatrudnionych będzie około 200 robotników i rzemieślników. Robotnicy przyjmowani będą tylko z Mysłowic, pierwszeństwo będą mieli dawni pracownicy walcowni. (k)

Powrócił
Dr. med. Max Reichel
Katowice, Rynek 3 Tel. 344-96

— **UTWORZENIE KOMISJI MIESZKANIOWEJ W MYSŁOWICACH.** Magistrat m. Mysłowic sprawę przydziału mieszkań w nowych barakach dla bezdomnych poruczył specjalnie utworzonej komisji dla spraw mieszkaniowych. Komisja rozpoczęła już swoją działalność. (k)

— **ZMARŁ I NIKT O TEM NIE WIEDZIAŁ.** Zamieszkała w Chorzowie Franciszka Winklerowa zgłosiła w policji, iż jej wuj, Tomasz Storczyk, zam. w Chorzowie (Ligota Górnicza nr. 44), od szeregu dni **nie opuszcza swego mieszkania.** Policja wobec tego wyważyła drzwi i zastała leżące na podłodze zwłoki Winklera. Lekarz stwierdził, iż staruszek zmarł naturalną śmiercią.

— **Z FURMANKĄ NA MOTOCYKL.** W dniu 27 bm. w południe na ul. Piłsudskiego w Lipinach najechała furmanka na motocykl Śl. 4325, kierowany przez inż. Szefera z Chorzowa. Motocykl został częściowo uszkodzony, zaś inż. Sz. wyszedł z wypadku bez szwanku.

— **UDUSIŁ SIĘ.** Dnia 27 bm. około godz. 8 na polach między Radzionkowem a Bobrownikami znaleziono zwłoki niejakiego Ryszarda Miodka, lat 37, zamieszkałego w Bobrownikach. Zawezwany lekarz stwierdził **śmierć przez uduszenie.** Przeprowadzone dochodzenia policyjne wykazały, że Miodek, idąc prawdopodobnie w stanie podchmielonym, wpadł w dół, powstały po wydobyciu rudy. stracił chwilowo przytomność i udusił się.

— **KRADZIEŻ PIENIĘDZY.** W dniu 26 bm. niejaki Emil Gawlina z Rybnej zgłosił w policji w Piasecznej, iż w tych dniach skradziono mu 59 zł. w bilonie. Pieniądze te skradł mu podobno niejaki J. M. z Rybnej. (zo)

— **ZAMKNIĘCIE WYSTAWY W CZERNICY.** Dnia 25 bm. odbyło się w Czernicy, pow. rybnicki, uroczyste zamknięcie wystawy prac młodzieży świetlicowej oraz ogrodniczej. Przewodniczący komitetu wystawowego, **p. Mencner,** w serdecznych słowach podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia wystawy Zaznaczyć należy, że cała wioska stanęła solidarnie do pracy, nie szczędząc wysiłku. Do licznie zebranej publiczności przemówił również gorąco p. kierownik szkoły Bożek, zachęcając ludność do dalszych wysiłków na tem polu. Wystawa cieszyła się dużem powodzeniem, a przez kilka dni przewinęły się przez nią liczne rzesze publiczności oraz młodzieży szkolnej.

— **WYBORY NA KOP. PAWEŁ.** Na kopalni „Paweł" w Chebziu odbyły się wybory do rady załogowej, w wyniku których wszystkie 9 mandatów uzyskali Polacy.

— **ZUCHWAŁA KRADZIEŻ W SKLEPIE BŁAWATÓW W RYBNIKU.** W dniu 27 bm. o godz. 4 wybili nieznani sprawcy szybę wystawową w składzie Artura Horna w Rybniku, skąd skradli 12 wałków materjału, wartości 600 zł. Charakterystycznem jest, że, mimo, iż sklep znajduje się przy dość ruchliwej ulicy Sobieskiego, wybito tam już po raz czwarty w tym roku okno wystawowe i wykradziono całą wystawę. (r)

— **ZMARŁ SPOWODU WYCIEŃCZENIA.** W podwórzu Pawła Heljasza w Niedobczycach znaleziono w dniu 27 bm. o godz. 6 rano zwłoki nieznanego mężczyzny. Przywołana na miejsce policja stwierdziła, iż zmarłym jest 68-letni wdowiec, inwalida górniczy, Jakób Wramba, zam. ostatnia w Kokoszycach. Wymieniony był upośledzony na umyśle i trudnił się żebractwem. Według orzeczenia lekarza starzec zmarł wskutek wycieńczenia i starości.

Bóle w żołądku, ściskanie w dołku, obstrukcje, gnicie w kiszkach, gorycz w ustach, złe trawienie, bóle głowy, obłożony język i bladą cerę łatwo usunąć przez częste stosowanie wody gorzkiej **Franciszka - Józefa,** biorąc wieczorem przed udaniem się na spoczynek pełną szklankę takowej. Polecana przez lekarzy.

Pamiętaj o bezrobotnych

Jak oszukano robotników w Dąbrowie

Na marginesie zatargu w farbyce Zieleniewskiego

Przed kilku dniami cała prasa miejscowa zamieściła wiadomość o nowym, **dwugodzinnym strajku protestacyjnym** robotników, w fabryce Zieleniewskiego w Dąbrowie, oraz sposobie likwidacji tegoż. Na skutek bezpośrednich pertraktacyj z zarządem fabryki zatarg zlikwidowano, ustalając stawki zarobkowe w wysokości: I kat. — 6,80 zł., II — 5,60 zł., III — 4,50 zł., IV — 3,40 zł., pomoc kwalifikowana — 3,20 zł., robotnicy placowi 2,80 zł. Jak się okazuje, stawki te nie są stawkami przewidzianemi umową z roku 1928 i stanowią obniżkę zarobków aż o 30 procent.

Walka o prawa robotników Zieleniewskiego będzie jeszcze jednym przyczynkiem do historji walk robotników o zdobycze socjalne. Robotnicy oburzeni samowolą fabrykanta, który mimo obowiązującej go umowy **przeprowadził różne zmiany w płacach,** obciążając ponadto robotników dodatkowemi ciężarami za narzędzia itp., **dwukrotnie proklamowali strajk,** jednak uspokojono ich obietnicą, że **sprawa ta będzie dla nich przychylnie załatwiona.**

Na konferencji jednak wyszło na jaw, że „uregulowanie" to projekt wydatnej obniżki płac, przez stworzenie nowych i o połowę mniej płatnych kategoryj. Jeden z przedstawicieli robotników sprzeciwił się temu kategorycznie, drugi natomiast postanowił odwołać się do robotników. Przypuszczano, że nastraszeni groźbą redukcyj zgodzą się na stawiane warunki. Plebiscyt w tej sprawie, odbywający się w obecności władz fabryki był naprawdę oryginalny, bo ani jeden z robotników nie odezwał się słowem tak, lub nie. **Milczeli nie chcąc narazić się na utratę pracy,** milczenie to jednak było wymowniejsze od słów.

Mimo wyraźnego sprzeciwu robotników na obniżkę, zdołano jednak oszukać ich propozycja nowych, rzekomo korzystnych dla nich stawek. Stawki te są, jak już nadmieniliśmy, o 30 proc. niższe od dotychczasowych, bo np. dotąd nie było t. zw. robotników placowych, a pomoc wykwalifikowana zarabiała 4,40 zł., a więc o 1,20 zł. więcej.

Wśród robotników, którzy zdają sobie sprawę z tego **panuje duże rozgoryczenie,** a winę za obecny stan zwalają na swych przywódców. Oni bowiem zawarli nową umowę z dyrekcją fabryki. Ludzie ci wzięli na siebie dużą odpowiedzialność przed klasą robotniczą, bo sami świadomie dokonali wyłomu w obowiązującej dotąd umowie zbiorowej z 1928 r., zawartej z grupą przemysłowców, reprezentujących cały przemysł metalowy Zagłębia.

Następstwa posunięcia przywódców robotniczych u Zieleniewskiego mogą być naprawdę przykre. Robotnikom, posiadającym jeszcze resztki ciężko wywalczonych zdobyczy socjalnych **nie wolno lekkomyślnie zatracać ich i działać na swą niekorzyść.**

O KROK OD ŚMIERCI

Burmistrz Czeladzi ranny w katastrofie samochodowej pod Będzinem

W sobotę na szosie Czeladź — Będzin, tuż obok cmentarza żydowskiego, wydarzyła się katastrofa samochodowa, której ofiarą padł burmistrz Czeladzi **Bronisław Dorobczyński.**

Rano około 10 przed magistrat Czeladzi zajechał nowym „Fiatem polskim" inż. Straniński z kop. „Saturn", wraz z drugim urzędnikiem tegoż towarzystwa p. Wróblewskim. Wymienieni wraz z burmistrzem udali się samochodem, stanowiącym własność **inż. Stranińskiego** w stronę Będzina, przyczem samochód prowadził osobiście właściciel.

Piękna maszyna oraz doskonała szosa spowodowały, że właściciel rozwinął dużą szybkość. Obok granicy miast, przy mijaniu wozu ciężarowego, pędzący samochód **zaczepił wachlarzem o wóz tak silnie, że stoczył się do głębokiego około półtora metra rowu** i nakrywszy się kołami, posunął się jeszcze ze 20 metrów.

Widok ten zmroził krew w żyłach dość licznych przechodniów, którzy z krzykiem rzucili się na ratunek, wydobywając z pod strzaskanego wozu, **nieszczęśliwych pasażerów.** Kierowca, oraz **p. Wróblewski odnieśli stosunkowo lekkie obrażenia ciała,** natomiast najpoważniej został **ranny w głowę burmistrz Dorobczyński,** którego przewieziono do szpitala w Czeladzi, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy. Inż. Straniński ranny został w twarz odłamkami szkła z rozbitych okularów, a wszyscy ulegli wstrząsowi nerwowemu.

Samochód został poważnie uszkodzony, to też straty są znaczne. Jest charakterystycznym fakt, że wsiadając do samochodu, burm. Dorobczyński przeczuł nieszczęście, mówiąc: **„trzeba zmówić pacierz, bo kto wie co będzie".**

Winić za wypadek można chyba tylko kierowcę, który napotkawszy przeszkodę, stracił panowanie nad maszyną.

Historja zakładów zakonnych

w Mysłowicach

Pierwszemi zakonnicami w **Mysłowicach** były w r. 1858 trzy siostry zakonne, sprowadzone przez ówczesnego proboszcza, ks. **Markiewkę.** Siostry te z zakonu SS. Boromeuszek: Karolina **Fuchs,** Scholastyka **Gottwald** i Urszula **Furgal** zajęte były pielęgnacją chorych w szpitalu Spółki Brackiej. Następnie od roku 1862 prowadziły siostry naukę robót ręcznych i pielęgnację chorych w „Stowarzyszeniu Czeladników Katolickich". W roku 1871 otrzymały pod swój zarząd siostry Boromeuszki ochronkę dla dzieci. W roku 1903 podporządkowano im zakład św. Józefa, w którym opiekowały się nad starcami i ułomnymi, prowadząc internat, szkołę robót ręcznych, ochronkę i t. p. W roku 1907 siostrom Boromeuszkom oddano zarząd Szpitala Miejskiego, którym kierują do dnia dzisiejszego. W r. 1913 przejęły siostry przytułek dla starców, który jednak po zmianie suwerenności na Śląsku zlikwidowano.

W roku 1930 w Mysłowicach **Zgromadzenie XX. Salezjanów** zakupiło teren z zabudowaniami, wielkości 4 tys. mtr. kwadratowych, w których dawniej mieściła się **przędzalnia Schneidra,** celem stworzenia zakładu dla ubogiej młodzieży i kształcenia jej w rzemiośle. Wobec ogólnego zastoju jednak, planu tego nie można było zrealizować. Narazie zorganizowano kursy oświaty pozaszkolnej. Na kursy te uczęszczało początkowo 120 chłopców, później zaś tylko 50. W związku z robotami regulacyjnemi na rzece Przemszy, teren, służący jako boisko dla młodzieży z zakładu XX Salezjanów, po części odebrano, gdyż wymagały tego roboty regulacyjne.

Wśród młodzieży, kształcącej się w zakładzie, istnieją kółka: dramatyczne, śpiewacze, sportowe i inne. Pracujące najintensywniej kółko dramatyczne, w porze zimowej w każdą niedzielę wystawia jakąś sztukę. Część zabudowań oddano na pomieszczenie dla O. D. R. Obecnie ODR. lokal ten opuszcza. Po przeprowadzeniu remontu wewnętrznego i zewnętrznego zostanie zorganizowane **Małe Seminarjum duchowne** oraz świetlica dla młodzieży.

Należy zwrócić uwagę, że Zakład XX. Salezjanów posiada długi hipoteczne, na których pokrycie czerpie fundusze z datków, zbieranych wśród społeczeństwa mysłowickiego i okolicy. Zrozumiałą jest rzeczą, że Zakład w obecnych warunkach walczy z wielkiemi trudnościami finansowemi.

W roku 1930 osiedliły się **na Piaskach,** w Mysłowicach, siostry **Salezjanki,** prowadząc tu ochronkę. Szczupłe dochody jednak uniemożliwiły im egzystencję, wobec czego zmuszone były do odstąpienia ochronki Magistratowi. (k.)

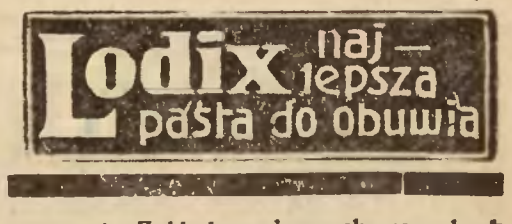

Sport

Niedziela na boiskach

Program niedzielnych imprez sportowych przedstawia się następująco:

W Warszawie: W Łazienkach w ramach międzynarodowych zawodów hippicznych odbędą się dwa ciekawe konkursy: potęgi skoku i konkurs Łazienek. Na Dynasach długodystansowe mistrzostwa kolarskie Polski na 50 klm. Na Stadjonie Wojska Polskiego międzypaństwowy mecz szczypiorniaka Polska Niemcy Wschodnie. Jako przedmecz tych zawodów odbędzie się trójmecz kobiecy lekkoatletyczny Warszawianka — Legja — Skra. Na Wiśle ogólnopolskie międzyklubowe regaty wioślarskie. Na stadjonie AZS. w parku im. Paderewskiego lekkoatletyczny trójmecz męski Warszawianka — Policyjny K. S. — AZS. W ramach tego trójmeczu odbędą się eliminacje na 100, 300 i 5000 mtr. przed meczem z Węgrami. Na terenach Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach ogólnopolskie zawody pocztowego P. W. Pozatem odbędzie się wyścig kolarski gazeciarzy na trasie Warszawa — Błonie — Warszawa (50 klm.) Start o godz. 10.

W Łodzi mecz ligowy ŁKS. — Legja. Wyścig kolarski Łódź — Kalisz — Łódź. Dzień sztafet i zawody lekkoatletyczne z udziałem warszawskiej Legii.

W Krakowie mecze ligowe: Cracovia — Śląsk i Garbarnia — Polonia.

W Wielkich Hajdukach mecz ligowy Ruch — Warta.

W Wilnie rewanżowy mecz półfinałowy o wejście do Ligi pomiędzy Czarnymi lwowskimi i wileńskim Śmigłym.

W Katowicach pierwszy finałowy mecz o wejście do Ligi pomiędzy Podgórzem a Dębem, oraz mecz tenisowy Wrocław — Śląsk

W Bydgoszczy ostatni mecz o wejście do Ligi w pierwszej grupie pomiędzy miejscową Polonią a Legją poznańską.

W Poznaniu mecz tenisowy Wrocław — Poznań.

We Lwowie ma się odbyć finał drużynowych mistrzostw Polski w tenisie Legja — L. K. T.

W Bytomiu rewanżowy mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami Śląska Polskiego, Śląska Niemieckiego i Wrocławia.

W Zabrzu wielkie święto sportowe Młodzieży Polskiej Śląska Opolskiego.

W Karwinie mecz pomiędzy reprezentacją Polskich Klubów w Czechosłowacji a reprezentacją piłkarską Katowic.

W Lens mecz Warszawianki z zespołem emigracyjnym.

W Meranie turniej tenisowy z udziałem Jędrzejowskiej i Wittmana.

W Rzymie mistrzostwa strzeleckie świata z udziałem Polaków.

W Brnie wyścig samochodowy o Wielką Nagrodę Prez. Masaryka.

Kraków uległ Niemcom w szczypiorniaku

2:14 (1:6)

W Krakowie rozegrany został wczoraj pierwszy mecz w szczypiorniaku pomiędzy reprezentacją niemiecką i Krakowa. Jak było do przewidzenia, mecz zakończył się kompromitującą porażką Krakowa w stosunku 14:2. Głównym powodem przegranej Krakowa było nieumiejętne zestawienie składu przez kapitana Kacengolda. Kompromitująco grali Tuleja i Pawłowski, przyczem brak było doskonałych graczy Rittermanów.

Niemcy w zupełności zasłużyli na wygraną. Byli oni zespołem bezwzględnie lepszym, cechowała ich ambicja, doskonała technika, ustawianie się i precyzyjne strzały na bramkę.

Zawody rozpoczęły się przemówieniami i wymianą proporczyków. Przez cały czas gry Niemcy wyraźnie dominowali, a najlepszym ich graczem okazał się Baeman, który sam strzelił 6 bramek. Po dwie zdobyli jeszcze dla Niemców Herman, Ostman, Kritzmer i Hoemke. Bramki dla Krakowa zdobyli Suchowiecki i Madejski.

Wieczorem w sobotę Niemcy wyjechali do Warszawy, gdzie dziś w niedzielę rozegrają mecz przeciwko reprezentacji Polski.

Dziś początek mistrzostw piłkarskich Śląska

Mistrzostwa piłkarskie Śląska zostają wznowione po 3 miesięcznej prawie przerwie. Już pierwsze spotkania zapowiadają się bardzo ciekawie, gdyż trudno wysondować w jakiej formie znajdują się poszczególne zespoły. Początek zawodów o godz. 15-tej na boiskach klubów wymienionych na pierwszych miejscach.

Wszystkie kluby są proszone, by wyniki zawodów podawały natychmiast do redakcji sportowej „Siedmiu Groszy" pod nr.

349-81.

Liga Śląska: KS. Chorzów — KS. 06 Katowice, KS. Czarni Chropaczów — AKS. Chorzów, KS. Wawel Nowa Wieś — BBSV. Bielsko, T. S. Naprzód Lipiny — T. S. Koszarawa Żywiec.

Klasa A grupa I: KS. Ligocianka — I. F. C. Katowice, KS. Stadjon Mikołów — KS. 20 Nikiszowiec, KS. 09 Mysłowice — KS. Naprzód Katowice.

Grupa II: KS. Kościuszko Szopienice — KS. 05 Katowice, KS. Orzeł Wełnowiec — KS. 24 Szopienice.

Grupa III: KS. Zgoda Bielszowice — KS. Pogoń Nowy Bytom, KS. Kresy Chorzów — KS. Naprzód Ruda, KS. Poniatowski Godula — KS. Śląsk Świętochłowice.

Grupa IV: Śląsk Siemianowice — KS. Strzelec Szarlej, KS. Strzelec Łagiewniki — KS. Jedność Michałkowice, KS. Brzeziny St. — KS. Iskra Siemianowice.

B-Liga grupa I: KS. Rozwój Katowice — KS. Bytków, KS. 25 Wełnowiec — KS. Pszczyna, T. S. Marck — SMP. Kostuchna.

Grupa II: KS. Pogoń Imielin — KS. Unja Kosztowy, KS. Słupna — KS. Powstaniec Brzezinka, KS. Naprzód Szopienice — KS. Wilhelmina Szopienice, KS. Diana Katowice — Kol. P. W. Katowice.

Grupa III: KS. Walka Makoszowy — KS. 27 Orzegów, Strzelec Zgoda — KS. Śląsk Kończyce, T. S. Naprzód Lipiny II — KS. Wyzwolenie Łagiewniki (godz. 13).

Grupa IV: IKS. Tarnowskie Góry — Zw. Rez. Wielka Dąbrówka, KS. Fortuna Brzozowice — KS. Śląsk Tarn. Góry, KS. Ruch Radzionków — KS. Strzelec Strzybnica, KS. Odra Miasteczko — KS. Brynica Kamień.

Klasa B grupa I: Ż. K. S. Katowice — IFC. Katowice I-b, KS. Dąb I-b — KS. Orzeł I-b Wełnowiec, KS. 05 Katowice II — KS. Kościuszko II Szopienice, KS. 22 Mała Dąbrówka — KS. Chorzów II.

Grupa II: Sokół Bieruń Nowy — Sokół W. Chełm, KS. Strzelec Larysz — KS. Powstaniec Giszowiec, KS. 06 Mysłowice — KS. 09 Mysłowice, KS. 24 Szopienice — KS. Rozdzień Szopienice, KS. Strzelec Nikiszowiec — KS. Strzelec Stary Bieruń.

Grupa III: T. S. Pole Zachodnie — KS. Halle Kochłowice, Zetka W. Halduki — KS. 23 Przyszowice, KS. Naprzód Łagiewniki — KS. Strzelec Makoszowy, Polonia Nowa Wieś — KS. Wawel Nowa Wieś II.

Grupa IV: KS. Polonia Lublinieć — KS. Świerklaniec, KS. Strzelec Boruszowice — KS. Zgoda Repty Nowe, KS. Czarni Blachówka — KS. Strzelec Nakło, KS. Strzelec Siemianowice — KS. Strzelec Radzionków.

Sport na Śląsku

Naprzód Katowice — 09 Mysłowice grają o godz. 15 na boisku K. S. 09. Przedmecz o godz. 14 (k)

1 października odbędą się w Rudzie na sali hotelu „Piast" wielkie zawody bokserskie o drużynowe mistrzostwo Śląska pomiędzy K. S. 28 Orzegów i K. S. Slavią Ruda. Początek zawodów o godz. 20.

Mistrzostwa strzeleckie i lucznicze Woj. Śląskiego rozpoczynają się w dniu dzisiejszym w Katowicach na strzelnicy garnizonowej. Mistrzostwa potrwają przez cały tydzień.

Na boisku Amatorskiego K. S. w Chorzowie dziś od godz. 10 odbędzie się dalszy ciąg zawodów piłkarskich dla drużyn szkolnych. Grają: A. K. S. II — Śląsk Świętochłowice II, A. K. S. I — S. M. P. Kostuchna. Ostatnie spotkanie zadecyduje, kto wejdzie do rozgrywek finałowych.

Podziękowanie

Biorącym udział w pogrzebie mego najukochańszego i drogiego Męża jak: Wielebn. Ks. Dziekanowi, za słowa pociechy, Ks. Wikaremu Michalikowi, Naczelnikowi Gminy, Urzędnikom, Ławnikom Radzie Gminnej, Poster. Państw. Policji, Towarzystwu Śpiewu „Cecylja" za odśpiewanie pieśni żałobnych, Tow. Gimn. „Sokół" Zw. Hallerczyków, Wszystkim Organizacjom, Delegacjom, zam. ejscowym i miejscowym przybyłym ze sztandarami, wieńcami, jak również Obywatelstwu składam tą drogą moje najserdeczniejsze „Bóg zapłać"!

Rydułtowy, 25 IX. 35.

Anna Szułowa i dzieci.

Czy znane są WPanu nasze nowe materjały???

Przed decyzją kupna materjału na ubranie lub płaszcz, prosimy obejrzeć nasze pierwszorzędne gatunki i wykwintne wzory, które niewątpliwie zadowolą najwybredniejszy gust.

Znak fabryczny.

FABRYKA SUKNA W BIELSKU

Gustaw Molenda i Syn

SKŁAD FABRYCZNY

KATOWICE, ul. Pierackiego 3

3 pentodowy odbiornik o pięknym głośniku

SUPERIOR 36

ELEKTRIT C°

1925 10 LAT 1935

Luksusowa skrzynka małych wymiarów!

3 obwody 3 zakresy

3-ci zakres fal - nieodzowny warunek nowoczesności!

Z serji jubileuszowej 1935/36

do nabycia we wszystkich radjoskładnicach

DRUKI

wszelkiego rodzaju wykonują tanio

Śląskie Zakł. Graf. i Wyd.

„POLONIA" S. A.

Polowanie.

Zarząd Przymusowy Dóbr Księcia von Pless, Dyrekcja Leśnictwa w Pszczynie, ogłasza przetarg na dzierżawę polowań:

a) las Borki (gmina Gostyń) o powierzchni ca. 305 ha,

b) pola własności Ks. von Pless, położone w gminach Łaziska Górne i Łaziska Dolne, o powierzchni ca. 210 ha,

c) pola folwarku Wyry o powierzchni ca. 373 ha

na czas od 15 października 1935 r. do 14 października 1938 r.

Oferty należy wnosić najpóźniej do dnia 7 października br. włącznie.

Złożona oferta wiąże oferenta na przeciąg 5 dni.

Dyrekcja Leśniotwa zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta.

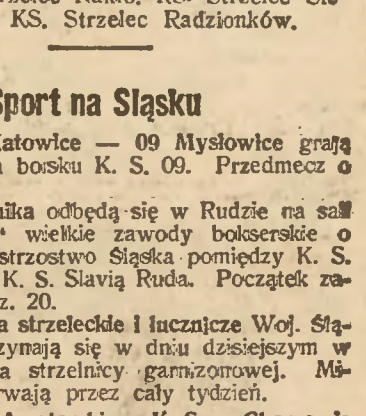

JAK ŚLICZNIE MŁODO WYGLĄDA

mówią o Pani, która przed chwilą musnęła twarz puszkiem, pokrywając ją niewidoczną warstewką subtelnego pudru Abarid. Sporządzony z cebulek lilji białej, idealnie miałki, nieszkodliwy, dobrze przylega, przywracając cerze świeżość i powab.

PUDER ABARID

OBJEKT FABRYCZNY

na sprzedaż (11.311 m²) z obszernemi zabudowaniami, z kompletnem urządzeniem do fabrykacji smoły i papy dachowej, z budynkami mieszkalnemi oraz **bocznicą kolejową** przy głównej arterji komunikacyjnej na przedmieściu Poznania (Poznań—Starołęka).

Objekt może być z łatwością dostosowany do innego rodzaju przemysłu. — Warunki kupna dogodne.

Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego w Poznaniu
Aleja Marsz. Piłsudskiego 13

Jasnowidz-Psychografolog „PARIS PARNAS"

Kupon ulgowy dla czytelników **„POLONII"**

Wybieram bezinteresownie szczęśliwe numery Loterji Państwowej specjalnym znanym mi naukowym systemem. Otrzymuję tysiące podziękowań od graczy, którym wybrałem szczęśliwe numery, na które padły większe wygrane. — I ty również masz szanse wygrania, o ile natychmiast napiszesz imię, datę urodzenia, stan rodzinny. — Pon dto otrzymasz bezpłatnie dokładną analizę graf. logiczną Twojej przyszłości oraz najważniejszych faktów Twego życia. Porady te będą najlepszym drogowskazem na przyszłość. Posiadam także horoskopy. — Załącz tylko 2 złote w znaczkach pocztowych oraz kupon niniejszy.

„PARIS PARNAS" Warszawa, Widok 14 m. 5
Osobiste przyjęcia od 10 rano do 8 wieczorem.

Rewelacją Targów Katowickich

(Pawilon I. — Stoiska X.)

są znane na całym świecie
STALE PALĄCE SIĘ
PIECE i KOMINKI

AMERICAN UNION

Piece te rozpalone palą się bez przerwy przez całą zimę

AMERICAN UNION

FABRYKA PIECÓW, PRZEMYŚL
ul. Moniuszki 6, tel. 14-19

Oddziały:
Warszawa, Lwów, Kraków, Łódź.

Nowa linja

lepsza akustyka

to tylko jedna z zalet tego nowego aparatu, który ponadto posiada:

- Głośnik Telefunken-Nawi z parabolicznym stożkiem, o potężnym naturalnym tonie.
- Nowy rodzaj lamp o wielkiej trwałości i równomiernej pracy.
- Cewki o żelaznym rdzeniu, dające ultraselektywność.
- Specjalny układ automatycznie wyrównujący czułość.
- Kontakty platynowe i srebrne, gwarantujące bezszmerowy odbiór.
- 3 zakresy fal — odbiór europejskich i zamorskich stacji.

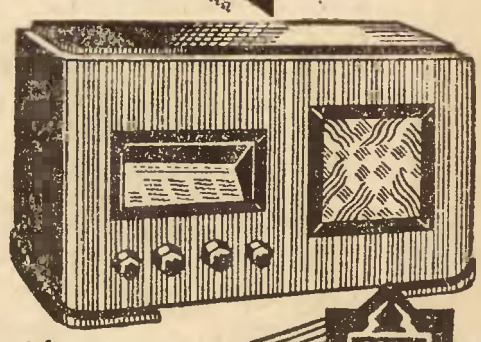

4-LAMPOWY Z 5tą PROSTOWNICZĄ

AMBASADOR TELEFUNKEN

TELEFUNKEN

MISTRZ TONU, PRECYZJI i FORMY

JAŚNIEJ SŁONCA

JEDYNA I NIEZASTĄPIONA ZAPRAWA DO PODŁÓG. ODŚWIEŻA ZNISZCZONE POSADZKI, LINOLEUM i FARBUJE MOMENTALNIE
BIAŁE PODŁOGI
NA MAHOŃ LUB ORZECH.

SAMODZIELNY LESZCZKÓW

Wytworne materjały na ubrania męskie i damskie

poleca

Skład fabryczny
KATOWICE
3-go Maja 36 a
Telefon nr. 328-42

Oszczędzisz bieliznę i czas

UŻYWAJĄC

Henko

DO MOCZENIA BIELIZNY

K. RUND

Katowice, Mickiewicza 4

poleca swój obficie zaopatrzony skład

Bielskich i Angielskich
materjałów męskich
na jesień i zimę

Najniższe ceny
Najnowsze wzory
Znana solidna obsługa

Baczność! Baczność!

Niniejszem pozwalamy sobie podać P. T. Publiczności miast Bielsko-Biała i okolicy (terenu Śląska Cieszyńskiego i Małopolski) do wiadomości **iż otwieramy we wtorek, dnia 1-go października 1935r. w BIELSKU, przy ul. Sułkowskiego nr. 1** nasz

fabryczny skład PIANIN i FORTEPIANÓW

Wszelkie pianina i fortepiany nasze będą sprzedawane po ściśle fabrycznych cenach i na warunkach bardzo dogodnych. Dostarczamy pianina **na raty po zł. 50.— miesięcznie** przy wpłacie zł. 300.—

Prosimy uprzejmie o łask. poparcie naszego przedsiębiorstwa, dziękujemy zgóry za zaufanie, a staraniem naszem będzie P. T. Publiczność jak najsolidniej obsłużyć.

Z poważaniem:

Skład fabryczny firm: **OTTO HEINRICHSDORFF, Gdańsk** i **T. BETTING I Ska., Leszno-Pozn.**

Maturyczne i Dokształcające Kursy
„WIEDZA"

Kraków, Pierackiego 14/1

przygotowują na ustnych lekcjach ZBIOROWYCH, oraz w drodze KORESPONDENCJI, do egzaminu dojrzałości gimn., do egz. z 6-ciu kl. gimn. **z zakresu I i II kl.** GIMN. NOWEGO USTROJU, oraz do egz. z 7-miu kl. szkoły powsz.

Wykładają wybitne siły fachowe. Opłaty niskie.

Nie dajcie wiary domokrążcom lub. agentom sprzedającym artykuły sanitarne, gdyż tylko u nas kupuje się
opaski brzuszne, biodrowe, gorsety artykuły gumowe i higjeniczne, jak i pończochy gumowe w najlepszem wykonaniu i **najtaniej.**

Dom Sanitarny „HYGIEA"

CHORZÓW I, Wolności 49. obok kościoła św. Jadwigi

Wykonuje ztece nia wszelkich kas chorych,

Po krótkich ciężkich cierpieniach zmarł w Bogu mój kochany mąż, nasz najlepszy ojciec, teść i dziadek

ś. p. Franciszek Weps

w 69 roku życia.

O czem zawiadamia w głębokim smutku pogrążona

Rodzina.

Katowice, dn. 28 września 1935 r.

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 października br. o godz. 14.30 z kostnicy Szpitala Miejskiego w Katowicach ul. Raciborska.

ULTRA NOWOOTWARCIE

WARSZAWSKA PRACOWNIA FUTER
KATOWICE, MARJACKA 1.
(nad kawiarnią ASTORIA)

wykonuje wszelkie roboty kuśnierskie pod fachowem kierownictwem mistrza kuśnierskiego z długoletnią praktyką.

Pamiętajcie o tem przy zamówieniu nowych FUTER jak przy przeróbce lub jakiejkolwiek reperacji FUTER.
CENY PRZYSTĘPNE. Uwaga!!! Dla PP. krawców i krawczyń specjalne rabaty

---

„WAPNO STRZEMIESZYCKIE"
Romana Dobrzańskiego
palone, lasowane — jest
NAJLEPSZE (97. 18% CaO)
NAJWYDAJNIEJSZE (1. to. ¦ 3.m. sz.)
NAJTANSZE — — —
KATOWICE skr. poczt. 386.
tel. 304-23 **Piotrowice**, koło Katowic ul. Dworcowa tel. 251-59.
WAPNO — CEMENT — GIPS
ARTYKUŁY BUDOWLANE.

MEBLE

w wielkim wyborze na dogodnych warunkach nabędziesz jedynie w firmie

Antoni Chruszcz

tylko **w DĘBIE pod Katowicami** ul. **Dębowa 2 i 25.** Tel. 313-72
Żadnych filji w Katowicach nie posiadamy.

POWAŻNEJ FIRMY

zastępstwo na Warszawę przyjmie w przemyśle spożywczym, chemicznym, metalowym, włókienniczym świetnie wprowadzony przedstawiciel handlowy. Oferty sub „Esper": **Biro ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115.**

Nowa Sensacja Radjowa

Nowoczesne Odbiorniki „ULTRA" konstrukcji ostatniej doby, na lampach klasy B. Wielka oszczędność. (1 baterja starczy na 1 rok.) Maksymalna selektywność. Cała Europa na głośnik. Dla posiadających prąd zmienny lub stały idealne odbiorniki. Ceny niskie. Długoterminowe spłaty. Cennik bezpłatnie. Zamiejscowych załatwiamy listownie. Kilkuletnia gwarancja. **Zakłady Radjotechniczne**

RADJO-SELECT, Warszawa, Marszałkowska 147/6

Świniobicie

Mo'm Szan. Gościom i Znajomym podaję do wiadomości, iż w poniedziałek dnia 30. bm. urządzam

WIELKIE ŚWINIOBICIE

Podgarle i kiszki od 8-mej rano.
O łaskawe poparcie prosi

Karol Prochera
Probiernia Obwatelska
Chorzów I, Katowicka 2. (róg Rynku)

Kocioł lokomobilowy

około 60 metr. kwadr. powierzchni ogrzewalnej na 7-10 atmosfer **kupimy** lub wydzierżawimy na okres zimowy.

Oferty pod „WK 401" do Tow. Reklamy Międzynarodowej Katowice. plac M. Piłsudskiego 11.

FUTRA

jak każdego roku wykonuje solidnie i po bardzo przystępnych cenach

JAN WIEROŃSKI

Skład bogato zaopatrzony. Wielki wybór futer różnego rodzaju.

Chorzów, ul. Mar. Piłsudskiego 1, tel. 40-313

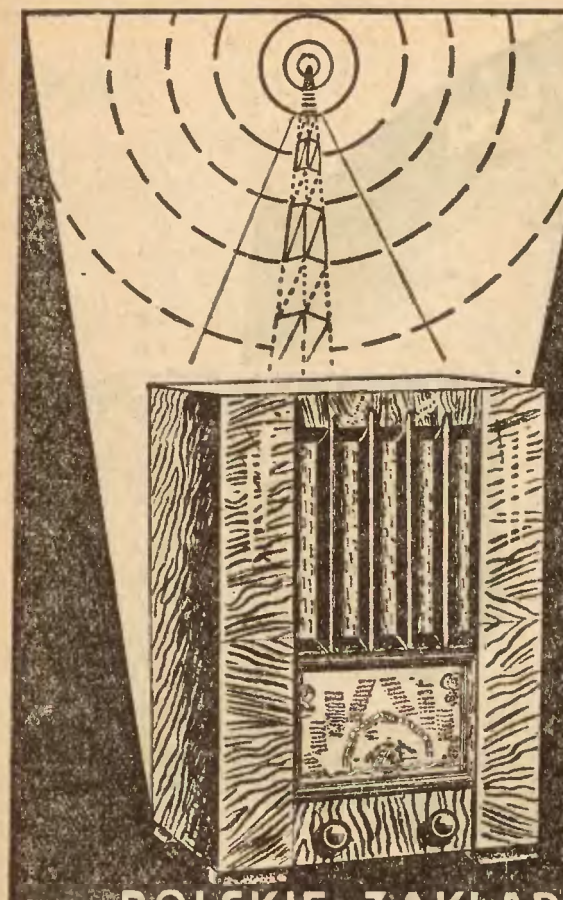

SUPER-PRINCE

7-OBWODOWA SUPER-HETERODYNA z CEWKAMI „FERROCART" w UKŁADZIE „REFLEX" z NOWOCZESNEMI LAMPAMI!

SZCZYT EUROPEJSKIEJ PRODUKCJI RADJOWEJ!

WYTWARZANY WEDŁUG METOD, WZORÓW ŚWIATOWEJ SŁAWY ZAKŁADÓW „RADIOWERK HORNY" WIEDEŃ.

POLSKIE ZAKŁADY RADJOWE

CAPELLO

DEMONSTRACJE w SKŁADACH RADJOWYCH.

Zwiedzajcie nasze stoisko na Jesiennych Targach Katowickich 28/IX-13/X 1935 r.

SUPER ŻARÓWKI PHILIPSA

ZE SREBRZYSTYM COKOŁEM

NAJOSZCZĘDNIEJSZE

SPOŚRÓD WSZYSTKICH DOTYCHCZASOWYCH ŻARÓWEK

PHILIPSA

SUPER- ŻARÓWKI PHILIPSA AUTORYZOWANA SPRZEDAŻ

DO NABYCIA U AUTORYZOWANYCH SPRZEDAWCÓW NA TERENIE CAŁEJ RZECZYPOSPOLITEJ, ZAOPATRZONYCH W TEN ZNAK.

Bez kłopotu załatwisz każdą sprawę i interes dającdrobne ogłoszenie do „Polonii"

Poszukują pracy

PANNA z ukończoną szkołą handlową i gimnazjum, przyjmie jakąkolwiek posadę biurową lub do dzieci. Zgłoszenia „Polonia" pod „Początkująca" 4457d. 1955

INTELIGENTNA osoba (znająca szycie) poszukuje jakiejkolwiek posady u samotnej osoby. Łaskawe zgłoszenia „Par" Poznań pod 56,212. 1961

MATURZYSTA poszukuje jakiegokolwiek zajęcia względnie udzieli lekcji. Zgłoszenia do „Polonji" pod „Biedny" 4489d. 1951

WYCHOWAWCZYNI-frebłanka, długoletnie świadectwa, poszukuje posady do dzieci. Telefon 313-21 Katowice. 1949

DROGERZYSTA dyplomowany, lat 22, wolny od wojskowości, z egzaminem z trucizn, wład. jęz. polskim i niemieckim, poszukuje posady, od zaraz lub później. Oferty „Polonia" Chorzów pod „Wybitny Fachowiec". 1930

SZOFER, trzeźwy i sumienny, lat 25, szuka posady. Zgłoszenia „Polonia" Chorzów pod „Szofer". 1929

GOSPODYNI, sol.dna, z długoletniemi świadectwami, poszukuje posady samodzielnej. Zgłoszenia „Polonia" pod „Gospodyni". 1904

Wolne posady

POTRZEBNA służąca, pracowita, umiejąca trochę gotować, najchętniej poznaniank. Chorzów I, Mościckiego 7 a. Inżynier Nalepa. 1937

POSZUKUJE się panny (reprezentable), władającej językiem polskim i niemieckim, umiejącej grać na fortepianie. Zgłoszenia w Bielsku, Aleje Sułkowskiego nr. 1. Skład fabryczny fortepianów. 1967

INŻYNIER-mechanik, z praktyką, doświadczony warsztatowiec, dobrze obznajmiony z pracą obrabiarek, potrzebny do większej fabryki. Szczegółowe oferty z podaniem dotychczasowej działalności prosimy składać sub „Warsztatowiec" do „Polonji". 1965

KILKA ZDOLNYCH, dobrze się prezentujących pań do miłej i lekkiej pracy poszukujemy. Zawód dotychczasowy obojętny, wyszkolenie bezpłatne, dla zdolnych zapewniony awans. Zgłoszenia z dokumentami w poniedziałek od godz. 10—14 Katowice, ul. Starowiejska, Hotel „Pod Złotą Gwiazdą". 1971

WAKUJĄ STAŁE POSADY dla energicznych panów i pań do lekkiej pracy w zakresie handlowym od zaraz. Specjalność nie konieczna. Wymagamy: uczciwość i pilność, dobrą prezencję i wiek powyżej lat 25. Reflektanci, którym zależy na dobrem zarobkowaniu i stałej pracy, mogą się zgłocić w godzinach od 11—13 oraz 15—17 w przedsiębiorstwie w Katowicach, ulica Młyńska 5, mieszkanie 4, w biurze. 1970

Matrymonjalne

ARYSTOKRATA, młody, utytułowany, znany ród, wyższe wykształcenie, nawiąże korespondencje z Panią majętną z zamożnych sfer przemysłowych. Cel matrymonjalny. Oferty „Gotha" Administracja „Polonji". 1962

LEKARZ zapozna pannę inteligentną, majętną Cel matrymonjalny. Oferty „Par" Katowice pod 56229. 1976

WDOWA po urzędniku, średniego wieku, posiada dom dwupiętrowy i dwoje dzieci, oboje uczniami Seminarjum, spowodu ciężkiego współżycia z lokatorami poszukuje męża, kawalera lub wdowca bezdzietnego od lat 40 do 55, uczciwego, sumiennego, bogobojnego, chrześcijanina, z dobrą posadą państwową — etatową. Oferty „Polonia" Katowice, Marjacka 5, pod 1954.

PANIENKA z 3 pokojami i kuchnią pozna pana od lat 35 do 45, rzym.-kat., na stałej posadzie. Zgłoszenia „Polonia" pod 4486d. 1952

Obrót pieniężny

POSIADAM 2.500 zł. Oczekuję realnej propozycji. Oferty „Polonia" pod 4499d. 1983

ODDAM 5—10.000 zł. na I hipotekę. Oferty „Polonia" pod 4513d. 1981

Sklepy handlowe

POKÓJ, duży, na biuro, odnajmę zaraz. Katowice, Teatralna 8. Tel. 312-28. 1972

RESTAURACJĘ lub lokale, nadające się do urządzenia restauracji w centrum miasta Katowic, poszukuje się. Zgłoszenia „Polonia" Chorzów pod „Restauracja".

UBIKACJE składowe wzgl. do celów przemysłowych, kilkaset metrów kwadr., jasne i obszerne, częściowo lub w całości do wynajęcia. Dr. K. Dawe, Chorzów I, ul. Katowicka 28. 1978

2 PIĘKNE LOKALE biurowe w centrum, od 1 października 1935 do wynajęcia. Zapytania: Plac Wolności 4, biuro, parter, administrator domu, 9—11. 1975

STARY, wprowadzony, hurtowny skład mąki i towarów kolonjalnych, dobrze zaprowadzony, z wyrobioną klijentelą — sprzedam. Egzystencja pewna dla dwuch rodzin. Oferty „Polonia" pod 4501d.

SKŁAD obuwia, 10 lat w jednych rękach, z mieszkaniem, zaraz do wynajęcia. Józef Kocjan, Ruda Śl., Kocjana 1. 1950

2 DUŻE ubikacje na warsztat albo składnicę do wynajęcia. Katowice, Plebiscytowa 22. 1990

SKŁAD spożywczy sprzedam. Czynsz 35 zł. miesięcznie. Wielkie Hajduki, Kościelna 10, skład. 1989

NATYCHMIAST do sprzedania sklep kolonjalny i delikatesowy na rogu ulicy, Katowice I bardzo dobre położenie, obroty gotówkowe, mieszkanie obok sklepu. Oferty „Polonia" pod „K. 10.000" 4505d. 1987

Kupno

KUPIĘ szafę szklaną na porcelanę, względnie kredens pokojowy. Oferty „Polonia" Chorzów pod „Szafa szklana". 1958

KUPIĘ w Katowicach lub bliskiej okolicy meruchomość przyjr ę dług. Oferty do „Polonji" pod „Orzeł" 4466d. 1923

KUPIĘ używany nowoczesny motocykl, 5 k. Zgłoszenia do „Polonji" pod „80". 1963

Pokoje umeblow.

DUŻY, umeblowany pokój, do wynajęcia. Katowice, Mikołowska 9, m. 8. 1980

Nauka i Wychow.

UDZIELĘ lekcji języka polskiego, księgowości, stenografji, rachunków lub pomogę dzieciom w nauce. Zgłoszenia do „Polonji" pod 4458d. 1956

ŁATWĄ i dokładną metodą udzielam nauki języka niemieckiego. Oferty „Polonia" pod 4495d. 1948

GRY fortepianowej udziela wykwalifikowana nauczycielka. Dyplom Konserwatorjum Warszawskiego. Postępy zapewnione. Oferty „Polonia" pod „Rutynowana" 4497d.

KRAKOWSKIE KURSY KOSMETYCZNE pod kierownictwem Dr. med. T. Owczyńskiego. Nauka 4 miesiące. Wykłady, ćwiczenia codziennie. Po ukończeniu kursu dyplomy. Instruktorka Helena Apsel-Schragerowa. Zapisy trwają. Zgłoszenia i prospekty Kraków, Piłsudskiego 11. Tel. 177-57. 1655

Sprzedaże

BUDOWISKO, 2 550 m². pole i łąka, za 2.000 zł., w Rybniku przy ul. Raciborskiej, do sprzedania. Oferty do „Polonji" Rybnik pod „Budowisko". 1959

SINGERA maszyny do szycia i specjalne rymarskie, kuśnierskie okazyjnie najtaniej sprzedaje Katowice, Gliwicka 24a. 1968

SINGERA mereżkarki, okrętki, plisówki, dziurkarki, rymarskie, kuśnierskie, okazyjnie nabędziesz: Katowice, Gliwicka 24a. 1669

OKAZJA! Rowery fabryczne w wielkim wyborze, tanio. Maszyny „Singera" od 50 zł Nowe maszyny od 190 zł. Gabinetowe od 220 zł. Maszyny krawieckie i szewskie tanio sprzedaje. Katowice, Zabrska 9, parter prawo przy konsulacie niemieckim. 1966

MOTOR, trzykonny, sprzedam. Katowice, Stawowa 3. Dafner. 1960

BECHSTEINA fortepian króciutki, sprzedam. Sosnowiec, Towarowa 9—10. 1964

PIANINO zagraniczne, krzyżowe, sprzedam okazyjnie tanio. Filec, Katowice, 3-go Maja 21. Telefon 320-39. 1974

W PORONINIE, dotykającym Zakopanego, sprzeda nowy jednopiętrowy budynek murowany z mansardą przy głównej szosie, bezpośrednio przy stacji kolejowej, wolny, nadający się na prowadzenie sklepów, restauracji, pensjonatu, hotelu: adwokat Dr. Franciszek Skiba, Kraków, ul. Basztowa L. 24. 1898

MŁODE koty (angory) do sprzedania. Katowice, Drzymały 22. Jałowiecka. 1986

W UROCZEJ okolicy **USTRONIA,** na Śląsku Cieszyńskim, nad strumykiem, 10 minut od dworca kolejowego, szosy asfaltowej, jest zaraz do sprzedania po przystępnej cenie, w całości lub częściowo, parcela budowlana, około 6.000 m². Zapytania kierować: Bufet kolejowy stacji Skoczów. 1977

BUFET restauracyjny do sprzedania. Oferty „Polonia" pod 4507d. 1988

RESTAURACJA-WILLA sprzedam, obok Katowic, dom nowy, amortyzacja czynszowa 13 proc. Cena 35 000 zł. Oferty „Polonia" pod 4484d. 1935

MEBLE, nowoczesne, szafy kombinowane, sypialnie, jadalnie. Dogodne warunki spłaty, najtaniej. Kraków, Bracka 13. 1852

OBJEKT PRZEMYSŁOWY w Katowicach, 15 minut od Rynku, korzystnie do nabycia lub wydzierżawienia, składający się: z parceli 1.100 mtr. kwadr. wraz z halą fabryczną, murowaną, 16×12 metrów. Zgłoszenia do „Par" Katowice, Pierackiego 8, pod „Hala". 1900

MASZYNY do pisania wszelkie systemy tanio sprzedam Katowice, Stawowa 3, „Remont". 1557

Za terminowe zamieszczenie wszelkich ogłoszeń Adm. nie odpowiada.

Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględniane o tyle, o ile zezwalają na to względy techniczne

Mieszkania

MIESZKANIE, 2 pokojowe z kuchnią, łazienką słoneczne, czynsz 39 zł., zamienię za dopłatą na 3—4-pokojowe z przynależnościami, również w Katowicach. Oferty „Polonia" pod nr. 1973.

2 POKOJE, kuchnia, Katowice-Ligota, wynajmę. Wiadomość „Polonia", Katowice, Marjacka nr. 5. 1985

MIESZKANIA, jednopokojowego z kuchnią, poszukuję w Wielkich Katowicach. Zgłoszenia „Polonia" pod 4478d. 1946

Różne

UNIEWAŻNIAM licencję na przemysł okrężny, wydaną przez Magistrat m. Katowice. Hersch Frühmann, Katowice, ul. Górnicza 12. 1982

RATUJCIE WŁOSY. Używajcie balsam ziołowy magistra W. Październierskiego. „Mag" nr. 1 usuwa łupież i wypadanie włosów „Mag" nr. 2 (nie farbuje) stopniowo przywraca włosom naturalny kolor. Żądać wszędzie. Skład Fabr. „Pharmachemja" Bydgoszcz. 1560

PIĘKNA cera to twój skarb. Krem „Halina" nr. 1 odmładza usuwa wszelkie defekty piegi, wągry, plamy itp. Krem „Halina" nr. 2 idealnie pielęgnuje cerę usuwa zmarszczki. Wyroby magistra W. Październierskiego żądać wszędzie Fabr. skład Pharmachemja Bydgoszcz 1558

MIESIĘCZNY ABONAMENT POLONJI Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW ZŁ. 3.- Z DOSTAWĄ PRZEZ POCZTĘ ZŁ. 3,- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZTOWYM ZŁ. 3,-

OGŁOSZENIA ZWYKŁE PO 25 GR. ZA 1 WIERSZ MILIMETROWY PRZY 10 SZPALTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA TEKSTOWE PO ZŁ 1.- ZA WIERSZ MILIMETR. JEDNOSZPALTOWY PRZY 4 SZPALTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA NA 1.1 OSTATNIEJ STRONIE O 20%, KOLOROWE O 50% DROŻEJ. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. SŁOWO

Życie gospodarcze

Na ostatniem miejscu

Min. Przemysłu i Handlu oraz P. A. T. podają:

„Obliczany przez Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen wskaźnik produkcji przemysłowej wyniósł w sierpniu 66,8, t. zn. wzrósł w porównaniu z poprzednim miesiącem (65,5) o 2 proc., kompensując większą część spadku lipcowego; wogóle wahania wskaźnika są od wiosny nieznaczne, w granicach od 65 do 68. Wzrost w sierpniu był wynikiem powiększenia produkcji w włókiennictwie, w związku z rozpoczynającym się sezonem jesiennym; również w przemyśle odzieżowym wzrosło uruchomienie. Wzrost wykazał ruch budowlany i związane z nim gałęzie, zwłaszcza przemysł mineralny. Natomiast nie wykazało normalnego ożywienia sezonowego górnictwo węglowe.

W porównaniu z sierpniem ub. r., wskaźnik był o 7,9 proc. wyższy, w porównaniu z przeciętną 1934 roku — o 6,4 proc. wyższy".

Ażeby odpowiednio ocenić drobny wzrost wskaźnika polskiej produkcji przemysłowej w sierpniu b. r. i sam wskaźnik, **wynoszący 66,8 proc.**, w porównaniu do r. 1928, należy wziąć pod uwagę inne kraje.

Otóż produkcja przemysłowa w ciągu pierwszych 5 lub 6 miesięcy b. r. wyrażała się wskaźnikiem: w Japonji 159, w Chile 148, w Rumunji i Danji 130, w Norwegji 124, w Grecji 122, w Szwecji 115, w W. Brytanji 111, we Włoszech 102, w Niemczech i Hiszpanji 95, w Kanadzie 85, w Austrji 79, w Stanach Zjednoczonych 77, we Francji 72.

Jesteśmy więc — niestety — na ostatniem miejscu.

POD WŁOS...

„Die Ulanen kommen!"

Takie oto ogłoszenie ukazało się onegdaj w „Berliner Zeitung am Mittag":

Jak każdy łatwo się domyśli, chodzi tu o osławioną naszą bujdę filmową p. t. „Śluby Ułańskie". Wysłano to do Berlina, niewiadomo dlaczego. Być może, że chodzi tu o dwie rzeczy: Po pierwsze, o pokazanie Niemcom naszej kawalerji, po drugie zaś — o pochwalenie się naszym t. zw. dorobkiem filmowym.

Nie trzeba jednak długo się zastanawiać, by dojść do przekonania, że obydwuch tych szlachetnych zamiarów — „Śluby Ułańskie" absolutnie nie mogą urzeczywistnić.

Jeśli bowiem chodzi o kawalerję, to wszyscy wiemy, jaką rolę odgrywa ona w tym filmie. Mianowicie — żadną. Mamy tam tylko do czynienia z kilkoma aktorami, którzy zgrywają się w okropny sposób w roli oficerów ułańskich od siedmiu boleści, oraz z jednym aktorem, który zgrywa się skandalicznie w roli wachmistrza. Pozatem występuje w owem filmidle jeszcze nieodzowny ordynans, godny najgorszej operetki z cyklu austrjackich „Kaisermanöver", no i kilka kucharek.

Całość — fatalna, a poziom sztuki filmowej — poniżej poziomu Morza Martwego.

Rozumiemy dobrze, że t. zw. „zbliżenie" polsko-niemieckie wymaga jakiejś wymiany kulturalnej. A więc mecze piłki nożnej i szczypiorniaka, a więc dyplomatyczne polowania na mniej lub bardziej dzikiego zwierza, a więc pociągi dancing-bridż itp. Ale, żeby do tego było potrzebne aż wysyłanie „Ślubów Ułańskich" do Berlina, to już jest przesada.

Przecież hitlerowcy po oglądnięciu tego filmu gotowi zupełnie zmienić swe przyjazne nastawienie do naszego rządu i zaczać o nas jaknajgorzej myśleć! A bądź co bądź mamy teraz tak mało przyjaciół na świecie, że wobec tych świeżych powinniśmy postępować z całą ostrożnością. Nie możemy więc im pokazywać, i nie pokazujemy też wcale, naszych okropnych dróg, naszych kurnych chat, naszej nędzy małomiasteczkowej i wielkomiejskiej, i tak dalej i dalej.

Dlaczegóż im jednak pokazujemy naszą nędzę artystyczną, nasz straszliwy kicz „wojskowy", który w czasie wyświetlania był bojkotowany oficjalnie przez — wojsko?

Cóż to za jakieś dziwne „cuda" propagandowe?

Że „Die Ulanen kommen!", to bardzo ładnie, ale jak w Berlinie zobaczą tych „Ulanen", to spewnością zaraz powiedzą: „Aber warum reiten sie nicht endlich ab?!!"

Niejaki X.

NIEZNACZNA ZNIŻKA CEN

Z rynków zbożowych

Na większych rynkach ceny prawie wszystkich zbóż w tygodniu sprawozdawczym **cokolwiek się obniżyły.** Zniżce tej wszakże nie należy nadawać większego znaczenia ze względów następujących:

Rozmiary zbiorów wyjaśniają się coraz bardziej, przyczem faktem jest, że będą one mniejsze, niż przypuszczano początkowo. Stwarza to pomyślne warunki dla zwyżki. Z drugiej strony okres wyczekiwania musiał się wreszcie zakończyć: producent potrzebował gotówki, przemysł zaś — głównie młyny — po wyczerpaniu posiadanych zapasów przystąpił do zakupów na większą skalę. Tak więc powstały dwa wzajemnie zwalczające się prądy — z jednej strony — zwyżkowy, pod wpływem czynionych zakupów, z drugiej — zniżkowy, wywołany podażą, która przyjęła znacznie większe rozmiary. Przewozy okrętowe poważnie się zwiększyły, zaofiarowanie tu i ówdzie przewyższa nawet zapotrzebowanie. Tem się też tłumaczy pewien spadek cen.

Pod wpływem wyżej wymienionych czynników **rynki wejdą prawdopodobnie w okres wahań cen, zniżek i zwyżek, zależnie od przewagi chwilowej podaży, czy popytu. Naogół można przypuszczać, że ani wielkiego spadku, ani wzrostu cen nie należy oczekiwać w najbliższych tygodniach.** Istniejące zapasy są dość duże, aby nie doszło do zwyżki, zbiory jednak są o tyle mniejsze od przeciętnych, że można się spodziewać redukcji stocków, a więc wielka obniżka cen nie byłaby zasadniona.

Na rynku krajowym sytuacja przedstawia się w sposób zupełnie analogiczny, różnica polega jedynie na tem, że na rynkach zagranicznych rolę dominującą gra pszenica, a u nas — żyto. Egzekucja zaległości podatków została wstrzymana wprawdzie do 15 października, ale i ten termin zaczyna się zbliżać, nie mówiąc o dn. 1 października, kiedy wypadnie płacić ratę oddłużeniową. Wobec tego rolnicy zmuszeni są spieniężać swoje zbiory, stąd też pochodzi zniżka. Z drugiej strony młyny nasze również zaczęły nabywać ziarno, gdyż pozbawione zostały zapasów. Bądź co bądź w dniu 25 września podaż żyta na giełdzie warszawskiej wynosiła 1.856 ton; gdy przed dwoma tygodniami sprzedano zaledwie 245 t.

Wobec tego wszakże, dotychczasowa podaż była bardzo umiarkowana, a niejednokrotnie nawet niedostateczna, możnaby sądzić, że rynek nie jest przesycony, a zniżka ma charakter raczej spekulacyjny, wywołany sztucznie przez nabywców, którzy pragnęliby swoje uszczuplone zapasy uzupełnić po możliwie niskiej cenie. Nie trzeba dodawać, że o ileby podaż nie zmniejszyła się lub nawet zwiększyła, ceny musiałyby ulec obniżce. Zależy to nietyle od rolnictwa, ile od sposobu ułatwienia sprawy spłat oddłużeniowych oraz zaległości podatkowych.

W dn. 25 września r. b. ceny kształtowały się następująco: Na rynkach krajowych (za 100 kg. w złotych): w Warszawie pszenica 18.75 — 19.25 (19.00 — 19.50), żyto 12.75 — 13.25 (13.25 — 13.50), jęczmień browarny 16.50 — 17.50, jęczmień przemiałowy 14.25 — 14.50, owies 15.50 — 15.75; w Poznaniu 17.25 — 17.50 (17.50 — 17.75), żyto 12.75 — 13.00, jęczmień browarny 15.25 — 16.25, jęczmień kaszany 13.75 — 14.00, owies 14.50 — 15.00.

DR. SCHACHT WKRÓTCE USTĄPI

Przywódca t. zw. „czarnego frontu", **dr. Otto Strasser,** który — jak wiadomo — wskutek nieprzejednanego stosunku do partji hitlerowskiej musiał wyemigrować z Niemiec, udzielił wywiadu, w którym oświadczył, że głównem zagadnieniem dla ruchu hitlerowskiego w Niemczech jest w tej chwili to, jak się rozegra **walka między dr. Schachtem, a radykalnem skrzydłem partji narodowo-socjalistycznej.**

Dla Strassera zdaje się nie ulegać już wątpliwości, że w ostatecznym wyniku Schacht walkę tę przegra. Wynika to z tego, że niedawno temu zgłosić się miała do Hitlera delegacja wyższych dygnitarzy partyjnych i urzędniczych, żądając natychmiastowego ustąpienia Schachta i wejścia przez rząd i państwo na drogę polityki antykapitalistycznej.

Na żądanie to Hitler miał odpowiedzieć: **Schacht potrzebny mi jest dla skutecznego przeprowadzenia zbrojeń. Na jesieni, gdy nasze dozbrajanie się będzie już zakończone, a nasza pozycja wobec zagranicy będzie już silna — Schacht zniknie z horyzontu politycznego.**

Dr. Strasser wyłożył swój punkt widzenia co do akcji, jaką podejmie na terenie Niemiec „czarny front", na wypadek wypowiedzenia wojny przez Niemcy. Oświadczył on, że jego organizacja zdecydowana jest sabotować mobilizację niemiecką wszelkiemi środkami. Wreszcie wyznał dr. Strasser, iż jego zdaniem należy oczekiwać w Niemczech **okresu wielkich niepokojów.**

Spadek wkładów w kasach oszczędności

Miesiąc sierpień przyniósł spadek wkładów zarówno w P. K. O., jak też i w komunalnych kasach oszczędności. Ogólna suma wkładów w P. K. O. **zmniejszyła się,** według danych Głównego Urzędu Statystycznego, z 882.753 tys. zł. na 31 lipca do 866.068 tys. zł. na 31-go sierpnia br. Wprawdzie wkłady na książeczkach oszczędnościowych w tej instytucji podniosły się nieznacznie (z 672.643 tys. do 673.353 tys. zł.), jednak lokaty na rachunkach czekowych, bieżących i otwartego kredytu spadły równocześnie z 210.110 tys. na 192.716 tys. zł.

W 364 komunalnych kasach oszczędności wkłady spadły ogółem z 688.611 tys. zł. do 684.588 tys. zł., w czem lokaty oszczędnościowe z 623.035 tys. na 621.613 tys., a wkłady na rachunkach bieżących i otwartego kredytu z 65.576 tys. na 62.975 tys. zł.

W 2 niekomunalnych kasach oszczędności wkłady spadły ogółem z 35.323 na 35.165 tys. zł., z czego lokaty na książeczkach oszczędnościowych z 35.029 na 34.905 tys., a wkłady na rachunkach bieżących i otwartego kredytu z 294 tys. na 260 tys. złotych.

SPRAWY SPOŁECZNE

STRAJKI W POLSCE

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, w II. kwartale br. zanotowano w Polsce 297 strajków, które objęły 3.127 zakładów pracy. Liczba strajkujących wynosiła 163.082 osób, liczba straconych robotniko-dni 491.379.

Ogółem wybuchło w przemyśle mineralnym 49 strajków, we włókienniczym 33, w drzewnym 32, w budowlanym 63, w metalowym 29, w rolnictwie 14, w przemyśle spożywczym 13, w górnictwie 8, w przemyśle odzieżowym 6, oraz w hutnictwie 1 strajk.

Największa liczba zakładów, objętych strajkami, przypada na przemysł odzieżowy, mianowicie 850 zakładów, największa liczba strajkujących — na przemysł włókienniczy — 11.296 osób. Największą liczbę straconych robotnikodni, mianowicie 121.665 zanotowano w przemyśle mineralnym.

ŚWIADCZENIA DLA POŁOŻNIC

i matek karmiących

Wobec niedostatecznego jeszcze orjentowania się pracownic ubezpieczonych w sprawie świadczeń, które przysługują położnicom i matkom karmiącym, podajemy poniższe wyjaśnienie:

Świadczenia tej kategorji obejmują: 1) bezpłatną pomoc leczniczą przed, w czasie i po porodzie, 2) zasiłek połogowy i 3) zasiłek dla matek karmiących.

Zasiłek połogowy wynosi 50 proc. przeciętnego tygodniowego zarobku ubezpieczonej za ostatnie 13 tygodni zatrudnienia i wypłacany jest przez czas, gdy położnica wstrzymuje się od pracy, nie wyłączając niedziel i świąt, nie dłużej jednak niż w ciągu 8 tygodni; z okresu tego conajmniej 6 tygodni przypadać winno po porodzie.

Za zgodą położnicy ubezpieczalnia może udzielić jej utrzymania i opieki lekarskiej w zakładzie dla położnic. W tym wypadku położnica otrzymuje zasiłek domowy, jeśli ma na utrzymaniu jedną lub więcej osób, zamieszkujących razem z nią. Zasiłek domowy wynosi połowę zasiłku chorobowego, czyli 25 proc. przeciętnego zarobku ubezpieczonej.

Gdy niezdolność ubezpieczonej do pracy przekracza okres zasiłku połogowego, otrzymuje ona zasiłek chorobowy, t. j. również 50 proc. przeciętnego zarobku tygodniowego.

Zasiłek dla karmiących matek udzielany jest w naturze w ilości litra mleka dziennie lub w ekwiwalencie gotówkowym przez czas karmienia od ukończenia zasiłku połogowego, nie dłużej jednak niż w ciągu 12 tygodni.

Prawo do zasiłku połogowego i zasiłku dla matek karmiących mają tylko ubezpieczone, które w ciągu ostatnich 12 miesięcy przed porodem pozostawały conajmniej przez 4 miesiące w zajęciu, uzasadniającem obowiązek ubezpieczenia.

Zasiłek pokarmowy dla członkiń rodziny ubezpieczonego wynosi połowę zasiłku pobieranego przez położnicę ubezpieczoną.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 28 września 1935 r.
Ceny parytet Poznań.

Żyto cena tranzakcyjna 135 ton 12.25. Żyto cena orjentacyjna 12.25—12.50. Rzepak zimowy 39—40. Rzepik 36—37. Siemię lniane 35—37. Mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 18.75—19.75. Mąka żytnia I gat. 0-65 proc. 17.75—18.75. Mąka żytnia II gat. 55—70 proc. 15.50—16.50. Mąka żytnia pośledna ponad 70 proc. 13.50—14.50. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Ogólny obrót: 3971 ton, w tem żyta 953 tony, pszenicy 423 tony, jęczmienia 801 ton, owsa 317 ton.

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY
z dnia 28 września 1935 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 40,75. 4 proc. poż. inwestyc. zw. 112,50. 5 proc. poż. konwersyjna 68,00. 5 proc. poż. kolejowa 60,25. 6 proc. poż. dolarowa 81,50. 4 proc. poż. dolarowa 52,00. 7 proc. poż. stabilizacyjna 63,00, 63,13, 63,00, 64 00, 63,75 drobne 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie kredyt. 43,25. Tendencja przeważnie utrzymana.

Akcje:

Bank Polski 92,25. Lilpop 8.75 Haberbusch 32,00. Tendencja przeważnie utrzymana.

Dewizy:

Belgja 89,70 — 89,93 — 89,47. Berlin 213,50 — 214,50 — 212,50. Holandja 359,00 — 359,90 — 358,10. Londyn 26 14 — 26,27 — 26,01. Nowy Jork kabel 5,31,50 — 5,34,50 — 5,28,50. Paryż 35,01 — 35,10 — 34,92 Praga 21,93 — 21,98 — 21,88. — Zurych 172,80 — 173 23 — 172,37. Sztokholm 134,75 — 135,40 — 134,10. Kopenhaga 116 75 — 117,30 — 116,20.

Waluty:

Dolar prywatny 5,32,75. Tendencja utrzymana.

Pożyczki Polskie w Nowym Jorku:

Pożyczka Dillonowska 89 25. Pożyczka stabilizacyjna 107,25. Pożyczka warszawska 69,75. **PODpisy pod Klisze**

Kronika gospodarcza

UNJA PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO

Prowadzone od dłuższego czasu prace nad konsolidacją całego włókiennictwa polskiego zostały w pierwszym ich etapie zakończone. W wyniku wstępnych przygotowań opracowany został projekt statutu unji zrzeszeń polskiego przemysłu włókienniczego. Projekt ten przewiduje zacieśnienie kontaktu organizacyjnego pomiędzy wszystkiemi ośrodkami włókiennictwa, t. j. Łodzi, Bielska i Białegostoku, przyczem, jako dalszy etap tych prac konsolidacyjnych lansowane są również koncepcje współpracy z kupiectwem włókienniczem. W ten sposób projekty stworzenia jednolitego frontu włókienniczego całej Polski coraz bardziej się krystalizują.

Oszukańcze walki na arenie

Bokserzy i zapaśnicy, to niewolnicy „managerów"

Dużo się teraz znowu pisze o **niewolnictwie** i jego ostatnich i jakoby jedynych twierdzach: **Liberji i Abisynji.** A gdyby też tak, przy sposobności, zajrzeć za kulisy niektórych organizacyj w bardzo cywilizowanym świecie — np. „na drugą stronę" ringów cyrkowych po drugiej stronie Atlantyku, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, gdzie te imprezy przynoszą poprostu fantastyczne dochody i gdzie ci, którzy rzekomo dochody te inkasują — **bokserzy i zapaśnicy — są w gruncie rzeczy zwyczajnymi niewolnikami swych managerów?** Wymyślne „klauzule" i kontrakty, najeżone podstępnemi paragrafami, wiążą tych ludzi niemniej silnie i niemniej dotkliwie, niż dawne kajdany, jakiemi skuwano murzynów tak, iż te groźne na arenie cyrkowej olbrzymy są poza areną nieraz całkiem bezbronnemi dziećmi w rękach mafji impressarjów.

Zaczyna się od tego, że młody, jeszcze **nieznany bokser, czy zawodnik musi się zgodzić na każde warunki,** postawione mu przez tego, który go „lansuje". I chociaż wedle przepisów Komisji Boksu impressarjo ma prawo pobierać najwyżej 30 procent zarobków swojego „pupila" — przepisy związku impressarjów, nie pozwalają żadnemu z nich pobierać mniej, niż... 50 procent. To jest zresztą tylko procent oficjalny — o wiele dotkliwsze są nieoficjalne, przedewszystkiem zaś te, które noszą łagodną nazwę **„kosztów reklamy".** Dochodzą one do zawrotnych poprostu sum, niemal z reguły tonących prawie bez reszty w kieszeni impresarja. W rezultacie **początkujący bokser, czy zawodnik, choćby najzdolniejszy jest zawsze bez grosza przy duszy** i na kilka lat zgóry **„zadłużonych"** u swego władcy i pana...

Więc też, gdy tylko uśmiechnie mu się powodzenie, stara się zerwać pierwszy kontrakt i wyszukać sobie innego „a n i o ł a s t r ó ż a", który go będzie trochę mniej obdzierał. Napozór wydaje się to dziecinnie łatwe — w istocie jest prawie niepodobieństwem. Bo prawie zawsze trafia on wówczas na takiego pana z kliki, który w Stanach Zjednoczonych nosi nazwę „m u s c l e-m a n", niby coś, jakby człowiek od muskułów i który jest poprostu gangsterem specjalnego typu, pracuje zaś w najściślejszem porozumieniu z impresarjami. Obiecawszy zawodnikowi oswobodzić go od uciążliwych warunków pierwszej umowy, pobiera od niego najmniej połowę jego dochodu, z czego 10—25 procent płaci pierwszemu managerowi przez cały czas trwania kontraktu — niezależnie rzecz prosta, od odszkodowania, jakie mu musi zawodnik jednorazowo za rozwiązanie tego kontraktu wypłacić.

Ciekawy jest pod tym względem przykład Max'a Baer'a, jednego ze znanych czempionów ciężkiej wagi. Pierwszy jego maneger pobierał od niego 50 procent dochodów. Odliczywszy koszty reklamy i treningu, Baer'owi pozostawało tak niewiele, że zmuszony był, aby jako tako wyżyć, „s p r z e d a ć" któremuś z zamożniejszych przyjaciół za skromną pożyczkę jeszcze 10 procent przyszłych swoich zysków. Ale ta sumka prędko się wyczerpała, więc Baer „sprzedał" znowu, dalsze 10 procent komuś innemu — w rezultacie zaś sam „i n k a s u j e" na własny rachunek wszystkie ciosy swych przeciwników, inkasował równocześnie dla siebie samego zaledwie 30 procent oficjalnego swojego zarobku.

Nic dziwnego, że w tych warunkach taki np.: słynny P r i m o C a r n e r a, który oficjalnie zarobi' w ciągu swej karjery bokserskiej ponad 10 miljonów złotych franków, posiadał po wycofaniu się z ringu jedynie niewielki domek w prowincjonalnem mieście, który ongiś kupił w prezencie swoim rodzicom.

Ale ta kwestja materjalna nie jest być może kwestją najważniejszą i najbardziej przykrą.

Właściwie **„niewolnictwo" bokserów i zapaśników** — to niemożność dysponowania sobą w żadnym zakresie, to nawet niemożność walki takiej, jak ona się układa i rozwija, słowem **walki uczciwej. Każde spotkanie jest przesądzone zgóry i zgóry dokładnie wiadome, kto kogo zwyciężyć,** w jakim czasie, w której rundzie. To dotyczy również i najbardziej znanych zawodników i pod tym względem są oni traktowani napewno gorzej nawet, niż gladjatorzy w starożytnym Rzymie.

Kiedy ta rzecz została swojego czasu podniesiona w amerykańskiej prasie — powstał dokoła niej huk niesłychany i cała mafja impressarjów, rzuciła się do obrony swej tak intensywnie, że jakoś wkrótce o tem... przestano wogóle wspominać. Lecz oczywiście nadal istnieją całe „s z k o ł y" t. zw. zwyciężonych — t. j. zawodników, którzy po to tylko występują do walki, aby ich przeciwnik pobił „lege artis" w oznaczony sposób, w oznaczonej chwili.

I dzieje się to nietylko w Ameryce, ale na całym świecie.

NOWY WYNALAZEK SOWIECKI

który zwiększa bezpieczeństwo samolotu

Lotnik i wynalazca sowiecki I. A. W a l e n t e j już od szeregu lat pracował nad udoskonaleniem automatu dla kontroli i sygnalizacji różnych czynności i ich wad w czasie lotu. Aparat nazwał *„Kontrolot"*. Właśnie ostatnio prace zostały definitywnie zakończone i aparaty wypróbowano.

„Kontrolot" kontroluje działalność motoru oraz czynność personelu technicznego samolotu. Zapisuje automatycznie, kiedy lotnik puścił motor (godzinę, minutę, sekundę), ilość obrotów motoru, ciśnienie oleju, temperaturę oleju lub wody, dokładny czas odbicia się samolotu od ziemi, wagę ładunku, wysokość, osiągniętą przez samolot, rodzaj wykonanych wirąży, szybkość lotu, szybkość wzbijania się w górę, miejsce lądowania itd.

Niezależnie od tych zapisów na taśmie papierowej specjalny przyrząd zegarowy zaznacza wydajność pracy motoru na minutę, na ziemi, w powietrzu i całkowitą ilość obrotów motoru przez cały czas lotu.

O ile zmniejsza się szybkość lotu oraz ciśnienie oleju, powiększa się temperatura wody lub oleju, wzrasta liczba obrotów motoru ponad ustaloną miarę, sygnały świetlne momentalnie sygnalizują lotnikowi wszystkie te niedomagania techniczne.

Aparat pracuje automatycznie, nie trzeba nakręcać sprężyny, wymieniać wstążki papierowej (wystarczy na 300 godzin lotu), dodawać farby itd. Cały aparat waży 2 kilogramy.

Pierwszy model wypróbowano w Instytucie Badań Naukowych przy Lotnictwie Cywilnem, zarówno w laboratorjum, jak i w powietrzu na samolocie „Stal-2". Wszystkie wymagane zapisy wykonał bez zarzutu.

Obecnie przygotowuje się już wyrób seryjowy „Kontrolotu", który ma być powszechnie wprowadzony do lotnictwa.

Z aparatem tym ma być połączony inny przyrząd, również skonstruowany przez I. Walenteja, tak zwany *„aerostop"*, który nie dopuszcza do rozpoczęcia lotu, jeśli motor nie jest w zupełnym porządku. O ile w takim wypadku lotnik usiłowałby puścić w ruch motor, dodając gazu, koło samolotu po jednym obrocie automatycznie wyłączy motor, a w kabinie pasażerskiej czerwone światło oznajmia, że samolot nie jest w porządku.

Oprócz tego Walentej skonstruował jeszcze specjalne modele *„kontrolotu"* dla spadochronów i samolotów stratosferycznych. Aparat dla spadochronów zapisuje dokładnie, kiedy i z jakiej wysokości skok wykonano, kiedy skaczący pociągnął za koło, aby spadochron otworzył się, kiedy i z jaką siłą rozpostarła się płachta spadochronu, z jaką szybkością spadochron spadał, jak skaczący stanął na ziemi (przy jakiej szybkości spadania), a równocześnie aparat zapisuje puls i oddech człowieka.

Sobowtór Adolfa Hitlera

Niedawno temu obiegały prasę polską wiadomości o czynnych wystąpieniach na terenie jednego z miejsc kuracyjnych na południu wobec osobnika, przypominającego do złudzenia Hitlera.

Ostatnio CH. Reber uchylił w paryskim „Excelsior" rąbka tajemnicy funkcyj, jakie wyżej wspomniany sobowtór Hitlera pełni w dzisiejszych Niemczech na usługach reżimu narodowo-socjalistycznego. Wysuwanie sobowtóra w tych wypadkach, gdzie **kanclerz Hitler** musi wystąpić publicznie, spowodowane zostało podobno, kilkoma — nieudanemi zresztą — **zamachami na życie kanclerza.** Ludzie, którzy znają dokładnie tryb życia Hitlera stwierdzają, że w ostatnim czasie coraz to częściej można go spotkać w dwóch miejscach o tej samej porze. W tym bowiem samym czasie, kiedy rzekomo kanclerz bierze oficjalny udział w różnych uroczystościach itd., autentyczny kanclerz Hitler przebywa we własnym domu i przyjmuje wizyty.

Sobowtór Hitlera pochodzi podobno z jakiejś mniejszej miejscowości na południu Bawarji. Tytułem wynagrodzenia za pełnione funkcje, otrzymuje on wysokie odszkodowanie, sięgające do **pół miljona marek rocznie (!).** Pozatem wiadomą jest też rzeczą, że sobowtór jest ubezpieczony w pewnem towarzystwie ubezpieczeń na **życie w Szwajcarji na 250.000 franków.**

Autor dodaje w zakończeniu swoich spostrzeżeń, że istnienie sobowtóra i pełnienie przez niego pewnych funkcyj zastępczych za Hitlera **jest faktem, który nie ulega wątpliwości.**

Jak się traktuje Polaków w Niemczech

Walka ze szkołą polską w Giławach

Od paru miesięcy ataki niemieckie skupiły się na szkole polskiej w Giławach, wiosce warmijskiej, zamieszkałej przez ludność polską. Pomijając nauczycieli niemieckich i żandarmów, niema tam rodowitych Niemców, a mieszka jedynie pewna ilość renegatów, wysługujących się gnębicielom własnych braci.

Od paru miesięcy obrabiano wszelkiemi możliwemi środkami rodziców, posyłających dzieci do szkoły polskiej. Nacisk był skuteczny tylko częściowo. Szkoła utrzymała się. Postanowiono więc przełamać jednego z poważniejszych gospodarzy. W razie powodzenia obiecywali sobie Niemcy całkowitą likwidację tej polskiej placówki.

Gospodarz jest na tyle zasobny, że może być niezależnym. Ale właśnie miał termin spłaty większej pożyczki hipotecznej. Na tem oparli Niemcy swój plan. Historja ich zabiegów jest tak charakterystyczna dla stosunków na Warmji, że warto przytoczyć ją w całości.

Zaczęło się od tego, że renegaci nadchodzili gospodarza, zarzucając mu nielojalność wobec państwa niemieckiego i strasząc przykremi następstwami w razie dalszego posyłania dzieci do szkoły polskiej. Dawano mu dobre rady, aby dzieci wycofał jaknajprędzej, „póki jeszcze czas". W miarę zbliżania się terminu płatności długu, nalegania były coraz częstsze. Wreszcie pewnego dnia w karczmie przysiadł się do niego karczmarz i nauczyciel szkoły niemieckiej, Hahn. Przy niewinnej rozmówce zaglądano często do kieliszka, karczmarz fundował, a po kilku godzinach, gdy już naszemu gospodarzowi dobrze się kurzyło w głowie, przystąpiono do rzeczy. Obiecano mu duży kredyt na b. niski procent i dogodne terminy. Dołożono bezpłatne książki dla dzieci nawet na wypadek zamknięcia szkoły polskiej. Wreszcie po północy już od spojonego wydobyto podpis na oświadczeniu, wycofującem dzieci ze szkoły polskiej.

Ale dzieci poszły rano jak zwykle do polskiego nauczyciela. Gospodarz wytrzeźwiał i ani myślał dotrzymać wyłudzonego zobowiązania. Przeciwnie, natychmiast wysłał pismo do nauczyciela niemieckiego, zawiadamiając, że dzieci pozostaną w szkole polskiej i grożąc opublikowaniem demoralizujących metod nauczyciela Hahna.

Ten jednak nie dał za wygraną. Zjawił się popołudniu w towarzystwie swego kolegi Arndta w chacie u gospodarza i namawiał go do dobicia targu. Obaj doradzili mu jechać natychmiast do landrata w Olsztynie, który miał załatwić sprawę kredytów. Obiecywali, że najstarszy syn będzie mógł dowoli opuszczać lekcje, o ile będzie potrzebny w gospodarstwie.

Odeszli z kwitkiem. Ale następnego dnia popołudniu zjawił się w chacie Hahn i Arndt w towarzystwie dwóch panów z landratury olsztyńskiej i ich szofera. Znów wyciągnięto cały rejestr od próśb i łagodnych przedstawień do gróźb. Twierdzili, iż szkoła polska w Giławach zostanie zlikwidowana najdalej za cztery tygodnie, a wtedy gospodarz dopiero będzie się miał spyszna. Ale wtedy zapóźno już będzie na żale, lepiej teraz wycofać dzieci. W braku innych argumentów grozili, że sołtys zabroni dzieciom przechodzić koło swego domu i będą musiały chodzić do szkoły drogą okrężną, znacznie dłuższą. O ile dzieci pójdą do szkoły niemieckiej, nikt im drogi bronić nie będzie. Na widok nadjeżdżającego nauczyciela polskiego opuścili pospiesznie chatę.

Jednak dnia następnego o godz. 6-tej rano przybyli znowu obaj nauczyciele, karczmarz Stolla i sołtys Otta. Na ich widok przerażone dzieci uciekły do szkoły polskiej. Rodzicom zaś niecni handlarze sprezentowali raz jeszcze cały swój program, tym razem w części pokus bardziej sprecyzowany. Ofiarowywali pożyczkę bezprocentową w wysokości 7000 mkn. na 5 lat, płatną jednak natychmiast, gdyby dzieci przeszły znów do szkoły polskiej. Grożono zorganizowaniem bojkotu gospodarczego rodziców, wiernych szkole ojczystej. W szczególności odgrażał się sołtys Otta, iż zamorzy głodem biednego stolarza, ojca dwojga dzieci, sąsiada naszego gospodarza. Na uwagę, że przecież rząd pozwala na polskie szkolnictwo, wykrzyknął sołtys, uderzając się pięścią w pierś:

— Ale my nie pozwalamy!

Mimo to otrzymał odpowiedź, iż polskie dzieci będą nadal chodziły do polskiej szkoły.

Zawód Niemców był wielki. Przecie zwołali już do Giław na 7 września wielkie święto szkolne i „zjazd kulturalny", aby przypieczętować los polskiej szkoły. Złość swą wyładowali na budynku szkolnym. W nocy przed „zjazdem kulturalnym" urządzili demonstrację przed tą placówką polskości i powybijali kamieniami szyby. Śpiewali przytem mnóstwo pieśni i wznosili groźne okrzyki.

Tak pięknie rozpoczęty „zjazd kulturalny" niebardzo się udał. Wprawdzie wieś przybrano zielenią i transparentami. Wprawdzie przybył autobus z Olsztyna, przywożąc mnóstwo umundurowanych znakomitości. Ze 120 zapowiedzianych nauczycieli niemieckich przybyło 30. Był marsz przez wieś, były przemówienia, w których mówcy przekonywali słuchaczy, że narodowi socjaliści są dobrymi katolikami, lepszymi od księży. Były okrzyki: „Sieg heil" i kawa z ciastem i zabawa taneczna. Na rozkaz pana inspektora nauczyciele przetańczyli nawet parę razy z dziewczętami wiejskiemi. Ale świadomi Polacy pozostali tego dnia w domu i z uśmiechem przyglądali się hecy, która miała zniszczyć szkołę polską!

Nie zniszczyła. I można żywić nadzieję, iż powoli obudzą się uśpieni, a wątpiący nabiorą otuchy i że obecny budynek nie wystarczy na pomieszczenie dzieci polskich.

Na zakończenie jedna uwaga. Gdyby jakakolwiek instytucja polska pozwoliła sobie na przybliżone choćby metody agitacji, jak nauczyciele Hahn i Arndt oraz ich towarzysze, cała prasa niemiecka pełnaby była alarmu na temat kupowania dusz i niedozwolonych metod polskich, a sprawą zająłby się prokurator. I chyba słusznie. Ale niemieckim „kulturträgerom" ujdzie to bezkarnie, a może nawet będzie poczytane za zasługę!

Czy wiecie, że...

— Na Węgrzech, w klinice uniwersyteckiej w Budapeszcie zaczęto stosować diatermję, przy leczeniu cukrzycy. Nowa metoda daje bardzo pomyślne rezultaty

•

— W jednej tonie wody Morza Martwego w Palestynie znajduje się 187 funtów soli.

•

— Balsam Peruwiański jest sokiem drzew, rosnących w San Salvador, w Ameryce Centralnej.

•

— Pierwsza książka kucharska była drukowana w Wenecji w r. 1587. Między innemi zawiera ona przepisy na robienie filtrów miłosnych, trucizny dla męża lub żony, środki na tępienie pcheł. Przeciętny obiad wówczas składał się z 20 dań, w wytworny z 50.

•

— W Chinach zamiast serwetek, podają wilgotne gałganki po każdej potrawie, które po użyciu służący zaraz zabiera.

•

— Papier jest obecnie wyrabiany z miedzi. Jest on odporny na wilgoć i zmianę powietrza

Kultura i życie

Miasto króla kmiotków

Kazimierz n. Wisłą.

Dwuma ramionami rozpostarł się Kazimierz nad Wisłą. Przedmieściem Gdańskiem, najeżonem zębatemi murami śpichrzów wysunął się daleko ku północy, Krakowskiem opuścił się nisko wdół rzeki.

Chwałę i splendor wieków zachował obronnie wśród poszczerbionych murów. Dawny przepych i świetność patrycjatu spłynęły z wiślaną falą hen, w niepamięć...

Z gąszcza śliwowych sadów, z załamów wąskich uliczek miasteczka wyziera nieznana niegdyś nędza. Pod spiekotą czerwcowego słońca praży się na bruku rynkowym proletarjacka bieda opuszczonego i zaniedbanego grodu.

Dziewięć zgórą wieków dźwiga na swych barkach nadwiślański Kazimierz, Dolnym zwany w odróżnieniu od Kazimierza — przedmieścia Krakowa.

Niegdyś, jeszcze za Chrobrego była tu mała osada, zwana Wietrzną Górą. Miejsce to upatrzył, jako godny punkt na port handlowy, król kmiotków, Kazimierz Wielki. Nędzną, nieznaną wioszczynę podniósł do godności miasta, każąc budować tu gmachy potężne, zamek warowny i obszerne śpichrze dla zapasów zboża.

Pod hojną, ojcowską ręką monarchy rósł Kazimierz w zamożność, rozprzestrzeniał się po pagórkach nadwiślańskich, potężniał piętrami murów, wystrzelał nad gąszczem zieleni wieżycami kościołów, lśnił bielą warownego zamczyska na wyniosłej górze.

Szumiało wówczas życie w Kazimierzu. Oj, szumiało! Rojne i gwarne były ulice miasta.

Do śpichlerzy nad brzegiem Wisły wędrowało zboże z całego kraju. Odprzedawano je potem kupcom zagranicznym, przybywającym tu ze wszystkich stron świata. Mądry był plan królewski, Kazimierz stał się ośrodkiem handlu zbożowego w Europie środkowej, rósł w zamożność i dobrobyt. Na galarach holenderskich, niemieckich, czy angielskich kupców płynęło zboże polskie na wody Bałtyku, w daleki świat. Za złotą, sandomierską pszenicę, dorodne ziarno z całej Małopolski i bogatej Rusi otrzymywał kraj pieniądze; bogacił się skarb narodowy, kwitł handel, powiększał się dostatek, nikła bieda i ubóstwo.

Rozgwarem szumiał rynek Kazimierza, obcojęzyczną mową rozbrzmiewały ulice i port wiślany. Kipiało bujne życie wśród powagi starodawnych murów i cieni groźnych skarp śpichlerzy kazimierzowskich.

Pstrzyły się wschodnim towarem jarmarki i targi w mieście. Z dalekich stron napływali liczni kupcy i kramarze z nieznanemi w Polsce przedmiotami.

Miasto rozrastało się.

Parę wieków służyło jeszcze ziemi polskiej, jako najpoważniejsza baza handlu zbożowego, za pierwszych dwuch Wazów, osiągając szczytowy punkt rozkwitu.

Nadeszły wojny szwedzkie. Słynny „Potop" z półwyspu skandynawskiego zalał całą Rzeczpospolitą. Nie oparł się mu i pracowity Kazimierz. Szwedzi zniszczyli wielowiekowy dorobek miasta, splądrowali mienie bogatych mieszkańców. Zostały ruiny i zgliszcza. Nad Kazimierzem zawisło jakieś groźne fatum. Niedość zła w postaci wrogiego najazdu — przyszła jeszcze inna klęska. Wisła zmieniła swe koryto, oddalając się od miasta, przedzieliwszy brzeg swój od murów śpichlerzy wielką, piaszczystą łachą. Nie mógł już statek podpłynąć pod mury zasobnych składów.

Śpichrze stały się bezużyteczne. Rujnował je dalej groźny ząb czasu, kruszyły burze i deszcze, rozsadzały mrozy i niepogody.

Jeszcze raz w dziejach Polski przedrozbiorowej zabłysnął Kazimierz dawną świetnością, a śpichrze przeżyły krótki okres przebrzmiałej wielkości.

W czasie Sejmu Czteroletniego uchwalono w budżecie dość dużą sumę na reparację portu w Kazimierzu nad Wisłą. Szybko jednakże zorza dawnej chwały zagasła.

Murowane zbiorniki zbożowe znów opustoszały, aż do dzisiejszego dnia, spoglądając ku wiślanej wodzie pustemi oczodołami okien. Wsparte plecami o wyniosłe wzgórza, spowite gęstwiną zieleni, szczerzące ku niebu pełne grozy zębice szczytów, nęcą jeszcze ciekawego turystę, malarza-fantastę, lub marzyciela-poetę.

Od owych świetnych dla Kazimierza czasów, miasto wyludniło się znacznie. Trzydziestotysiączna ludność spada do niespełna czterech tysięcy. Od brzegów Wisły nie odbijają już pełne złotej pszenicy zagraniczne statki, ale czasem biedne galary z owocami arendarzy żydowskich.

Ale chodźmy obejrzeć **„miasto króla kmiotków", dokładnie,** ze wszystkiem, co tchnie przeszłością, co woła ku nam minioną chwałbą wspaniałych czasów.

Interesującym zabytkiem jest kościół farny, o wspaniałej strukturze, wystawiony w r. 1610. Zbudowany w stylu odrodzenia, przypomina jednak nieco gotyk. Wewnątrz posiada piękny obraz, przedstawiający Kazimierza, trzymającego do chrztu dziecko wieśniaka, co doskonale charakteryzuje tego polskiego władcę.

Niedaleko od fary wznosi się kościół poreformacki, równie ciekawy i godny uwagi. Wejście wiedzie przez kryte schody na mały dziedziniec. Wszędzie pełno nagrobków, zasłużonych w dziejach Polski rodów. Groby możnych Firlejów — obok Przybyłów i Tarłów.

Nie zobaczyć kazimierzowskiej synagogi, to — opuścić okazję widzenia czegoś naprawdę osobliwego. Oryginalna, drewniana kopuła, pełna symbolicznych wizerunków koni, kwiatów, jeleni, gęsi i gołębi unosi się ponad rozmodlonym tłumem. Przed staremi księgami, pisanemi w języku hebrajskim modlą się pochyleni starcy, w powłóczystych szatach, ze srebrnemi ozdobami nad czołem. Żar i fanatyzm Wschodu bije od rozmodlonych postaci, namiętne śpiewy, pełne prostoty pieśni rzewne, tchną smutkiem i tęsknotą. Może to żal za utraconą ziemią, za wodami Jordanu, za cedrami libańskich gór? Ten dziwny nastrój Kazimierzowskiej synagogi każe widzowi zapomnieć o nędzy, niechlujstwie i brudzie wyznawców z renesansowego rynku.

Jeśli mówimy o Żydach, wspomnieć należy postać pięknej Esterki, kochanki Kazimierza Wielkiego, protektorki ludu, do dziś jeszcze z czułością wspominanej przez mieszkańców miasteczka. Niedaleko śpichrzów mieszczą się na wyniosłym pagórku ruiny zamku pupilki monarchy polskiego. Niespisana szczegółowo historja owej epoki zatarła wiele ciekawych szczegółów królewskiego romansu.

Wąską uliczką, pomiędzy farą, a plebanją, idziemy ku najświetniejszej ozdobie Kazimierza — ruinom starego zamczyska. Wąska ścieżka wiedzie na szczyt wzgórza, gdzie bieleją zwaliska murów, białą plamą odcinających się na tle bujnej zieleni drzew i krzewów.

Z zamkowego okna roztacza się piękna panorama miasta. Oto tam strzelają ku niebu wieżyce starej fary, ówdzie lśni w słońcu dach kościoła św. Anny. W oddali groźnym szeregiem spoglądają bloki śpichrzów, zieleń sadów grynszpanem osiadła szosy i ulice. Tonie w zieloności cicha mieścina, jak bukiet nad rozlaną szeroko wstęgą srebrzącej się Wisły.

Jeszcze dalej — dojrzy oko ze szczytu baszty samotnej na sąsiedniem wzgórzu. Baszta ma 28 metrów wysokości i służyła zapewne, jako latarnia dla płynących wodą statków. Wejście wiedzie na wysokość pierwszego piętra. Dolna izba służyła podobno, jako więzienie. W lochu głębokim zginął tu wedle podania głodową śmiercią Maćko Borkowic za zdradę i bunt przeciw królowi.

Jeśli udamy się jeszcze do wąwozów loessowskich o stromych bokach, zarosłych krzewami ścianach, gdzie korzenie rosnących na szczycie sosen, jak olbrzymie, wężowe sploty zwijają się w potwornych skrętach — będziemy mieli niemal pełny obraz Kazimierza, jego zabytków i historycznej przeszłości, jego malowniczych zakątków i wspaniałych widoków.

Dodać należy do tego jeszcze obecne walory miasteczka, jako miejscowości letniskowej, ulubionej szczególnie przez malarzy wszelkich szkół i wszelkich kierunków.

Zjeżdża to bractwo do Kazimierza z całej Polski, wnosząc w mury miasteczka dziwnie „malaryczny" nastrój.

Gdzie obrócisz się latem, wszędzie — malarze. Na rynku, ulicy pod zamkiem, na zamku, nad Wisłą — wszędzie.

Gromadki gapiów, stojących tu i ówdzie mówią, że rozsiadł się tam jakiś kawałek „malarji", by przez cały Boży dzień fabrykować swoje „kicze" ku uciesze nieraz zgromadzonych półkolem nieletnich kibiców.

Pokracznie powyginane dachy bez kominów budzą w jakimś malcu szczere zdziwienie.

— Panie malarz, a kędy to będzie z tych chałup dym się wywalał?

Zawstydzony dziwną oceną pięcioletniego pędraka, wielokrotnie nagrodzony mistrz pędzla dorabia koniecznie kominy głęboko namyślając się nad logiką dziecięcego umysłu...

L. Wróblewski.

Parę szczegółów o organizacji życia rodzinnego

w krajach skandynawskich

Tak często mówi się o tem, że dzisiejszy niewątpliwy **rozkład życia rodzinnego spowodowany jest przez pracę zarobkową kobiet poza domem,** która je do tego stopnia absorbuje, że już nie mają energji ani chęci do zajęcia się ogniskiem rodzinnem i dziećmi.

Nie wchodząc w głębszą analizę tego tak bardzo skomplikowanego problemu, przypatrzmy się, jaką radę znalazła na to kobieta skandynawska. Jak praktycznie i harmonijnie umie ona sobie ułożyć życie, nie tracąc nic z jego wartości, właśnie dzięki temu, że każdą pracę oddaje we właściwe ręce, które ją mogą wykonać najsprawniej, najlepiej i z najmniejszą stratą czasu.

W Szwecji, w Danji, w Norwegji, znaczna część okbiet pracuje zarobkowo i, wychodząc zamąż, wcale nie myśli rezygnować ze swej samodzielności. Mimoto liczba małżeństw jest tam stosunkowo bardzo duża, a liczba rozwodów procentowo niewielka; dom jest dobrze utrzymany, a dzieci, których jest napewno więcej niż w przeciętnych, pracujących małżeństwach burżuazyjnych w innych krajach, mają dostateczną opiekę i nie tworzą owej wielkiej gromady „półsierot" (chociaż nie straciły ani ojca, ani matki), jakich widzimy tak dużo np. u nas.

Kraje skandynawskie zawdzięczają to **umiejętnej organizacji życia i podziałowi zajęć.**

Za jeden z licznych przykładów może posłużyć taki oto **„dom rodzinny"** w Sztokholmie. Jest to olbrzymi gmach, złożony z szeregu poszczególnych, zupełnie oddzielnych mieszkań, tem tylko różniących się od normalnego mieszkania, że w żadnem niema kuchni, najwyżej mała kuchenka gazowa do podręcznego użytku. Zato na dole, w suterynach znajduje się ogromna wspólna kuchnia, pozostająca pod nadzorem fachowej gospodyni, gdzie się przygotowuje posiłki dla wszystkich mieszkańców domu. I nie jest to bynajmniej **„jedzenie z kotła",** dla każdego jednakowe. Jak w każdym dużym i dobrze prowadzonym hotelu można tam zamówić specjalne menu, odpowiednie do indywidualnych potrzeb i gustów.

Na dole również znajdują się **pralnie i prasowalnie;** wykwalifikowana kierowniczka zajmuje się utrzymaniem porządku w tym wspólnym domu, na życzenie i stosownie do umowy, przysyłając do poszczególnych mieszkań pokojówki do sprzątania i innych posług.

W wielkich południowych salach bawią się zamieszkałe w owym domu dzieci w czasie, kiedy rodzice oboje są zajęci. Jest to jakby rodzaj całodziennych **przedszkoli czy żłóbków,** gdzie dzieci nietylko mają doskonałą opiekę, ale i wszelkiego rodzaju gry i zajęcia, którychby oczywiście nie mogły znaleźć w każdym poszczególnym domu.

Inne sale przeznaczone są dla **starszych dzieci;** tam uczniowie odrabiają lekcje, mając w razie potrzeby fachową pomoc, a zawsze dostateczną opiekę i mogą korzystać z bogatej czytelni i bibljoteki.

Bibljoteki, czytelnie i sale rozrywkowe znajdują się tam też dla użytku dorosłych mieszkańców domu.

Może się pozornie zdawać, że tego rodzaju życie jest **życiem w hotelu** i że wyrastające tam dzieci są od powijaków pozbawione ciepła rodzinnego. Bynajmniej — ominęły ich tylko złe strony tego życia: brak rozsądnej opieki, zły humor przemęczonej matki, przesądy staruszki-babuni, lub otumaniający wpływ głupiej czy niesumiennej nańki. Przedewszystkiem bawią się one tam i uczą w gromadzie, **od najmłodszego wieku przyzwyczajają się do** społecznego życia, wzajemnie urabiając charakter, ścierając ostre ich kanty, niwelując wybujały egoizm. Po południu, kiedy rodzice wracają do domu — **życie rodzinne kwitnie w pełni.** Matka zamiast z niechęcią i znużeniem zajmować się tysiącznemi drobiazgami szarej strony egzystencji, może cały swój czas i energję poświęcić współżyciu z dzieckiem i rodziną, może być matką, żoną, panią domu, **zamiast,** jak to się u nas tak często zdarza, być zabieganą, zamęczoną i wiecznie **niezadowoloną — służącą swoich bliskich.**

Jeśli ktoś w domu zachoruje — **fachowa** pielęgniarka jest na zawołanie: można spokojnie iść do pracy, wiedząc, że wszystko koło chorego będzie zrobione na czas i tak, jak być powinno.

Nie należy przytem sądzić, że tego rodzaju organizacja kosztuje drożej, niż normalne w zwykłych warunkach utrzymanie domu. Przeciwnie, dzięki umiejętnej kalkulacji i skomasowaniu wydatków wypada to nawet taniej. Nie mówiąc już o zaoszczędzonych siłach i zapasach energji życiowej i dobrego humoru, któremi się często u nas szafuje tak rozrzutnie, a które przecież także stanowią kapitał nie do pogardzenia, procentujący się wysoko w ogólnym majątku społeczeństwa, kapitał, którego niepodobna odzyskać, skoro już raz został roztrwoniony.

Może dlatego — dzięki owej umiejętności organizacji życia w takich czy inaczej urządzonych skandynawskich domach — mieszkańcy tamtejszych miast mają często tak radośnie uśmiechnięte twarze. Ich zdrowy, rzeźki, pogodny wygląd uderza nas, ilekroć widzimy fotografje stamtąd, albo ilekroć u nich, czy u nas zetkniemy się z nimi.

„Zdobywcy Nowego Świata"

O okrucieństwach Hiszpanów w Ameryce

Pod powyższym tytułem ukaże się niezadługo niezwykła książka pisarza południowoamerykańskiego, wenezuelczyka Rufina Blanco-Tombonny. Książka ta doczekała się w krótkim czasie 8 wydań w języku hiszpańskim i zdobyła w świecie Ameryki łacińskiej miljony czytelników. Na język polski przetłumaczył ją dr. E. Boye. Książka Fombony, jak żadna inna wprowadza czytelnika w świat ducha rasy hiszpańskiej i pozwala poznać jej charakter. Uzyskaliśmy od tłumacza i wydawców książki prawo przedrukowania z niej dwuch fragmentów, które podajemy poniżej, zanim jeszcze książka ukaże się w druku nakładem Inst. Wydawniczego „Bibljoteki Polski" w Warszawie.

Wojna między Hiszpanami a Hiszpano-Amerykaninami o oswobodzenie Ameryki pol. trwała piętnaście lat. Z jednej i z drugiej strony dokonano wielu aktów bohaterstwa i świetnych operacyj wojskowych, które powinny być zapisane złotemi zgłoskami obok najsławniejszych czynów historji uniwersalnej; na marginesie ich popełniono jednak niewiarogodną ilość okrucieństw.

W Meksyku, Peru, prowincjach północnych Rio de la Plata, stanowiących dzisiejszą Boliwję, w Nowej Granadzie i Chile dokonano mnóstwa gwałtów, mordów i zdrad wszelkiego autoramentu i kalibru. Namiętności nie rozpaliły się jednak nigdzie do tego stopnia jak w Venezueli.

Venezuela stała się teatrem najzaciętszej walki; z kraju tego wyszli najdzielniejsi bojownicy o wolność, na ziemi Venezuelskiej pojawiły się najliczniejsze i najlepiej wyekwipowane ekspedycje, jakie wysyłała Hiszpanja przeciwko rewolucjonistom Nowego Świata. W Venezueli także grasowały niezliczone bandy powstańców hiszpańskich, które, znalazłszy oparcie w ludzie i jego wrodzonym instynkcie wojowniczym, w ciągu długiego okresu czasu, były prawdziwym postrachem dla „oswobodzicieli".

Boves, najwybitniejszy dla swej energji, aktywności i cnót wojennych, przywódca tych powstańców, był zarazem jednym z największych okrutników w historji. Niewinną zabawą naprzykład stanowiło dlań przytwierdzenie rogów byka do czół nieprzyjaciół i uderzanie między rogi lancą stalową. Wydawał bale, które się kończyły śmiercią wszystkich uczestników, nie wykluczając orkiestry. Białych Amerykanów tępił bezlitośnie. Czarni i czerwonoskórzy bali się go i czcili zarazem. Pozwalał na wszystko. Niewolnicy murzyńscy mogli gwałcić dowolj swoje dawne panie.

Inny barbarzyńca, Baskijczyk Zuazola, odcina dłonie patrjotom i każe im biegać po rozpalonych piaskach. Jeszcze inny, Antonanhas posyła rządowi hiszpańskiemu w upominku skrzynie, pełne obciętych uszów buntowników. Rosete wypala na ramionach rewolucjonistów rozżarzonem żelazem literę R. Kanaryjczyk, Jose Tomas Moralos, którego nie można porównać z szakalami i tygrysami ponieważ obraziłoby się te krwiożercze zwierzęta, morduje z lubością, zabija z premedytacją. Żaden z tych zbrodniarzy nie wie, co to litość i łaska, co to pardon dla zwyciężonych.

Wenezuelczycy ze swej strony odpowiadają pięknem za nadobne.

Antonio Nicolas Briceno, pochodzący od conquistadorów, adwokat, sekretarz pierwszego Narodowego Kongresu w r. 1821, człowiek cywilizowany jednem słowem, obcina Bogu ducha winnym Hiszpanom głowy i pisze listy krwią ofiar. Arismendi każe wymawiać podejrzanym słowo „pomarańcza" („naranja") — kto nie umie wymówić słowa z akcentem kreolskim, zdradzając w ten sposób swoje pochodzenie, ginie na miejscu.

Bermudes nie przebacza nikomu równie jak Piar Jose. Feliks Ribas, pierwszy adjutant Bolivara w r. 1813 i 1814, dowiedziawszy się o krwawych żniwach w Ocumare, dokonanych przez Hiszpana Rosete, składa straszliwą przysięgę, że wytępi wszystkich Hiszpanów. Dnia 21 lutego 1814 roku ten nieustraszony żołnierz niepodległości pisze co następuje:

„Powtarzam moją przysięgę, że nie poniecham żadnego środka, aby ukarać i wytępić tę przeklętą rasę.

Następnego dnia Arismendi, gubernator Caracas obwieszcza z kolei:

„Przysięgam wam, Karakańczycy, że oburzony do żywego zbrodniami, popełnionemi przez Hiszpanów, nie przebaczę nigdy żadnemu wrogowi. Niechże krew hiszpańska, na mój rozkaz, płynie strumieniami".

Boves, największy dowódca hiszpański w tej okropnej epoce (1813-14) karze śmiercią wszystkich venezuelskich patrjotów.

„Trzeba im pozostawić tylko tyle czasu, aby zmówili „Credo" i polecili swoje dusze Bogu".

23 maja 1814 roku nakazuje oficjalnie „Justicia Mayor" w Camatagua zwołać do miasta wszystkich ludzi z okolic.

„Tego, kto się nie stawi na głos króla, uważać za zdrajcę i bezzwłocznie rozstrzelać".

Gubernator hiszpański, Don Manuel Fierro, uchodzący za „łagodnego" człowieka, w liście swym z 29 grudnia 1814 roku reasumuje ten krwawy rok:

„Skończyliśmy ze wszystkiemi, którzy nam do rąk wpadli. Nie zostawiliśmy nikogo przy życiu, aby wreszcie skończyć z tą kanalją amerykańską. (List opublikowany w „Gaceta de Caracas 11 października 1821 roku).

Jak widzimy, patrjoci venezuelscy, walczący o niepodległość swego kraju, nie pozostawali w tyle za Hiszpanami, walczącymi o to, aby Venezuelę utrzymać pod jarzmem Ferdynanda VII.

General Jose Feliz Ribos, rywalizujący z Boves'em, 5 listopada 1813 wydaje rozkaz następujący:

„Alarm zostanie dziś powtórzony o czwartej popołudniu. Każdego kto się nie stawi na Plaza Mayor, albo w „Canton de Capuchinos", każdego, pochwyconego na ulicy lub w domu, zamordować na miejscu".

— — — — — — — — — —

W połowie XIX wieku Hiszpanie na Kubie dawali przykłady kanibalistycznego okrucieństwa, które jedynie porównać można z okrucieństwem Bovesa, Moroles, Rosete, Antononzes, Cerveriz, Montevedre, Yanez, Zuazola, Chepito, Gonzales i innych potworów, użyźniających krwią ziemię Nowego Świata, siejących blady strach i przerażenie w ciągu pierwszej ćwierci lat tegoż wieku.

Jednym z tragicznych przykładów jest egzekucja — mord oficjalny — popełniony na osobach kilkudziesięciu studentów za przestępstwa, zasługujące co najwyżej na piętnaście dni aresztu. Inny przykład to rozstrzelanie Narcyza López i jego towarzyszy, powiedziawszy ściślej: to kanibalistyczne sceny, które po wyroku nastąpiły.

Do wydania wyroku na studentów nie było najmniejszej podstawy prawnej; nawet polityka nie mogła usprawiedliwić tej niepotrzebnej i wstrętnej zbrodni. Śmierć Narcyza López można usprawiedliwić, jednakże po tem usprawiedliwieniu pozostanie jeszcze niemy wyrzut profanacji jego zwłok.

Narcyz López był Wenezuelańczykiem, ongiś niezmiernie Hiszpanji oddanym. Przeciwko Bolivarowi i Paez bronił absolustycznej władzy hiszpańskiego króla na terytorjach Nowego Świata. Ferdynand VII i satelici królewscy nie odwdzięczyli mu się za jego wierność. Widział, że dowódcy republikańscy, oswobodziciele Ameryki zdobywają sławę, poza tem do duszy jego znalazły wreszcie dostęp szlachetniejsze i liberalniejsze idee. Powziął projekt uwolnienia Kuby z kajdan hiszpańskich i postanowił wprowadzić go w czyn przy pomocy Yankesów. W roku 1851 wysiadł na ląd kubański z mały oddziałem ochotników. W wielu bitwach wykazał nieustraszone męstwo, jakiem zresztą odznaczał się zawsze. Jednakże los i okoliczności były mu przeciwne.

Sceny, towarzyszące egzekucji Lópeza, który za swą bohaterską służbę dla Hiszpanji, zasłużył sobie na generalskie szlify, oraz egzekucji 50 oficerów i żołnierzy hiszpano-amerykańskich i anglo-amerykańskich, wraz z nim wziętych do niewoli, są dostatecznym dowodem tej tezy, że okrucieństwo jest niezmienną cechą duszy hiszpańskiej. Rozstrzelanie pięćdziesięciu ludzi nie jest niczem nadzwyczajnem. Zadziwia jednak profanacja zwłok oraz fakt, że rząd wysławia tę egzekucję, że na zbeszczeszczenie zwłok pozwala. Ten fakt zaszkodził bardzo Hiszpanji w opinji międzynarodowej.

Posłuchajmy relacji z kanibalistycznego delirjum:

„Pięćdziesięciu ludzi, pochodzących przeważnie ze Stanów Zjednoczonych i należących do ekspedycji niepodległościowej, która w roku 1851 walczyła na Kubie pod rozkazami generała Narcyza López, zostało pochwyconych w łodzi żaglowej tuż u brzegów wyspy przez wojenny okręt hiszpański. Byli bezbronni, musieli się poddać bez oporu. Sprowadzono ich do Havanny. Kubą rządził generał Dom Jose de Concha. Zwołał on nadzwyczajne Zgromadzenie Władz, aby zdecydowało ono, co należy uczynić z przestępcami. Zgromadzenie, w którem brał udział także biskup Havanny, postanowiło jednomyślnie, że zostanie rozstrzelanych dziesięciu tych, których wskaże ślepy traf. Taki był wynik barbarzyńskiego procesu. Generał Concha po kilku godzinach namysłu zmienił jednak swoje zdanie i pchnął specjalnego wysłańca do zamku Atares, w którym więziono powstańców, z rozkazem, żeby rozstrzelać wszystkich. Tak też uczyniono. Po egzekucji oficer, nią dowodzący, przeszył szpadą pierś jednego z umierających i obtarł ostrze chusteczką, aby zachować tę krew jako cenną relikwję. Na ten znak na trupy rzucił się tłum Hiszpanów, przyglądających się z lubością egzekucji, aby je obedrzeć z szat i sprofanować. Procesja powróciła do miasta: gawiedź ciągnęła ulicami, powiewając okrwawionemi szatami, zatkniętemi na kije, i pokazując ciekawym członki, które jeszcze drgały. Sukces święcono tego dnia i następnej nocy iluminacją i sztucznemi ogniami. Było to prawdziwe święto narodowe."

Biedny, postokroć biedny, Narcyz Lopez, spóźniony kochanek wolności!

Nowy prorok azjatycki

pracuje nad udoskonaleniem ludzkości

Azja, kraj bogów i zwierząt, jak określa go Ossendowski, od czasu do czasu wyrzuca na biały brzeg swych dziwnych proroków i mistyków. I głosi przez nich nowe prawdy, dziwnie brzmiące w materjalistycznej atmosferze Zachodu.

Naprzykład ostatnio przebywał w Anglji **Maulana Muhamed Ali,** najwyższy zwierzchnik religijnego ruchu, którego celem jest nietylko odrodzenie Islamu, lecz także **zbawienie całej ludzkości wedle wskazań proklamowanych po raz pierwszy przed pięćdziesięciu laty w Pendżabie.**

Maulana Muhamed Ali podejmowany był bardzo serdecznie przez brytyjskie sfery polityczne i urzędowe. Przywiązywano najwidoczniej pewną wagę do jego odwiedzin. Ukazały się też informacje o wzrastających wpływach wyznania, noszącego miano **„Ahmedija Anjuman",** o rzekomem ogarnięciu przez ten ruch wielkich mas na całej przestrzeni Indyj, o jego przenikaniu do wszystkich krajów muzułmańskich.

Ahmedija Anjuman — to właśnie religja, którą reprezentuje Maulana Muhamed Ali. Jest on jej drugim zrzędu patrjarchą. Pierwszy nazywał się **Mirza Gulau Ahmed Kadjani,** w skróceniu — **Mirża Ahmed.** Postać niewątpliwie interesująca. Urodził się w roku 1839 w miejscowości Kadjan w okręgu Gurdaspur w Pendżabie. Ojciec jego był bogatym kupcem. Syn odczuwał nieprzezwyciężony wstręt do wszelkich spraw materjalnych. Rozgrywały się rodzinne dramaty. Wreszcie Mirza Ahmed zgodził się na urzędniczą karjerę. W tym celu rodzice wysłali go do miasta Sialkot. Tam jednak młodzieniec, zamiast ślęczeć nad prawem, przepędzał całe dnie w towarzystwie znakomitego protestanckiego misjonarza, pastora szkockiego obrządku, Butlera. Misjonarz mniemał, że Mirża Ahmed pragnie przyjąć wiarę chrześcijańską, nie szczędził więc nauk, które muzułmań-

Do pracy

NOWELA.

— Jak wielkie zadowolenie odczuwa jednak człowiek, kiedy znajdzie się wreszcie w domu! — zauważyła Edyta przy śniadaniu nazajutrz, po powrocie do Montagne-sur-Mer. — Nabiera się nowego zapału do życia, gdy się pomyśli, że jest tyle rzeczy, które wymagają naprawy przed zimą, a zwłaszcza, że w całem mieszkaniu trzeba będzie zabrać się do zimowych porządków. Czuję się, jakgdyby chodziło o rozpoczęcie nowego rozdziału życia... Projektuję wiele nowych rzeczy i... Nie uważasz, że mam rację, najdroższy?

— Nurtują we mnie podobne uczucia! — odpowiedziałem. — Ma się rozumieć — żałuję, że nasze wakacje minęły tak szybko, lecz z drugiej strony długa bezczynność zaczyna... nużyć. Myśl, że mam do przeczytania pięćdziesiąt, czy sześdziesiąt, nadesłanych podczas naszej nieobecności listów, że muszę ułożyć plan pracy na najbliższych kilka tygodni, napawa mnie w tej chwili niczem niezmąconą radością.

— Mimo wszystko — zakonkludowała Edyta — praca ma swój urok. Ludzkość nie została stworzona po to, by prowadzić bezczynny tryb życia. Będę miała bardzo dużo roboty w bieżącym tygodniu, zanim przyjdzie nasza nowa służąca.

— Ja także! — odpowiedziałem. — Nie będę już miał czasu na zagłębianie się w powieściach kryminalnych. Mam do napisania w ciągu najbliższych piętnastu dni czternaście artykułów i siedem nowel, nie licząc drobnej roboty pisarskiej...

Edyta, sprzątnąwszy po skończonem śniadaniu ze stołu, zniknęła w kuchni, a ja powędrowałem do swego pokoju, gdzie zwykle pracowałem... Otworzyłem okno i zacząłem się przyglądać krajobrazowi rodzinnemu.

Poranek był jesienny i mglisty; na stokach wzgórz, biegnących ku Londynowi, lekka mgła łagodziła ostre kontury.

Ni stąd, ni zowąd — za płotem ogrodu ukazała się wspaniała postać pułkownika Hoggo, który, obarczony kijami, udawał się na plac golfowy. Powrócił on także wczoraj z żoną z wywczasów.

— Co za leń! — pomyślałem sobie, gdy go zobaczyłem, uśmiechnąłem się z poczuciem wyższości.

Wczoraj z wieczora pułkownik zapewniał mnie, że pójdzie zaraz dzisiaj do Ministerstwa.

Zasiadłszy przy biurku, rozpieczętowałem pół tuzina listów, które troskliwie posegregowałem, według treści. Kiedy otwierałem siódmy list z energją, która sprawiała mi niewypowiedzianą przyjemność, zaczęło mi się wydawać, że słyszę jakieś głosy w ogrodzie. Zbliżyłem się do okna i spostrzegłem, że to pani Hogg, wystrojona w kostjum tenisowy, rozmawia z moją żoną. Bawiąc się nonszalancko rakietą, przekonywała Edytę, żeby poszła z nią do klubu na partję tenisa.

— Uważam za świętokradztwo zmarnowanie tak pięknego poranku na robienie porządków! — mówiła nasza sąsiadka. — Zgadzam się na to, że życie jest czemś naprawdę bardzo poważnem, ale przecież nie wtedy, kiedy dzień jest tak piękny.

— Nie mogę tego zrozumieć — odpowiedziała jej Edyta — jak można grać z przyjemnością w tenisa w chwili, gdy człowiek uświadamia sobie, że w domu wszystko jest w nieporządku. Będę pracowała dzisiaj przez cały dzień i nic nie zmieni mej decyzji.

skiemu uczniowi posłużyły za materjał do jego własnych reformatorskich koncepcyj.

Niebawem Mirża Ahmed zerwał z rodziną i narazie wogóle ze światem. Osiadł w pustelni. Głodził się przez sześć miesięcy. Gdy wyszedł, zaczął głosić **„prawdę i reformę VVI wieku muzułmańskiej ery"**. W roku 1884 opublikował dzieło pt. **„Barahin-alahmadija"**, biblję nowego wyznania. Jednakże początek ruchu przypada dopiero na dzień 4 marca 1889. Wtedy to w Ludhijanie Mirża Ahmed po zakomunikowaniu **„objawienia"**, jakiego doznał przy końcu poprzedniego roku, zaprzysiągł pierwszych wiernych w ilości 40 osób.

W roku 1891 kolejno ogłosił się **„madim"** (mesjaszem) i **„prorokiem"**. Pierwsze lata apostolstwa były burzliwe wśród krwawych nieraz walk z przeciwnikami i z policją, prześladowań i procesów sądowych. Już jednak w roku 1901 brytyjskie władze uprawomocniły nową sektę, rejestrując jej wyznawców pod nazwą **„Ahmedija Mussulman"**. Mirża Ahmed umarł w roku 1908. Jeszcze za jego życia ruch wybitnie się rozwinął. Założono szereg uczelni. Zaczęto publikować miesięcznik w języku angielskim pt. „The Review of Religions". Obecnie poza tym organem ahmedyści wydają w Lahore dwa czasopisma „The Muslin Revlew" i „The Ligth".

Doktryna Ahmedija Anjuman różni się od nauk Koranu w trzech punktach, co do życia Chrystusa, powołania „madich" i wojny świętej. Ahmedyści głoszą, że Chrystus po śmierci na krzyżu, która, wedle nich, była pozorną, schronił się do Indyj, nadal tam nauczał i umarł w wieku lat 120 w Sringar, gdzie został pochowany w grobie do dziś dnia istniejącym, czczonym przez inne mahometańskie sekty jako mogiła proroka **Juz Asafa.** Madi, według nauki Mirży Ahmeda, jest reinkarnacją zarówno Chrystusa, jak Mahometa. Misja jego musi być nawskroś pokojowa. „Wojna święta" — to nic innego, jak obowiązek misyjnej akcji, celem nawrócenia całego swiata na wiarę Islamu, oczywiście w interpretacji ahmedystów.

Podczas londyńskich swych odwiedzin następca Mirży Ahmeda oświadczył:

— Zdaniem naszem, jest udoskonalenie ludzkości, wyprowadzenie narodów z mroku ku światłu, zniesienie różnic ras i narodowości, ustanowienie powszechnego braterstwa między ludźmi oraz rzeczywistego związku między człowiekiem i Bogiem.

Czy ta skądinąd również błędna i na ciemnocie oparta nauka Azjaty nie ma jednak szlachetniejszych i godniejszych pobudek i haseł niż na teorji krwi i rasy oparty neopoganizm hitlerowskich europejczyków, dążących do podbicia całego świata i oddanie go pod władzę Niemców?

Z TEATRÓW STOLICY

„NA JEŻA..."

Gdyby mi postawiono pytanie, na co bardziej warto iść teraz w Warszawie, odpowiedziałabym bez wahania: do „Cyrulika Warszawskiego", który ulokował się w podziemiach na Karowej 18 i w pierwszem przedstawieniu wszystkie swoje „ofiary" strzyże „na jeża".

Teksty Hemara i Tuwima, tym razem szczęśliwie wolne od t. zw. „szmoncesów", od tang, „wrzących, namiętnych", i od swoistych dwuznaczności. Przeciwnie: jednoznaczne, inteligentne, przeważnie naprawdę bardzo dowcipne i świetnie wygłaszane przez artystów z Jarossym (dyrektorem zespołu), Zniczem, Zimińską, Kaliszową, Żelichowską na czele. Kiedy więc Gustaw Adolf Szmertz, ucharakteryzowany na jednego z literatów warszawskich, wygłasza mowę na „jubileuszu" Zimińskiej, publiczność przerywa mu wybuchami śmiechu, tak hucznemi i długotrwałemi, że uroczysty mówca kilka razy długo musi czekać, nim mu pozwolą znowu dojść do głosu.

Szczególnem powodzeniem cieszy się dowcip o wyborach (społeczeństwo tak długo samo „wybierało", aż wreszcie rząd postanowił zdjąć im ten kłopot z głowy...) Kawał ten wywołuje frenetyczne oklaski na sali. Jak się dowiaduję, powtarza się to za każdym razem, świadczać o ustalonych poglądach ogółu na metereologję wyborczą Pata.

Znakomita jest satyra na warszawską operę, która rzeczywiście zbyt już długo zapomina o właściwych swoich zadaniach i coraz to ratuje chudą kasę ucieczką pod skrzydełka podkasanej muzy z operetki i baletu.

Słowem, inauguracja bardzo szczęśliwa pozwala upatrywać w „Cyrulice" kabaret literacki w lepszym stylu. Czy utrzyma się na tym poziomie? Czy nie potoczy się wdół po linji mniejszego oporu, jak to się już zdarzało obu autorom? Czy m. in. nie poniży się znowu do tych specjalnych dowcipów, „dozwolonych przez cenzurę", które wypełniały szpalty „Cyrulika" — pisma i doprowadziły je wkońcu do bankructwa, tak już do cna obrzydły czytelnikom? — To przyszłość najbliższa okaże.

Narazie stwierdzić można, że taki właśnie literacki, w inteligentnym stylu kabaret podoba się i potrzebny jest w Warszawie. Bo pomimo cen, stosunkowo raczej wysokich, i pomimo ciężkich czasów, spora sala w podziemiach na Karowej codzień się wypełnia publicznością, przypominając najlepsze czasy „Bandy" na Mokotowskiej

I. Pannenkowa.

Dwa pokolenia

„Teatr Nowy" wystawił komedję Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej: **„Powrót Mamy"**.

Treść: starzejący się pan Rembert, ojciec dwojga dorosłych dzieci, rozpoczyna niebezpieczny dla trwałości ogniska domowego flircik z urzędniczką swoją, Dianą. Mama, t. j. p. Rembertowa, niespodziewanie powraca do domu nie w porę i — wyprowadza się do hotelu. Syn, Adrjan, pod pozorami lekkoducha kryjący tkliwą miłość do matki i cześć dla „prawdziwej kobiety", knuje intrygę, która doprowadza do skompromitowania Diany wobec ojca. Mama wraca do domu, ognisko rodzinne — uratowane.

Głębszy sens tej komedji nadaje próba przeciwstawienia młodej i starej generacji w osobach ojca i syna. Ojciec jest w stosunku do kobiet rycerski i elegancki, ale egoistą, powierzchowny i wygodny, organizuje sobie dwutorowe życie erotyczne: tu małżeństwo, tam miłostki i flirty. Syn, pozujący na brutala i cynika, (wiadomo: „my, młodzi, jesteśmy brutalni!") trochę ostentacyjnie, po-młodemu, lekceważy kobiety wogóle, ale kryje pod temi szorstkiemi formami serce czyste i marzenie namiętne o kobiecie, wyższej ponad wszelkie pokusy, wybranej i — wtedy już — jedynej.

Siostra jego młodsza natomiast pełna jest frazesów o prawie do swobody uczuciowej, do wszechstronnego „wyżycia się". Najwidoczniej — czytelniczka i wychowanka „Wiadomości Literackich", gdy brat jest wychowankiem raczej kierunku O. N. R..., abstrakując od polityki, oczywiście. Halina Rembertówna jednak, doznawszy sama zawodu uczuciowego, zapomina o doktrynie tolerancji, o wszystkich teoretycznych prawach, pamięta tylko o konkretnych zobowiązaniach i robi najpospolitszą scenę zazdrości. Brat tryumfuje.

Autorka w tej charakterystyce młodego pokolenia podchwyciła niewątpliwie pewne rysy trafne, choć nie wyczerpała ich i nie przeprowadziła konsekwentnie.

Komedja w całości oznacza stanoczy postęp w pracy dramatopisarskiej p. Jasnorzewskiej. Djalog jest lekki i dowcipny, postacie żywe, nie brak ostrego zacięcia satyrycznego oraz zastanawiającej myśli przewodniej. Sztukę psuje niezmierne rozciągnięcie aktu 3-go, gdyby nie to, mogłaby być doskonała. „Brutalność" młodego Remberta jest najniepotrzebniej przejaskrawiona, najniepotrzebniej stawia wszystkie kropki nad i, tak, że wkońcu już poprostu drażni i nudzi. A szkoda! bo Ziembiński, aktor i reżyser, zdolny i inteligentny, doskonale postawił interesującą rolę tego młodzieńca i grał bardzo dobrze. W trudnej i niezbyt wdzięcznej roli Djany zabłysnął oryginalny talent Piaskowskiej, na którą pierwsi na tem miejscu zwróciliśmy uwagę, gdy tylko Biegański ją pokazał w „Ateneum", i nim jeszcze cała prasa ją wyróżniła w „Kawiarence". W tym sezonie występuje już, jako nowa gwiazda teatrów T. K. K. T.

I. Pannenkowa.

Książki nadesłane

— Wincenty Ogrodziński. **„Nauka niemiecka o sprawach polskich"**. (Ogólne uwagi o pracy dr. Lücka). Komunikat nr. 20 Instytutu Śląskiego w Katowicach.

— Dr. Edward Szwed. **„Polskie gimnazjum w Bytomiu"**. Komunikat nr. 42 Instytutu Śląskiego w Katowicach.

— O. Karg. Kapucyn. **„Mała Tajemnica"**. Nakł. Sekretarjatu Misji Wewnętrznej, Katowice.

Zaledwie na kilku stronicach, wskazuje nam „Mała Tajemnica" drogę, jak wśród największego nawału pracy, jak przy każdem zajęciu równocześnie, wogóle w każdej chwili, pielęgnować można życie wewnętrzne i zbliżać się do Chrystusa. Nic więc dziwnego, że broszurka ta w różnych językach rozeszła się już w przeszło 500.000 egzemplarzach.

— Józef Feldman. **„Polska i Polacy w rzędach polityków pruskich w epoce porozbiorowej"**. Katowice 1935. Wydawnictwo Instytutu Śląskiego. Skład główny: Księgarnia T. Mikulskiego w Katowicach.

— Franciszek Beciński. **„Smętnice ziemi"**. 1935. Skł. Gł. Księgarnia Św. Wojciecha w Poznaniu.

Głos Kujaw, wcielony w twórczość Franciszka Becińskiego, jest nową próbą na polu wiejskiej prozy wielkopolskiej. Prawdopodobnie próba ta znajdzie szeroki oddźwięk mas, korzystających z bibljoteki Towarzystwa Czytelni Ludowych, gdyż z natury swej jest jakby dla nich przeznaczona. Cechuje ją głęboko w autorze zakorzeniony tradycjonalizm, zwartość wewnętrzna opowiadań zaczerpnięta ze skarbca wspomnień, szata zewnętrzna wzorowana na młodopolskiej rozlewności i na obfitem szafowaniu obrazami przyrody, widzianej przez pryzmat poetów romantycznych.

— Agnieszka Dobrowolska. **„Niemiecka publikacja o stroju śląskim"**. Komunikat nr. 43 Instytutu Śląskiego w Katowicach.

— Tomasz Kunzek. — **Dziesięciolecie istnienia i działalności Podolskiego T-wa Turystyczno-Krajoznawczego 1925—1935.** Tarnopol 1935.

— **„Zbiór orzeczeń Wyższego Sądu Rozjemczego dla spraw górnośląskich bractw górniczych w Warszawie"**. Nakładem Brackiego Sądu Rozjemczego w Katowicach, pod red. dr. Adama Beniszа, radcy górniczego i Władysła Paprockiego, radcy Min. Przemysłu i Handlu. 1935.

— Dr. Eugenjusz Piasecki, prof. Uniw. Poznańskiego. **„Zarys teorji wychowania fizycznego"**. Wydanie 2. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Lwów 1935.

Pokaźny już szereg tomów **„Bibljoteki wychowania fizycznego"** (Wydawnictwa Zakł. im. Ossolińskich we Lwowie), rozpoczęty świetnym podręcznikiem **„Dziejów wychowania fizycznego" prof. Piaseckiego,** wzbogacił się z samym początkiem bieżącego roku najcelniejszym nabytkiem, oczekiwanym z upragnieniem i zaciekawieniem. — Podręcznika teorji wychowania fizycznego było bardzo potrzeba, bo nietylko w polskiej, ale i w zagranicznej literaturze niema książki, któraby z pełnem prawem mogła nosić ten tytuł...

Uwagi i wnioski, jakie autor podaje w rozdziałach o odrębnościach wieku i płci, są godne jak największej baczności ogółu wychowawców (nietylko fizycznych) i powinny być usilnie krzewione w kołach rodzicielskich...

Do najbardziej zajmujących ustępów książki należą te, które autor poświęcił stosunkowi wychowania fizycznego do narodowości...

Wielkie własne doświadczenie praktyczne i praca dydaktyczna autora, przy znanych zdawna zaletach jego pióra, stworzyły z każdego z rozdziałów części szczegółowej podręcznika doskonałą jakby monografję, zawierającą wszystkie istotnie potrzebne wiadomości w formie bardzo treściwej, wolnej od wszelkiego balastu...

W zakończeniu podręcznika znajdzie czytelnik wskazówki, jak dawkować należy ćwiczenia cielesne, a po nich kilka serdecznych, a mądrych rad na drogę życia, jakie tylko ten dać może i ma prawo, kto sam nigdy nie sprzeniewierzył się ideałowi i zawód swój całą duszą ukochał.

Wydanie drugie, pojawiające się w rok blisko po zupełnem wyczerpaniu pierwszego, uwzględnia w całej pełni bogaty dorobek upłynionego czterolecia. By nie rozszerzać zbytnio ram książki i nie uczynić jej za mało dostępną dla kół interesowanych, autor znaczną część miejsca na konieczne przyczynki uzyskał kosztem skreśleń mniej niezbędnych wywodów pierwszego wydania. Pośród nowych badań naukowych oczywiście uzwględnił nadewszystko wcale pokaźny dorobek polski. Największem z uzupełnień jest znaczne rozszerzenie działu o żywieniu, tak doniosłego dla kierowników obozów, kolonij i t. p.

— **„XV lat Polskiej Pracy na morzu"**. Pod red. dr. Aleksego Majewskiego. Gdynia. Nakł. Instytutu Wydawniczego Państwowej Szkoły Morskiej. 1935.

Książka ta, wydana w formie albumu obrała za zadanie, jak wskazuje tytuł, zobrazowanie dorobku Polski na morzu w okresie pierwszych piętnastu lat odrodzenia i stanowi pewnego rodzaju **morską encyklopedję podręczną.** Zawiera 340 stron druku dużego formatu, kilkaset ilustracyj, wykresów, plansz kolorowych, map i t. p. i wyszła w oprawie płóciennej, na dobrym papierze ilustracyjnym. Przynosi następujące prace:

E. Kwiatkowski. — O światopogląd morski w Polsce dawnej i współczesnej, **L. Możdżeński.** — Polityka morza Polski odrodzonej. **St. Frankowski.** — Obrona Polski na morzu. **Al. Majewski.** — Prawne podstawy pracy na morzu. **St. Wachowiak.** — Pierwsze poczynania Polski nad morzem. **N. Korzon.** — Wywóz węgla polskiego czynnikiem rozwoju portu gdyńskiego. **T. Wenda.** — Dzieje budowy portu gdyńskiego. **St. Łęgowski.** — Port w Gdyni. **B. Kasprowicz.** — Handel zagraniczny Rzeczypospolitej Polskiej drogą morską. **B. Zlonor.** — Polska polityka taryf portowych. **B. Koselnik.** — Zagadnienie tranzytu w portach polskich. **J Rummel.** — Polska marynarka handlowa. **R. Hordyński.** — Przemysł w Gdyni. **A. Hryniewicki.** — Rybołówstwo morskie. **W. Grabowski.** — Obsługa finansowa miasta i portu Gdyni. **St. Malessa.** — Wytyczne rozwoju Gdyni, jako ośrodka handlu zagranicznego i przemysłu portowego. **M. Bukowski.** — Zagadnienia komunikacyjne w porcie gdyńskim. **St. Gieszczyklewicz.** — Elektryfikacja portu handlowego w Gdyni. **Z. Adamski.** — **L. Mistat.** — Prace administracji morskiej na wybrzeżu. **St. Dłuski.** — Służba ostrzegawczo-meteorologiczna. **A. Mohuczy.** — Szkolenie oficerów marynarki handlowej. **Fr. Sa...ół.** — Miasto Gdynia. **St. Filipkowski.** — **St. Malessa.** — Podstawy urbanistycznego rozwoju m. Gdyni. **A. Wachowiak.** — Kąpieliska morskie i turystyka na wybrzeżu. **M. Zaruski.** — Żaglowy sport morski.

Gdańsk: A. Popes. — Słowo wstępne. **A. Siebenelchen.** — Rola Gdańska w życiu gospodarczem Polski. **A. Rudzki.** — Rozwój portu gdańskiego w oparciu o Polskę odrodzoną.

Cena egzemplarza wraz z kosztami przesyłki wynosi **zł. 30.—.**

Intonacja głosu Edyty wskazywała na nieodwołalność jej postanowienia.

Zachęcony nieugiętością żony, znowu zasiadłem przy biurku i ze zdwojoną energją rozpieczętowałem dalsze pół tuzina listów. Następnie, aby urozmaicić sobie pracę, zabrałem się, nucąc i pełen zapału, do odkurzania maszyny do pisania, gdy głos pułkownika zawołał na mnie z ogrodu.

Podszedłem do okna i ujrzałem pana Hogga, stojącego na progu domu i dającego mi znaki zrozpaczonego człowieka.

— Niema żywej duszy na placu golfowym! — zawołał. — Coby pan powiedział na maleńką partyjkę? Trawniki są w doskonałym stanie i jestem pewien, że pobiję dzisiaj pański rekord 92 punktów!

Poczułem się dziwnie osłabiony w swem postanowieniu, gdy usłyszałem wyzwanie pułkownika. Jak na złość, mgła, pokrywająca dotąd wzgórki zupełnie się rozproszyła i zrobił się naprawdę piękny poranek.

— Eh! Wszystko jedno! — powiedziałem sobie i... skręciłem kark wyrzutom sumienia.

Porzuciwszy nieodkurzoną maszynę do pisania, w jednej chwili znalazłem się na dole.

— Mam nadzieję, że nie wychodzisz? — rzekła do mnie Edyta, którą wywabił z kuchni hałas mych nazbyt prędkich kroków po schodach. Wzrok jej zdradzał przytem wiele właściwości sędziego śledczego.

— Ależ nie!... Skądżesz!... — zapewniłem ją. — Zeszedłem tylko po to, by ci powiedzieć, że przyszła mi do głowy pierwszorzędna myśl do powieści romantycznej i... proszę cię bardzo, abyś była łaskawa nie przeszkadzać mi do obiadu...

— Bądź spokojny! — odpowiedziała Edyta. — Nie będę ci przeszkadzała. Ponieważ zaś będę czyściła pokój jadalny odkurzaczem, więc i ja proszę cię, żebyś mi nie przeszkadzał i nie schodził na dół. Mógłbyś przypadkowo zaplątać się w drutach i zepsuć aparat.

Wróciłem do swego pokoju na pięterko i zaczekałem, dopóki w całym domu nie rozlegnie się hałas odkurzacza. Skoro tylko dał znać, że zaczął pracować, chwyciłem czemprędzej kij od golfa i poraz wtóry zszedłem po schodach, ale

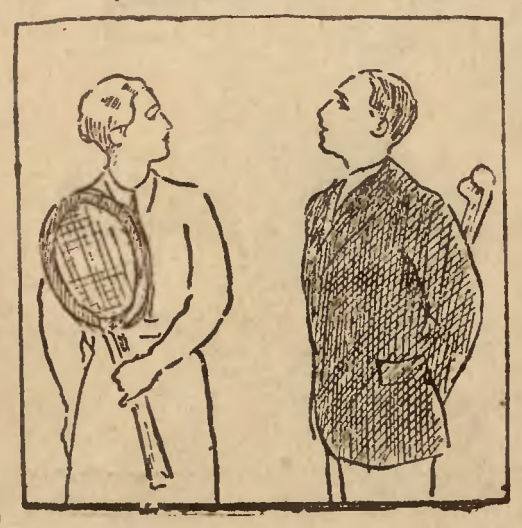

tym razem już cichutko na palcach. Wyrzuty sumienia, że podczas gdy żona pilnie pracuje, ja idę najspokojniej w świecie na zielone trawniki placu golfowego, by rozegrać z pułkownikiem partję golfa, zagłuszył szum wibrującego odkurzacza.

Pocieszałem się w duchu:

— Przecież zanim Edyta skończy robić porządki na parterze, ja dawno będę spowrotem i wślizgnę się cichutko na górę.

Na wszelki wypadek, gdyby mej żonie wpadł do głowy pomysł zajrzenia do mego pokoju, zamknąłem drzwi na klucz, by upozorować głębokie zapracowanie nad nową powieścią...

Ostrożnie przemknąłem się przez bramę, a skoro tylko nabrałem pewności, że już nie zostanę spostrzeżony, udałem się sprężystym krokiem na plac golfowy.

Zaledwie zdążyłem skręcić w pierwszą przecznicę, kiedy niespodziewanie wpadłem na... Edytę z rakietą tenisową w ręce.

Odwróciwszy głowę na mój widok, zmieszała się.

— Ja... ja... widzisz... doszłam do przekonania, że jednak to niema sensu tak odrazu pierwszego dnia zapracowywać się... — wykrztusiła wstydliwie.

— Wiesz, że i mnie zupełnie to samo przyszło do głowy! — odpowiedziałem z wymuszonym uśmiechem na twarzy. — Kto jednak z nas dwojga wróci do domu, aby wyłączyć odkurzacz?...

ŚMIECH TO ZDROWIE

RÓŻNICA.

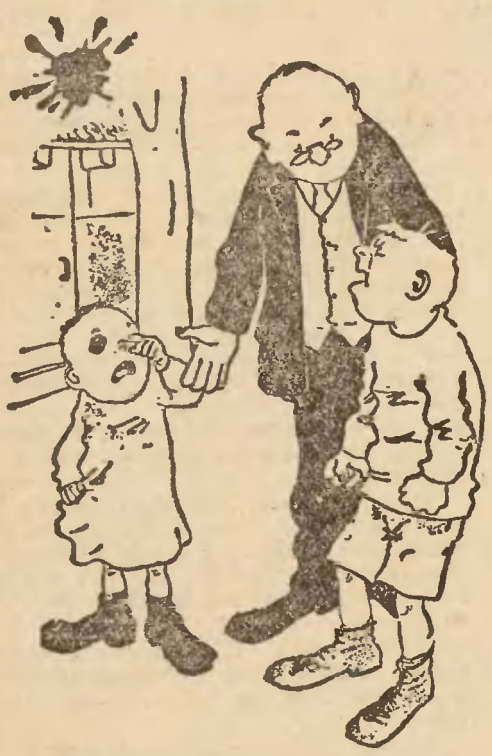

— Człowiek kulturalny nie bije słabszych od siebie.
— Ja go nie biję, ja go cywilizuję, tatusiu!
(„Marianne", Paryż).

SPOTKANIE

— Litości, zacna osobo, co łaska dla biednej ofiary bezrobocia.
— Z ust mi pan wyjął te słowa...

W HITLERJI.

— Jesteś pan żydem?
— Nie!
— Katolikiem?
— Nie!
— Socjalistą?
— Nie!
— Stahlhelmowcem?
— Nie!
— Bardzo podejrzana osobistość. Do obozu koncentracyjnego!
(„Canard Enchaine", Paryż).

JESZCZE NIE.

— Moja żona jest aniołem.
— Niestety! Moja jeszcze żyje.
(„Humoristicke Listy", Praga).

SZCZERA ODPOWIEDŹ.

— Czy nigdy nie przyjdzie ci na myśl, aby powrócić do naturalnego koloru włosów?
— Owszem, ale widzisz, nie pamiętam już, jaki to kolor był właściwie.
(„Smith's Weekly", Londyn).

SPOSÓB.

— Co takiego? Twoja żona sprowadza teraz sobie suknie z Paryża?
— Tak! W kraju już nie dają jej nic na kredyt.
(„Dagens Nyheter", Sztokholm).

PECHOWI MYŚLIWI.

— Fuzja nie nabita! Gdzie naboje?
— Ja mam je w kieszeni.
(„Koeln. Illustr.", Kolonja).

NA KONKURSIE MALARSKIM.

— Jak pan myśli, panie sędzio, co powinienem dostać za ten obraz?
— Conajmniej trzy miesiące!...
(„Humoristicke Listy", Praga).

NA ULICY.

MAŁY SPORTSMEN.

Do szkoły przychodzi matka pierwszoklasisty i zapytuje o swego syna.

— Pani syna niema dziś w szkole! — oświadcza nauczyciel.

— A gdzie się podział?

— Dziś jest mecz piłki nożnej Polska — Austrja, więc poprosił o zwolnienie, motywując, że musi iść na pani pogrzeb

(„Il Travaso", Rzym).